Cena egz. 20 groszy

Dziś w numerze: *Targi Pałuckie w Żninie.*

14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 199 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 31 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

List z Francji.

Po mowie Mussoliniego.

(Od własnego korespondenta.)

Paryż, w sierpniu.

Komentarze wielkiej mowy w Palermo zajmują jeszcze ciągle łamy prasy paryskiej. Dyktator Włoch poruszył tym razem kwestie polityki zagranicznej, zajmując się problemami, obchodzącymi bezpośrednio Francję. Mówił o Morzu Śródziemnym, stosunku Włoch do Ligi Narodów i Niemiec. Po długim okresie milczenia, dowiedzieliśmy się o „linii polityki Włoch w chwili bieżącej“. Prysło wiele iluzji — ale p. Mussoliniemu należy się wdzięczność za szczere określenie swego stanowiska. Lepiej zdawać sobie sprawę z realizmu wydarzeń — aniżeli błądzić po manowcach.

O wrażeniu, jakie wywołała mowa Mussoliniego we Francji — wiemy ze streszczeń głosów prasy. Są one — niezależnie od zabarwień prawicowych czy lewicowych — raczej niekorzystne, a w każdym razie nacechowane ogromną rezerwą. Entuzjazmować się wynurzeniami Il Duce nie można. W mowie sycylijskiej odezwały się akcenty zgrzytliwe, bynajmniej nie przyczyniające się do odprężenia tej sytuacji, w jakiej od długiego już czasu znajduje się polityka europejska.

Mussolini zajął się trzema kwestiami: Ligą Narodów, Hiszpanią i stosunkiem Włoch faszystowskich do Anglii i Francji. Tezy dyktatora nie były rewelacją — lecz spodziewano się zmiany tonu, jakiejś bardziej pojednawczej formy, jakiegoś więcej ugodowego podejścia do poruszanych zagadnień. Nadzieje te okazały się zawodne. Najsilniejszy atak poszedł w stronę Genewy. O Lidze Narodów wyrażał się dyktator **z pogardą.**

— **Siła narodu jest jego prawem** — twierdzi się we Włoszech. Przypomina to do złudzenia słowa Bismarka i wytyczne jego polityki, które doprowadziły do strasznej katastrofy. I w świetle tych założeń gwałtowny atak Mussoliniego na Genewę nasuwa bardzo pesymistyczne refleksje.

W sprawie hiszpańskiej zajął Il Duce stanowisko, które wywołało zachwyt rozmaitych niekoniecznie dobrze w tej skomplikowanej kwestii orientujących się polityków.

— **Włochy nie dopuszczą** — mówił **do usadowienia się bolszewizmu, lub czegoś podobnego nad Morzem Śródziemnym.**

Pozornie bardzo piękna zasada. Lecz już słowa **„czegoś podobnego“** brzmią dosyć niezrozumiale. Wiemy z doświadczeń lat ostatnich, że stosunek Włoch faszystowskich do Rosji Sowieckiej — **był bardzo elastyczny.** Pamiętamy lata, kiedy domagano się współpracy Rosji w Genewie, kiedy twierdzono, że bez Moskwy nie można rozpoczynać dyskusji nad najważniejszymi zagadnieniami pokoju Europy. Był to okres kiedy obowiązywało Rapallo. Dzisiaj nastąpił w tych pojęciach zasadniczy zwrot, **datujący się od czasu wizyty Lavala w Moskwie i osłabienia wpływów niemieckich w Sowietach.** Wysuwa się postulat interwencji pod pozo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Opieczętowanie lokalu i aresztowania w Związku Hallerczyków w Warszawie.

WARSZAWA, 30. 8. (Tel. wł.) Niedzielny „Goniec Warszawski“ donosi: Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w lokalu zarządu głównego Związku Hallerczyków przy ul. Piusa XI nr 44. Po dokonanej rewizji **i aresztowaniu sekretarza Związku** (pułkownika Modelskiego? — zapytanie redakcji), **woźnego lokalu i trzech przybyłych z kraju Hallerczyków,** bawiących przypadkowo w lokalu, zarządzono **opieczętowanie lokalu aż do dalszego zarządzenia.**

Generał Roja aresztowany?

Zagraniczne dzienniki polskie piszą, że wielką sensację wywołała wiadomość o zaaresztowaniu gen. Józefa Roji w szpitalu wojskowym w Krakowie.

(Nam w kraju nic o tym nie wiadomo. — Przypisek red.).

Dalsze aresztowania w Małopolsce.

Tarnopol, 30. 8. (Tel. wł.) W związku z likwidacją strajku rolnego w pow. podhajeckim, zostali przytrzymani i odstawieni do dyspozycji władz prokuratorskich S. O. Brzeżany: **Władysław Zaręba,** rolnik zamieszkały na Mazurach w pow. podhajeckim, członek zarządu Stronnictwa Ludowego we Lwowie i prezes w Podhajcach, **Józef Gerlach,** rolnik, zam. na Mazurach, członek zarządu w Podhajcach i **Józef Ryczy,** urzędnik prywatny, zamieszkały na Mazurach.

Z powiatu brzeżańskiego dostawiono władzom prokuratorskim za „prowadzenie szkodliwej dla państwa agitacji“ **Franciszka Józefa Wilka,** słuchacza praw we Lwowie i **Jana Kąkola,** kupca, zam. w Kozowej.

Ludowcy przyznają się że strajk był ich dziełem.

Warszawa, 30. 8. (Tel. wł.) Sekretariat naczelny Stronnictwa Ludowego wydał komunikat, w którym podaje do wiadomości, że strajk chłopski **nie był inspirowany z zewnątrz,** a wybuchł na żądania wykonania uchwał kongresu z dnia 17 stycznia 1937 r., zgłaszane podczas „Święta Ludowego“. Żądania te miały charakter polityczny.

Tarnów, 30. 8. (Tel. wł.) Z pośród 11 zaaresztowanych członków Stronnictwa Ludowego, Sąd Grodzki ukarał ośmiu bezwzględnym aresztem od 4 do 6 tygodni.

Sowiety chcą chińskimi rękami wygrać wojnę z Japonią.

Szanghaj, 30. 8. (PAT) Ogłoszono tu urzędowy komunikat o zawarciu **paktu nieagresji między Chinami a Z. S. R. R.**

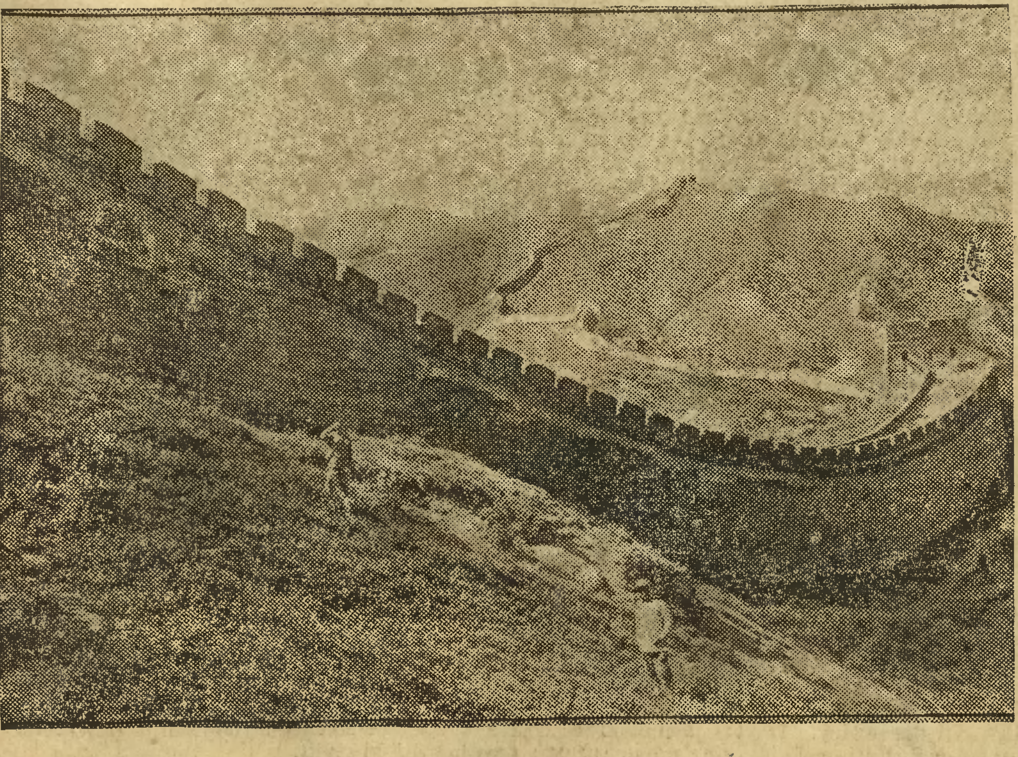
Nankin, 30. 8. (PAT) Władze chińskie ogłosiły komunikat, w którym stwierdzają, że pakt nieagresji z Rosją sowiecką został zawarty w dniu 21 bm. Pakt ten zawiera następujące 4 punkty:

1) obie układające się strony **wyrzekają się wojny jako sposobu rozwiązywania spornych spraw międzynarodowych** oraz jako instrumentu polityki narodowej. Obie układające się strony zobowiązują się do nieatakowania się wzajemnie.

2) w wypadku agresji ze strony trzeciego mocarstwa na jedną z układających się stron, strona niezaatakowana **zobowiązuje się do nieudzielania pomocy i niezawierania z państwem napastnikiem układów, które mogłyby przynieść szkodę stronie zaatakowanej.**

3) prawa i zobowiązania, wypływające z wcześniej zawartych przez obydwie strony układów, pozostają w mocy.

4) czas trwania paktu nieagresji ustalony został **na 5 lat,** a w wypadku niewymówienia układu w terminie 6-ciomiesięcznym przed jego wygaśnięciem, ważność jego automatycznie przedłuża się na dalszy okres 5-letni. (Układ ten jest wymierzony przeciw Japonii i zmusi tę ostatnią do jeszcze bardziej energicznej akcji przeciw Chinom, jako sojusznikowi Sowietów — red.).



Japończycy przełamali wysoki mur.

Najpoważniejsza akcja bojowa w północnych Chinach rozegrała się na południowy wschód od miasta Hualai, leżącego przy torze kolejowym Kałgan i Nankau. Wojska japońskie przerwały tu umocnione pozycje chińskie, oparte o wysoki mur i przesunęły swoje pozycje o 15 kilometrów w kierunku południowo-wschodnim.

Sowieckie konserwy.

Moskwa, 30. 8. (PAT) Zwłoki ministra wojny mongolskiej republiki ludowej marszałka Demida i dowódcy dywizji Dzamsanhorlo, którzy zmarli nagle w dniu 22 bm. **w pociągu w pobliżu stacji Tajga,** przybyły w dniu wczorajszym do Moskwy. Obie trumny umieszczono na lawetach armatnich i przewieziono z honorami wojskowymi do krematorium. Przeprowadzona ekspertyza ustaliła, że marszałek Demid i gen. Dzamsanhorlo **zmarli na skutek zatrucia konserwami.** Mjr Dorzijew z żoną i sekretarz przedstawicielstwa pełnomocnego mongolskiej republiki ludowej w Moskwie Gombossurun, którzy towarzyszyli marszałkowi Demidowi, **ulegli również zatruciu,** lecz dzię-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Po mowie Mussoliniego...

(Ciąg dalszy).

rem obrony „kultury". Jak bardzo rozciągliwe są te słowa — wiemy chociażby z naszych polskich doświadczeń z końca 18-go wieku. Zarówno Fryderyk Pruski jak i Katarzyna wprowadzali swe wojska w granice Rzeczypospolitej pod pozorem „walki z anarchią" rzekomo zagrażającą „cywilizacji europejskiej". Znaleziono nawet osłonki humanitaryzmu, którymi starano się pokryć najbardziej egoistyczne cele: występowano w obronie dyssydentów, rzekomo prześladowanych w Rzeczypospolitej. Znaliśmy wiele napadów i wojen zaborczych, prowadzonych pod najszczytniejszymi hasłami. I dlatego wszelka teoria interwencji nosi w sobie bardzo niebezpieczne mikroby. Co się zaś tyczy sprawy hiszpańskiej — to coraz mniej jest ludzi, którzyby wierzyli, że Niemcy i Włochy wydają miliardy na popieranie gen. Franco wyłącznie tylko ze względów ideowych. Rozpoczęła się gra **o panowanie nad Morzem Śródziemnym** — a jej poszczególne fazy nie mogą być obojętne ani dla Francji ani dla Anglii.

Trzecią sprawą, którą poruszył Il Duce — jest kwestia osi **Rzym—Berlin.** I po raz pierwszy usłyszeliśmy twierdzenie, że jest ona „nienaruszalną rzeczywistością".

— **Nie można trafić do Berlina** — mówił dyktator — **omijając Rzym. Nie można trafić do Rzymu omijając Berlin.**

Jest to wyraźne ostrzeżenie pod adresem tych wszystkich, którzy sądzili, że uda się włączyć Włochy do koncertu państw zachodnio-europejskich, odrywając Włochy od Trzeciej Rzeszy. Mussolini zaznaczył z naciskiem, iż jest to, przynajmniej dzisiaj — niemożliwością. Cele tych dwóch państw są wspólne. Co stanowi ich treść?

Odpowiedź na to pytanie daje Il Duce, oznaczając warunki, jakich przyjęcie umożliwiłoby zbliżenie włosko-francuskie. Jest to przede wszystkim „porzucenie mistyki Paktu Ligi Narodów", w który ma jeszcze ciągle wierzyć Francja. W dalszym ciągu uznanie praw Włoch do interwencji w Hiszpanii oraz do ich dominującej roli na Morzu Śródziemnym. Wreszcie „realizm polityczny", oś Rzym—Berlin, czyli współudział Niemiec w projektowanej kombinacji porozumienia **czterech głównych mocarstw zachodnich.**

— Polityka rzymska wraca znowu do idei Paktu Czterech — twierdzi się we Francji. — Tylko stawiane warunki są o wiele gorsze, aniżeli w 1933 roku...

W odrodzenie tego nieszczęśliwego pomysłu nie bardzo wierzymy. Stosunki europejskie są zupełnie odmienne od tych, które były za czasów Paul-Boncoura i Mac-Donalda. Ale próby „nawrócenia Włoch" napotykają na ogromne trudności. Mowa sycylijska nie spowodowała bynajmniej wzrostu „fali optymizmu". Może bezpośrednie rokowania angielsko-włoskie będą szczęśliwsze.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

—o—

Premier Składkowski u Marszałka Śmigłego-Rydza.

Warszawa, 30. 8. (Tel. wł.) Od soboty rana premier gen. Sławoj-Składkowski urzędował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a następnie około godziny 11-tej przybył do gmachu Prezydium Rady Ministrów, gdzie **odbył szereg konferencji,** a między in. z wicepremierem **Kwiatkowskim,** który zastępował go w czasie jego nieobecności.

W godzinach południowych **Pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął premiera Składkowskiego.**

Na zapowiedzianym posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów omawiane będą zagadnienia gospodarcze, na posiedzeniu zaś Rady Ministrów zagadnienia doby bieżącej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zabawi jeszcze w swojej letniej rezydencji w Spale kilkanaście dni. Powrotu Pana Prezydenta do Warszawy spodziewać się należy około 10 września.

Sowiety chcą chińskimi rękami wygrać wojnę z Japonią...

(Ciąg dalszy)

ki energicznej pomocy lekarskiej **zostali uratowani.** Śledztwo, mające na celu wyjaśnienie wszystkich okoliczności zatrucia, jest w toku.

Dopóki Chiny będą się upierać...

Tientsin, 30. 8. (PAT) W pierwszym wywiadzie, udzielonym prasie zagranicznej od początku zatargu chińsko-japońskiego, gen. Kitoszi Katsukic, dowódca wojsk japońskich w Chinach północnych, oświadczył m. in.: **„Dopóki Chiny upierać się będą przy swym nieprzejednanym stanowisku** i nie uznają swych błędów, dopóty armia japońska zwalczać będzie wojska chińskie we wszystkich częściach Chin, gdzie tylko zajdzie tego potrzeba. Generał zaprzeczył informacjom ze źródeł chińskich, jakoby Japończycy używali gazów trujących na froncie Nankou, przyznając jednak, że **bomby łzawiące były tam stosowane dla łatwiejszego wyparcia oddziałów chińskich.**

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy armia japońska jest w posiadaniu dowodów współpracy wojskowej między Chinami a Z. S. R. R., generał odpowiedział przecząco.

Pakt nieagresji chińsko-sowiecki.

Paryż, 30. 8. (PAT) Wiadomość o podpisaniu paktu o nieagresji między Chinami a ZSRR wywołała w Paryżu duże wrażenie. Ze względu na to, że oficjalne potwierdzenie tej wiadomości ukazało się zbyt późno, prasa nie komentuje dotychczas tego paktu.

Jedynie „Le Jour" przynosi szereg bliższych informacyj na temat specjalnej konwencji chińsko-sowieckiej. W myśl tych wiadomości, w środę wieczorem kurier dyplomatyczny przywiózł do Nankinu kopię prowizorycznej konwencji podpisanej przez ambasadora Chin w Moskwie z rządem sowieckim. Wiadomo, jednak, że zostało **postanowione wzmożone tempo rozpoczętej już dostawy broni.** Dziennik twierdzi, że w układzie chińsko-sowieckim nie ma wcale wzmianki o bezpośrednim sojuszu, lub pomocy wojskowej Sowietów dla Chin, ale istnieją poza tym postanowienia dotyczące **dostawy sprzętu wojennego dla Chin wzamian za pieniądze i koncesje w Chinach.** W razie jednak, gdyby wielkie mocarstwa europejskie wystąpiły przeciwko polityce rządu nankińskiego, mogłaby być brana pod uwagę interwencja Sowietów.

Dziennik informuje poza tym, że 23 sierpnia przybyło na lotnisko w Kuang-Kua-Men z fabryk kronsztądzkich **12 samolotów bombardujących wraz z sowieckimi załogami. Załogi te podpisały umowy na 6-cio miesięczną służbę w armii chińskiej.** Polityka rządu sowieckiego zmierza obecnie

do rozszerzenia i możliwie najdłuższego przeciągania konfliktu.

Tylko długotrwała wojna może bowiem uratować Chiny i pozwolić na wyczerpanie przeciwnika, który finansowo **nie mógłby wytrzymać dłużej niż 6 miesięcy(?)**

Sowiety są bardzo zainteresowane w zwycięstwie Chin i przewidziane jest nawet, że w razie gdyby generałowie chińscy okazywali skłonność do niesubordynacji, **nastąpiłoby powierzenie naczelnego dowództwa marszałkowi Bluecherowi,** który przebywa obecnie w Mongolii i połączony jest z resztą już teraz specjalną bezpośrednią linią telefoniczną z Nankinem.. W tym wypadku poparcie Sowietów **przeobraziłoby się jednak w oficjalny sojusz.**

Co mówią w Szanghaju?

Szanghaj, 30. 8. (PAT) W tutejszych kołach kolonii europejskiej twierdzą, że zawarty ostatnio pakt chińsko-sowiecki nie stwarza bezpośredniego niebezpieczeństwa, lecz jednak w obecnych stosunkach chińsko-japońskich przyczyni się on do **zadrażnienia stosunków japońsko-sowieckich.**

Koła japońskie utrzymują, że pakt chińsko-sowiecki kładzie kres nadziejom japońskim na utworzenie wspólnego frontu antykomunistycznego chińsko-japońskiego. Zawarcie tego paktu definitywnie ustala **wejście Chin do tzw. bloku antyfaszystowskiego.**

Z procesu o zniesławienie dygnitarzy skarbowych.

Na ławie oskarżonych powinien znaleźć się system a nie oskarżeni.

Prokurator domagał się surowego ukarania oskarżonych.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego")

Warszawa, 30 sierpnia.

W sobotę w ostatnim dniu procesu Antoniego Lubowidzkiego pierwszy zabrał głos oskarżyciel prywatny, występujący z ramienia dyr. Rzadkiewicza i Sieradzkiego **mec. Skoczyński.** W krótkich słowach uzasadnił, iż tego rodzaju proces jest nonsensem w życiu publicznym a wyrok winien napiętnować oskarżonych, którzy nie mając dostatecznych dowodów z lekkim sercem rzucili zarzuty zniesławiające wyższych urzędników państwowych.

Mec. Ettinger występujący z oskarżeniem w imieniu prof. Lubowidzkiego i dyr. Wojdata wskazał na to, iż nie jest rzeczą obojętną, skąd wzięła początek kampania oszczercza. To, że na ławie oskarżonych zasiedli przedstawiciele pism, które w normalnych warunkach są ze sobą w walce, wskazuje na to, iż za kulisami tego procesu kryją się jacyś inspiratorzy, jak dotąd niestety nie ujawnieni. Lubowidzki to tylko statysta, za nim chowa się jakiś reżyser.

Oskarżeni działali nie tylko na szkodę tu obecnych urzędników, ale również **na szkodę skarbu.** W zakończeniu mec. Ettinger nie znajdując żadnych szlachetnych pobudek w czynie oskarżonych prosi o surowy wyrok.

Donosicielstwo i szpiegowanie.

Po krótkiej przerwie zaczęły się przemówienia obrony.

Mec. **Jechanowski** uważa iż należy oświetlić tę sprawę tak, jak tego wymaga życie i dodać to, czego nie usłyszał ani z ust prokuratora, ani z ust oskarżycieli prywatnych. Trzeba wrócić do tej chwili, kiedy Lubowidzki pisał swoje artykuły i wziąć pod uwagę co widział. Duszna atmosfera ministerstwa skarbu. Sejmikowanie urzędników na korytarzach. Szpiegowanie swych przełożonych. Donosicielstwo. Niekoleżeńskość. To wszystko przecie stwierdzili sami zniesławieni urzędnicy. W tej atmosferze co chwila wciąż ujawniają się nowe afery: Krzysztoforski, „Wołyń", Michalski. W tych to właśnie warunkach pisze Ant. Lubowidzki. Właściwi sprawcy i ludzie odpowiedzialni za ten stan rzeczy to są ci, którzy siedzą tutaj na ławie oskarżycieli prywatnych. Tu obrońca wskazuje na ławy, zajęte przez urzędników ministerstwa skarbu.

Dyr. Wojdat — zdaniem mec. Jechanowskiego nie wyjdzie czysty z sądu. Płk Jur-Grzechowski, którego nazwisko tylekrotnie powtarzało się w czasie przewodu, a obrona chciała powołać nie w innym celu, tylko po to, ażeby oczyścić z zarzutu dyr. Wojdata.

Ant. Lubowidzki rozumiał, że w naszym wspólnym interesie, to jest społeczeństwa polskiego należy wyjaśnić tę sytuację, plotek, fałszywych czy prawdziwych domysłów — krótko mówiąc — ciężkiej atmosfery skarbowej.

Obrońca prosi o uniewinnienie.

Mec. Sobotkowski udowadnia, iż miejsce na ławie oskarżonych nie powinni zajmować ci ludzie, co tam siedzą, ale system, który istniał w ministerstwie skarbu. Dwaj młodzi dziennikarze, których zaszczyt ma bronić wzięli sobie za zasadę treść przemówienia wygłoszonego w sejmie przez naczelnego prokuratora RP min. Grabowskiego. Min. Grabowski w swej mowie wypowiedział **ostrą walkę wszelkiego rodzaju nadużyciom i łapownictwu,** i w myśl właśnie tych zasad znalazły się artykuły o nadużyciach w pismach oskarżonych.

Ciche rozmowy z przestępcami w gabinetach urzędowych.

Mec. **Kisielewski** w imieniu obrony składa interpelację na stół sędziowski: — czy wszystko w ministerstwie działo się w porządku? czy tok urzędowania był właściwy? Przecież w ministerstwie skarbu były zdarzenia, których żaden z prawników nie może zrozumieć i nie może sobie wyobrazić w jaki sposób władza jest zdolna prowadzić w gabinetach ciche rozmowy z przestępcą, nie może zrozumieć również na jakiej podstawie właściwy przestępca nie jest karany. Bo tłumaczenie, że zajmuje jakieś stanowisko społeczne nie wytrzymuje nawet najmniejszej krytyki.

Tu obecny **min. Świtalski** stwierdza, iż jego podwładny Świężkowski jest w 70% człowiekiem nienormalnym i właśnie taki **nienormalny człowiek wymierzał nam podatki.** Nie dosyć na tym! sprawował jeszcze inne funkcje. Sam dyr Zencikowski stwierdził, iż prowadzi z nim dochodzenia przeciwko nadużyciom. Sędzia Kleinert, człoiwek, któremu bezsprzecznie wszyscy tu na sali wierzą, mówi, że ten sam Świężkowski udzielał mu informacji o nadużyciach, informacji, które były w 80% prawdziwe.

Na procesie tym dwa czynniki reprezentują interes publiczny, jeden z nich to prokurator, drugi to oskarżeni dziennikarze. Obrońca prosi o wyrok uniewinniający.

W replice prokurator Korkuć stwierdził, iż jest **rzeczą niewłaściwą, ażeby sąd sądził system.**

Oskarżony Ant. Lubowidzki w ostatnim słowie powiedział, iż nie zależy mu na wysokości kary, jaką otrzyma, chodzi tylko o to, ażeby w wyroku ujawniono wszystko to, co było podstawą jego zarzutów. Reszta oskarżonych prosi o uniewinnienie.

Wyrok zapadnie we wtorek.

—::—

Zdobycze w Santander.

Salamanka, 30. 8. (PAT). Biuro prasy i propagandy komunikuje, że w czasie od 14 sierpnia na froncie Santander wojska powstańcze zdobyły **6 samochodów pancernych, 17 czołgów, 25 samochodów osobowych, 200 ciężarówek i autobusów i ambulansów, 120 dział w doskonałym stanie,** 40 dział uszkodzonych, 52 samoloty zostały strącone, ponadto wśród materiału zdobytego znalazło się **30 nowych mamotorów samolotowych,** wielka ilość karabinów ręcznych i maszynowych, wielka ilość amunicji karabinowej i artyleryjskiej, składy materiałów fortyfikacyjnych, wielkie zapasy benzyny, smarów, wiele pociągów w pełnym składzie, flotylle statków itd. Liczba jeńców, wziętych do niewoli wynosi 67.000.

Na marginesie.

Jesteśmy pańskim narodem. Do pieniędzy żywimy pogardę. Zagadnienia gospodarcze znajdują się u nas poza nawiasem zagadnień politycznych. Polak jest od tego, aby był panem, a od babrania się z łokciem czy wagą jest żyd.

W wieku XIX wszystkie narody uczyły się ekonomii. Myśmy na to nie mieli czasu. Nie mogliśmy. Naszym zadaniem było odzyskanie niepodległości. Jak zaś tą niepodległość urządzić, tę troskę pozostawiliśmy na później. Widzieliśmy przyszłość w tęczowych barwach i nie jesteśmy do dziś zdolni patrzeć na rzeczywistość oczami rozsądku i trzeźwości.

Mówią o zmarłym gen. Zielińskim, jednym z wodzów legionów, że gdy w jego obecności wiele rozprawiano o przyszłej wyzwolonej Polsce, miał powiedzieć: „Polska to będzie wtedy, gdy polski żandarm polskiemu chłopu zabierze krowę za polskie podatki...“

Mieli rację ci, którzy najpierw stawiali niepodległość, a później zagadnienie podatków, ale jest jasne, że gdybyśmy się wszyscy umieli zająć tymi sprawami, łatwiej by było i podatki ciągnąć i mniej bolesne byłoby fantowanie krów, bogatszy byłby chłop i potężniejsza Polska.

Ale my jesteśmy pańskim narodem. Takim straszliwie pańskim, że panami są nawet u nas biedacy. Jak np. porównać takiego naszego chłopa na 10 morgach z niemieckim „Weinbauerem“ z nad Renu, czy Mozeli? Toż to dwa światy. A jednak ten drugi, ten prawdziwy bogacz zaprzągnie do swego wozu jałówki. Polski chłop zapadłby się ze wstydu pod ziemię. Jałówkami jechać? On musi mieć konia i do tego spaśnego jak wieprza. Niech sąsiedzi wiedzą że on gospodarzem jest jak się patrzy, a nie jakimś krowim poganiaczem.

Tenże sam polski chłop, ta sól naszej ziemi, ten co to „potęgą jest i basta“, urządza strajk sprzedawania swych produktów w imię haseł politycznych i nie wysuwa przy tym w swych odezwach żądań gospodarczych. Bieda u niego aż piszczy, ale mleko prosiakami spasie, kaszy na obiad czy ziemniaków nie posoli, byleby jego była polityczna racja.

I niech ta racja będzie z politycznego punktu widzenia największą racją, pozostanie to pańska racja, nie chłopska, nie biedna, do polskiej biedy przykrojona.

Jesteśmy pańskim narodem. Pańskie mamy kłopoty i po pańsku je między sobą załatwiamy... na dziady schodząc.

I jeszcze jedno. Ponieważ po pańsku myślimy, z pańską wyniosłością odnosimy się do potrzeb najbiedniejszych. Z naszej faktycznie dziadowskiej wysokości nie widzimy własnego dziadostwa, nie umiemy zająć się najistotniejszymi sprawami.

Czy nie dosyć tego państwa u góry i u dołu?

Kopiec H. Sienkiewicza w Okrzei.

Warszawa. (KAP). Komitet budowy kopca pomnika Henryka Sienkiewicza w Okrzei podaje do wiadomości, że kopiec jest już na ukończeniu. Jednakże wobec tego, iż w roku 1938 przypada 50-lecie Trylogii, uroczystości sienkiewiczowskie w Okrzei odbędą się w roku przyszłym. Komitet zamierza, o ile pozwolą na to warunki finansowe, ozdobić kopiec architektonicznym zamknięciem i odpowiednio urządzić otoczenie kopca. Na uroczystości sienkiewiczowskie będą zaproszone władze centralne i lokalne oraz wszelkie organizacje społeczne. Ścisły termin będzie podany później.

Komis. prezydent Kaplicki ustępuje?

Kraków, 30. 8. (Tel wł.) W kołach politycznych Krakowa rozeszły się pogłoski, jakoby prezydent miasta dr Kaplicki nosił się z zamiarem ustąpienia z swego stanowiska. Pogłoski te mają swe źródło w trudnościach wewnątrz obozu legionowego, do którego p. Kaplicki należy.

Na granicy polsko-litewskiej

Trudne warunki, w jakich powstawała Polska odrodzona, sprawiły niezwykle niekorzystne ukształtowanie się jej granic. Polska posiada granice długości 5.529 km, z tego tylko 140 km, tj. 2,5% granicy morskiej, a na 1 km granicy przypada tylko 70 km kw. powierzchni (natomiast we Francji 106, w Hiszpanii 105, w Rumunii 103 km kw.)

Co gorsza, część naszej granicy jest martwa: Taką martwą granicą jest miedza ze Związkiem Sowieckim, a już wprost „tragiczną granicą“ można nazwać naszą granicę z Litwą.

Na ten temat pt. **„Granica tragiczna“,** opowiada w **„Tygodniku Ilustrowanym“** (nr 34) z wrażeń, skreślonych podczas niedawnej podróży na Litwę, **dyrektor Instytutu Bałtyckiego dr Józef Barowik.** Jego stwierdzenia są frapujące, gdyż istotnie nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak wygląda taka granica, ciągnąca się na przestrzeni pięciuset kilometrów — jedyna w swoim rodzaju na całym świecie: „...wszystkie tory kolejowe i drogi przecinające granicę — **porosły trawą; rzeki są martwe, nawet tratwy nie płyną,** żadnej bezpośredniej wymiany handlowej; nie ma możności legalnego odwiedzenia znajomych i krewnych; nie ma nawet wymiany korespondencji...“

Na niektórych odcinkach granica polsko-litewska ma wygląd zupełnie normalny; np. na Niemnie pod Druskienikami... niczym się nie różni „tamta“ — znaczy litewska strona — od tej; życie biegnie odwiecznym tym samym porządkiem rzeczy. Wszystko stwarza złudzenie zupełnej, niezmąconej niczym zgody i harmonii, nie skrępowanej żadnymi ubocznymi względami; iluzję tego triumfującego pokoju uzupełnia to, że choćby na lekarstwo w obrębie 6 czy 8 km nie spotka się żadnego żołnierza, żadnej placówki granicznej...

A jednak jest to naprawdę „tragiczna granica“. Gdy się jednak uświadomi, ile nieludzkich trudów i zręczności wymaga się od tego, ktoby chciał zupełnie legalnie znaleźć się po tamtej stronie, ile pomysłowości i wytrwałości trzeba, aby zapewnić sobie regularną korespondencję z przyjacielem, nawet bratem lub matką, która mieszka w tamtym osiedlu — tuż za młynem, stojącym na wzgórzu — wtedy dopiero ze zdwojoną tęsknotą patrzy się na tamten cichy, lekko sfalowany, pełen tajemniczości niedostępny brzeg...

Najbardziej tragiczny jest w tym wypadku fakt, że **częściowo sami jesteśmy winni temu nieporozumieniu granicznemu.** Stopniowo sami się odgradzamy od Litwy wysokim murem zaniedbania i braku bliższej orientacji. Litwa staje się krajem leżącym za siedmiu górami, za siedmiu morzami, za bramą zamkniętą na siedem pieczęci...

Słusznie żąda autor, byśmy zerwali z tym systemem odgradzania się od Litwy; trzeba doprowadzić do tego, żeby granica polsko-litewska stała się tym, do czego została powołana — **miejscem ożywionej wymiany wartości, wytwarzanych przez dwa narody.**

Do zgody Litwy z Polską, do solidaryzmu w ramach porozumienia bałtyckiego i po tamtej stronie już nawoływano, co warto przy tej sposobności przypomieć. W tym sensie przemawiał na kongresie zbliżenia litewsko-łotewsko-estońskiego w Rydze (w czerwcu 1935 r.) rektor uniwersytetu kowieńskiego **prof. Michał Römer** i głos jego po obu stronach wywołał echo życzliwe.

Gdy takich głosów będzie coraz więcej, tragizm granicy polsko-litewskiej straci swą moc złowieszczą.



Braterstwo rasy żółtej.

Policja gdańska odprowadziła polskie dzieci do szkół niemieckich.

Z Gdańska nadchodzą alarmujące wiadomości. Poczynania senatu gdańskiego stają się niezwykle agresywne.

Istnieje od r. 1933 umowa pomiędzy Polską a Gdańskiem, regulująca uprawnienia polskie w dziedzinie kulturalnej. Tymczasem w dniach 19 i 20 bm. gdańskie władze szkolne i urzędy administracyjne rozesłały do przeszło 40 rodziców i wychowawców dzieci **narodowości polskiej** wezwanie do natychmiastowego przeniesienia powierzonych ich opiece dzieci ze szkół Macierzy Szkolnej do szkół niemieckich. Niektóre władze powoływały się przy tym w piśmie do rodziców na zarządzenie senatu gdańskiego z 17 bm. grożąc jednocześnie rodzicom, którzyby nie spełnili ich poleceń, **zastosowaniem środków przymnsowych i kar pieniężnych.**

Ponieważ większość rodziców posyłała w dalszym ciągu dzieci do szkół Macierzy Szkolnej **w Gdańsku, Prnszczu, Pszczółkach, Langenau, Lauental i Sopotach,** zaszedł szereg faktów przymusowego odprowadzenia dzieci szkolnych narodowości polskiej przez policję do szkół niemieckich.

W Pruszczu miejscowy żandarm wypytywał dzieci zdążające na dworzec kolejowy o nazwiska, zatrzymując te, które zdaniem władz gdańskich nie mają prawa uczęszczania do szkoły polskiej.

W związku z tym zaszedł wypadek zatrzymania starszego brata jednego z poszukiwanych chłopców, **Czerwińskiego,** od dawna uczęszczającego do szkoły średniej Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Dzieci zatrzymane w Pruszczu **odprowadzono do szkoły niemieckiej,** gdzie wręczono im rozkład zajęć szkolnych, nakazując zgłosić się nazajutrz na naukę.

W Sopotach policjant przybył do mieszkania jednego z rodziców **Serockiego** o 7,30 rano dla odprowadzenia jego dwoje dzieci do szkoły niemieckiej, groził matce zaaresztowaniem w wypadku, jeśliby się temu sprzeciwiła.

Naprawdę wygląda to wszystko bardzo dziwnie, niby się mówi, że mamy uregulowane nasze stosunki z Gdańskiem, a tymczasem żaba gdańska nieustannie podnosi łapę, jakby ironizowała wszystkie zarządzenia, umowy, prawa polskie.

Wprawdzie zastępca komisarza Rzplitej natychmiast interweniował w senacie i założył ponowny protest przeciwko gwałceniu umowy, lecz doprawdy godność państwa wymaga, żeby senat gdański przestał wreszcie uprawiać rozmaite hocki-klocki.

Senat gdański nie odpowiedział na protest polski.

Gdańsk, 30. 8. (Tel. wł.) Na interwencję rządu polskiego w sprawie akcji przymusowego doprowadzenia dzieci polskich do szkół niemieckich władze gdańskie **nie odpowiedziały.** W kołach zbliżonych do senatu twierdzą, że **„roszczenia polskie zostały odrzncone jako nieuzasadnione“.** W sobotę policja gdańska ponownie obstawiła dworce kolejowe i podjęła na szerszą skalę wyłapywanie dzieci udających się do szkół polskich. Kolejarza Warczyńskiego z Pruszcza, którego aresztowano, umieszczono w areszcie ochronnym. Areszt ochronny jest w zasadzie bezterminowy i nie podlega żadnemu zaskarżeniu. O osadzeniu w takim areszcie decyduje dekret policyjny.

Bunt w więzieniu.

Montpellier, 30. 8. (PAT). Przedwczoraj wieczorem w więzieniu karnym w Ariane pod Montpellier wybuchł bunt, przy czym 10 więźniów po obezwładnieniu strażnika zdołało zbiec. W ciągu dnia wczorajszego **ujęto sześciu zbiegów.** Jednakże wczoraj około godz. 22 wybuchł **nowy bunt,** przy czym więźniowie poniszczyli urządzenia wewnętrzne, wyłamali wszystkie drzwi i usiłowali podpalić magazyn. Zaalarmowane oddziały żandarmerii **stoczyły dłuższą walkę z więźniami,** przy czym wielu więźniów odniosło rany. **10 więźniów, korzystając z zamętu zbiegło.**

Spółdzielnia alabastrowa. Chałupnicy z Żurawna (pow. żydaczowski, Małopolska) dostarczający wyrobów alabastrowych na całą Polskę, założyli spółdzielnię **pracy** i zbytu swoich wyrobów.

Echa sensacyjnego procesu

dotyczącego stosunków w Urzędzie Morskim w Gdyni.

Pan **Teodor Lubowicki** wyjaśnia:

W sprawozdaniu z procesu podano, że zostałem skazany z art. 143 i 130 kk., tymczasem z tych art. ja zostałem właśnie uniewinniony, aczkolwiek początkowo z nich byłem oskarżony, a skazano mnie z art. 255 kk., z którego początkowo w ogóle nie byłem oskarżony.

Sprawa jest tak zasadnicza, że nie mogę pominąć jej milczeniem.

Z art. 143 kk. **(świadome fałszywe oskarżenie)** oskarżono mnie w akcie osk. za to, że rzekomo świadomie fałszywie oskarżyłem **Walewskiego,** lecz takiego zdania było li tylko ministerstwo przemysłu i handlu oraz prokurator, sąd jednak ich zdania nie podzielił, w czynie moim świadomego, **fałszywego oskarżenia się nie dopatrzył** i z tego artykułu całkowicie mnie uniewinnił.

Z art. 130 kk (groźba bezprawna) oskarżono mnie z tego powodu, że rzekomo list mój do dyrektora biura personalnego w ministerstwie P. i H. **Bysnowskiego** wedle tegoż dyrektora oraz znowu prokuratora zawierał pogróżki. Sąd jednak znowu zdania ich nie podzielił, w liście tym **żadnych pogróżek się nie dopatrzył i z tego art. również mnie uniewinnił,** skazał natomiast z art. 255 (zniesławienie) z którego, jak już zaznaczyłem, początkowo w akcie oskarżenia, w ogóle nie byłem oskarżony!

Stało się to w ten sposób, że prokurator, już po zamknięciu przewodu sądowego, przy końcu swego przemówienia zastrzegł sobie ewentualną karę z art. 255 kk, w razie uniewinnienia z tamtych art. I tak też się stało, gdyby nie ten przeskok prokuratora na zupełnie inny artykuł kodeksu karnego, to byłbym z tej sprawy wyszedł zupełnie czysto, lecz ja wobec uniewinnienia mnie z art. 143 i 130 kk **moralnie i tak zwyciężyłem,** bo **sąd uniewinniając mnie z tych artykułów, dał przez to dowód, że fałszywie nie oskarżałem, że nikomu nie groziłem bezprawnie.**

Art. 255 kk jest tego rodzaju, że **nawet prawdy nie wolno o kimś powiedzieć, jeśli prawda ta komuś uwłacza,** a dowód prawdy jest dopuszczalny tylko wówczas, gdy się broniło dobra interesu publicznego. Tymczasem sąd powiedział, że tylko się mściłem i o interes publiczny mi nie chodziło. Czy tak było istotnie? Niech orzeknie wyższa instancja, **zgłosiłem bowiem apelację.**

Jak zeszłego roku, tak i teraz wierzę niezłomnie w zwycięstwo prawdy materialnej, bo ani zemstą za osobiste krzywdy, którą mi się obecnie imputuje, ani kłamstwem nigdy się nie posługiwałem! Zresztą przewód sądowy mówi sam za siebie aż na zbyt wyraźnie.

Teodor Lubowicki,
Lwów, ul. Domagaliczów 3.

Z kraju.

Eksplozja w fabryce kabli pod Krakowem. Wezwano krakowskie pogotowie ratunkowe oraz straż pożarną do fabryki kabli w Pułaszowie, gdzie wskutek eksplozji benzyny powstał pożar. Ciężkich oparzeń ramion i twarzy doznał robotnik Andrzej Wrona. Po opatrunku w stanie groźnym przewieziono go do szpitala. Straż pożarna ogień ugasiła.

Amerykanin filmuje Polskę. W Polsce bawi obecnie kierownik działu zagranicznego, jednego z większych biur turystycznych w Stanach Zjednoczonych p. Canfield Cook, który przybył do naszego kraju specjalnie w celu nakręcenia filmu w kolorach naturalnych, ilustrującego walory turystyczne Polski. Film ten wyświetlany będzie w amerykańskich klubach i związkach turystycznych, jak również w kinoteatrach, przy czym p. Cook wygłaszać będzie jednocześnie odczyty o Polsce. Gość amerykański zabawi w Polsce około 3 tygodni i sfilmuje m. in. Warszawę, Łowicz, Poznań Kraków, Zakopane itd. W dniu 25 bm. p. Cook złożył wizytę w centrali Polskiego Biura Podróży „Orbis", prosząc o ułożenie mu najbardziej celowej dla zdjęć filmowych trasy podróży po Polsce.

Uprowadzenie 15-letniej dziewczyny. W nocy z 20 na 21 bm. uprowadził z folwarku Lubciszki w pow. oszmiańskim 35-letni F. Pietrzykowski 15-letnią Wandę Błażejewiczówną, w nieznanym kierunku.

Samobójstwo dyrektora biur „Skarbofermu". W Łagiewnikach na Śląsku popełnił samobójstwo kierownik biur generalnej dyrekcji Polskich Kopalń Skarbowych, Franciszek Ostrowski.

Do Belgii wyjechało 6.500 ludzi. Począwszy od marca wyjechało do Belgii 5 transportów polskich robotników, którzy zostali zatrudnieni w kopalniach. Ogółem przyjechało do Belgii 3.500 emigrantów. Obok nich sprowadzono 800 robotników i robotnic do Luksemburga. Obecnie przystąpiono do sprowadzenia ich rodzin. Do chwili obecnej przyjechało 1.106 kobiet i około 1.100 dzieci w różnym wieku. W ten sposób więc w ciągu ostatnich pięciu miesięcy wyemigrowało z Polski do Belgii około 6.500 osób. We wrześniu październiku, listopadzie i grudniu oczekiwane są dalsze transporty.

Utonął w Narwi. Kazimierz Bojanowski, mieszkaniec Zakroczymia, wyjechał na przejażdżkę łódką na Narew. Gdy znalazł się na środku rzeki, przechylił się raptownie i utonął.

Katastrofa samolotu litewskiego. Blisko granicy polskiej w pobliżu wsi Krawe, po stronie litewskiej, uległ rozbiciu samolot wojskowy. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Wypadek spowodowany został zbyt niskim lotem nad wsią, gdyż pilot Orzelis planował nad wsią rodzinie swej zrzucić list.

Skończyć z swarami dzielnicowymi

Kierownik szkoły w Zbrachlinie zaprzecza, jakoby obraził Pomorzan.

Na podstawie art. 11 ustawy prasowej, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

W „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 18-go sierpnia br. nr 188 na str. 4 ukazała się wymierzona przeciwko mnie notatka pt. **„Wy świnie pomorskie, czas z wami na Kresy!"**

Wobec powyższego wyjaśniam:

Prawdą jest, że pochodzę z Małopolski, ale również prawdą jest, że jestem ożeniony z Pomorzanką. Rzucanie więc przeze mnie takich słów jak „wy świnie pomorskie", nie mogło mieć miejsca. Przeciwnie, spotkało mnie to ze strony osób, które spowodowały umieszczenie krzywdzącego mnie artykułu, nazywając mnie **„ty świnio galicyjska, my się już o to postaramy, abyś się tam wyniósł, skąd przybyłeś".**

Nieprawdą jest, jakobym rozpoczynał lekcje z opóźnieniem i bez wspólnej modlitwy, gdyż rozpoczynam lekcje punktualnie o godz. 8-ej i zawsze **wspólną modlitwą.**

Nieprawdą jest, jakobym zatrudniał dzieci szkolne przy pracy w swoim ogrodzie, jak do podlewania swoich warzyw, noszenia buraków, paszenia krów, wyrzucania gnoju i noszenia wody z jeziora do prania, natomiast prawdą jest, że zatrudniam dzieci szkolne w ogródku szkolnym **w czasie przeznaczonym na zajęcia praktyczne,** zgodnie z wymogami programu szkolnego.

Rodzice nie mieli podstaw do protestów i zażaleń na moją osobę. Zaprzeczam również, jakobym był usposobienia awanturniczego, wszczynał kłótnie z sąsiadami i używał nieodpowiednich wyrazów.

Nieprawdą jest również, jakobym kiedykolwiek przedstawiał Józefa Manikowskiego, brata lokatora szkoły w Zbrachlinie, jako delegata Kuratorium, gdyż jako urzędnik państwowy znam przepisy i obowiązki.

Bolesław Orzechowski,
kier. szkoły w Zbrachlinie
na Pomorzu.

*

Pan Bolesław Orzechowski wylegitymował się w naszej redakcji jako oficer rezerwy i b. obrońca Lwowa, odznaczony Krzyżem Walecznych i Medalem Niepodległości. Nie mamy powodu nie wierzyć jego sprostowaniu. Jak wobec tego wyglądają nasi informatorzy? Czy nie poniosła ich czasem prywata i zawiść dzielnicowa?

Czas skończyć ze swarami dzielnicowymi!

Opłakane żniwa w Borach Tucholskich.

Zasiał 8 ctr żyta — a zebrał 3 ctr.

Tuchola (fm). Tegoroczne żniwa dla niejednego rolnika stały się przyczyną poważnej troski. Szczególnie rolnicy **gromady Ostrowo, gmina Cekcyn,** zaliczający się właściwie do małorolnych ze względu na piaszczystą glebę, mają powód do narzekania na marne zbiory. Dla nich żniwa stały się **katastrofą,** która zepchnęła ich w położenie bez wyjścia. Wielu z nich nie ma słomy, a **chleb należy do przeszłości.**

Posłuchajmy, co opowiada sołtys gromady Ostrowo o położeniu mieszkańców tej wioski.

Na zapytanie, jak wypadły żniwa, daje smutną odpowiedź, w której mieści się cały tragizm ostrowian — **...„Pan Jezus by zapłakał, jak nad Jerozolimą".** Na poparcie swej odpowiedzi podaje kilka suchych cyfr. Sołtys **zasiał jesienią 12 ctr żyta, zebrał 9 i pół ctr.** Dawniej przeciętnie zbierał około 55 ctr. Inny zasiał 9 ctr a zebrał 7, a jeszcze inny rolnik **z trzech parokonnych fur wymłócił 30 kg żyta.** Najgorzej wyszli trzej rolnicy, z których Brandenburger w ogóle nie młócił, bo nie było czego, a Liber z 8 ctr żyta zebrał 3 ctr, przy czym słomy starczy na dwa razy w łóżko.

Przyczyną katastrofalnych żniw był **mróz, w nocy z 29 na 30 maja,** który **doszczętnie zniszczył zboża.** Niektórzy część żyta **skosili już w czerwcu.** Obecnie ludność nie posiada ani ściółki, ani paszy, nie mówiąc już o zbożu, wskutek czego **pozbywa się inwentarza.** Ciężko dotknięci rolnicy **oczekują szybkiej i dostatecznej pomocy.** Nie pragną jałmużny, lecz pomocy w formie pożyczki w zbożu lub gotówce, potrzebnej na świeży zasiew, inaczej **pola wioski zamienią się na ugory.** Jeśli brak zboża na chleb, to tym bardziej brak go na zasiew. W dodatku zaś, uzyskane zboże nie nadaje się do siewu. Rolnicy Ostrowa czynią starania u władz leśnych o **przydział mchu na ściółkę,** co jednak nie zostało jeszcze załatwione.

Dotkniętemu straszną klęską rolnictwu należy śpieszyć z wydatną i szybką pomocą.

BBWR nie płaciło miastu za prąd i gaz.

Chojnice (k). Pod przewodnictwem p. wiceburmistrza K. Zimnego odbyło się dnia 27 bm. posiedzenie rady miejskiej, na którym m. in. musiano **umorzyć** wskutek nieściągalności kwotę 88.65 zł za prąd i 5.80 zł za instalację gazową **zlikwidowanemu B. B. W. R.**

Jak z tego wynika, „osławione" BB pozostawiło długi, których nie ma kto płacić. A możeby tak byli działacze BB honorowo to uregulowali?

Ze świata.

— **Litwacy wrogami Polski.** Na Litwie powstała organizacja żydowska, która obrała sobie jako cel „wyzwolenie Wilna" spod panowania Polski. Nowopowstała organizacja żydowska, tzw. litwaków, używa do korespondencji kopert z nagłówkiem: „O Wilno, o Jerozolimo litewska, o ciebie żydzi litewscy wiecznie walczyć będą". Aj-waj!

— **Pożegnanie nieboszczyków w Chinach.** W Chinach istnieje zwyczaj chowania zmarłych po kilku dopiero latach. Przez długi okres czasu mieszkają żywi i umarli razem. W Siwance był pewien misjonarz świadkiem, jak umierający rzekł do rodziny swej: „Mamy dosyć miejsca; pozwólcie, abym zajmował próżną izbę przez trzy lata". Miłość synowska, ale także zamiłowanie oszczędności są przyczyną tego dziwnego zwyczaju.

— **Zaraza niszczy bydło w Boliwii.** W kilku okręgach Boliwii wybuchła wśród bydła zaraza, której ofiarą padło dotychczas 12 tysięcy sztuk bydła rogatego. Ministerstwo rolnictwa zastosowało wszelkie możliwe środki, celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy.

— **A to skandal!** W Paryżu zorganizowano „Przyjacielski Związek w domach nierządu". Jest to organizacja stręczycieli, zarządców, kelnerów, kasjerów i innych pracowników, zatrudnionych w domach rozpusty, których we Francji jest około 12.000. W samym Paryżu jest około 80.000 prostytutek.

— **Trzyletni chłopiec udusił dwuletniego.** W miejscowości Hühnersberg w Karyntii zdarzył się tragiczny wypadek w rodzinie rolnika Preningera. Trzyletni synek bawiąc się w „konia" z dwuletnim bratem udusił go, zaciskając za mocno lejce dokoła jego szyjki.

— **Ponad 10% wzrosła produkcja samochodów w Anglii.** Produkcja samochodów w Anglii, porównując stan produkcji z okresu od października 1935 do czerwca 1936 roku — okresem od października 1936 do czerwca 1937 r. wzrosła z 358.184 wozów do 399.159 wozów, a zatem o 11%.

— **Aresztowanie szmuglerów broni w Paryżu.** W Paryżu zostało aresztowanych 3-ch obywateli hiszpańskich i 2-ch francuskich, oskarżonych o szmuglowanie broni do Hiszpanii. Zarządzone rewizje dały poważny materiał obciążający. Ponadto znaleziono kilkadziesiąt karabinów maszynowych, gotowych do transportu.

— **Najdłuższa nazwa stacji na świecie.** Jedna z małych stacyjek na linii kolejowej Londyn — Midland and Scottisch w Anglii nosi najdłuższą nazwę, składającą się z 55 liter. Nazwa jej brzmi: Llanfairpwllgwyngyllgogeryowyrudrobwllllantysiliogogogoch.

— **Drugi Kanał Panamski w Środkowej Ameryce.** Rozpoczęto prace przygotowawcze do skanalizowania rzeki San Jean, łączącej wielkie jeziora Nicaragua z Oceanem Spokojnym, skąd dalej nastąpi połączenie kolejowe do brzegów Oceanu Atlantyckiego, przez co uzyska się połączenie obydwóch oceanów. Koszta budowy ma pokryć rząd Nicaragua, łącznie z rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

87)

(Ciąg dalszy).

— Dziękuję ci bardzo za przysługę. Mogliby mieć do mnie pretensję w Londynie, że pominąłem okazję przychwytania towarzysza nr 103 i nie wiedziałbym, czym się wytłumaczyć... W zamian za to będę opiekował się twoją żoną w tym czasie, kiedy ty będziesz w drodze.

— Dziękuję, nie potrzeba! Joan pojedzie ze mną! Nie będę jej narażał na jakieś nieprzyjemności ze strony Einhorna!

— Nie boisz się ryzykować? Droga dość niebezpieczna!

— Nie bój się! Damy sobie radę, a Joan będzie wolała jechać ze mną, niż tutaj pozostać.

— Czy jedziesz zaraz? Sądzę, że lepiej by nie tracić czasu. Einhorn gotów cię uprzedzić...

— Moja w tym głowa, by tak nie było! Wyjeżdżam za godzinę.

Pożegnali się i Cood wrócił do salonu.

— Bardzo państwa przepraszam, ale niestety będę musiał razem z żoną natychmiast wyjechać na małą wycieczkę. Ważny powód, proszę mi wierzyć. Dla błahostki nie rozstawałbym się z wami. Słyszałem, że pan, panie Borowski, chciał jechać nad granicę Iraku, mogę służyć panu miejscem w samochodzie. Za godzinę wyjeżdżamy...

Gdy zostali sami, Joan spojrzała na męża pytająco.

— Co się stało?

— Mamy ścigać towarzysza nr 103. Opuszcza dzisiaj Persję i jedzie do Bagdadu. Nie mamy czasu do stracenia!

* * *

Ryzykant, rozbijający się zimą po drogach, serpentynach i przełęczach perskich, godzien jest uwiecznienia.

Cood wziął od razu takie tempo, iż mogło się zdawać, że to nie on goni, lecz że jego ścigają. Za Teheranem wpadli w objęcia śnieżnej wichury, dmącej na pustyni. Trudno było coś widzieć, coś rozpoznać dokoła. Jazda odbywała się jak gdyby po omacku. Szczęści, że w czasie takiej pogody wszystko, co żyje, gromadzi się w przytulnych mniej lub więcej czajkhane — nad samowarem i jałowcowym ogniem. Z rzadka tylko wyrastała na drodze obładowana, w świetle reflektorów do jakiegoś monstrum podobna, otulona kłębami śniegu, postać osła i jego poganiacza. Jakaś spóźniona ciężarówka dobywała resztek sił, by zdążyć jeszcze do Teheranu.

Lecz tak było tylko na równej płaszczyźnie ciągnącej się aż po Kazwin.

Dalej, miękka od śniegu droga, była goła, pusta, jak gdyby wymieciona wiatrem. Żywego ducha nie można było na niej spotkać.

Jechali w milczeniu. Cood wpatrzony bystrym wzrokiem w ścielący się przed nim biały całun, Joan wtulona w róg samochodu, zdawała się spać lub marzyć, Borowski przebywał w ogóle w innym świecie, tylko od czasu do czasu schodząc na ziemię, by objąć wzrokiem jasny pas oświetlonej reflektorami drogi.

Droga. Serpentyny, wąwozy, na pół zasypane przesmyki, które tylko dzięki sile maszyny można było pokonać.

— Panie Cood, może byśmy tak gdzieś na godzinkę się zatrzymali? Wyczerpie się pan nerwowo, prowadząc nocą po takiej drodze! — zauważył Borowski.

— Zatrzymać się? — powtórzyli prawie jednocześnie Cood i Joan.

Samochód, jak gdyby na złość, pomknął jeszcze szybciej wzbijając po bokach tumany śniegu, ślizgając się po mokrej nawierzchni drogi, ocierając wachlarzami o zwisające ze skał długie kiście lodu i śniegu. Zimno stawało się coraz dokuczliwsze.

Na koniec widocznie i Cood zrozumiał niemożliwość dalszej takiej jazdy. Prawie że oślepł, ręce drżały mu jak u nerwowo chorego, organizm domagał się godzinnego choćby wypoczynku.

Byli właśnie na szczycie jednej z serpentyn, gdy pękła pierwsza guma. To rozstrzygnęło o zamierzonym odpoczynku. Cood po prostu nie czuł się na siłach, by w czasie takiej pogody, nocą w dodatku, zmieniać koło. Jeszcze kilometr jazdy na oponie wypuszczającej ze świstem powietrze i zgrzytnęły hamulce przed jakimś majaczącym przy drodze światełku.

— Jest teraz druga. Do czwartej możemy odpocząć! — mruknął Cood jak gdyby do siebie.

Joan wysiadła pierwsza i z rozkoszą wyprostowała zesztywniałe z zimna plecy. Tuż koło drogi majaczyła jakaś masa, niby dom, niby szałas. Z wnętrza przez jakieś szpary sączyło się anemiczne światełko.

Na progu domostwa ukazał się jakiś kształt ludzki. To właściciel „zajazdu", ubrany w sztywny barani kożuch, sięgający do ziemi, wyszedł zobaczyć nowych gości.

Koślawymi schodkami, przez ciemną, pełną przeróżnych zapachów sień, dostali się do izby gościnnej.

Normalny obraz lepianki perskiej. Klepisko, gliniane ławy, wpółzgniłe maty i z tyłu olbrzymi, dwa razy większy od drzwi, naturalnie niczym nie zasłonięty, otwór w ścianie. Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy temperatura w izbie niewiele różniła się od temperatury na dworze. Wyżyna, przeszło dwa tysiące metrów... zimno odpowiednie.

Z boku stoi olbrzymi samowar, koło którego uwija się gospodarz szykując „czaj". Nowi przybysze zasiadają w kółko. Czekają. Zimno, głodno, Cood zaciska zęby, by nie klnąć.

Na glinanych ławach siedzi jeszcze parę osób. Jakiś brzuchaty mułła z żoną i dwojgiem dzieci, perski żydek, dwóch pastuchów i szofer. Towarzystwo z drugiego, również w tym zajeździe nocującego samochodu.

Co INNI piszą

O wolność prasy.

W związku ze strajkiem chłopskim, o którym prasa swobodnie informować nie mogła, pojawiły się w szeregu pism artykuły, omawiające wolność prasy i działalność cenzorów. Niestety i najrozumniejsze uwagi nie wpłyną na zmianę stosunku władz do prasy.

„Sanitariusz — pisze „Słowo“ — w czasie wojny znał tylko dwa lekarstwa: na ból do pasa chinina, poniżej pasa — rycyna i dobra. Nasz rząd upodobał dwa środki rządzenia: gdy uzna, że zachodzi jakaś potrzeba, ogłasza zbiórkę publiczną i powołuje komitety, gdy się dzieje co innego, stosuje konfiskaty... Oto o Bieganku gadali wszyscy, aż łaskawie komunikat rządowy wymienił to cenne nazwisko. Teraz, kiedy ludzie sobie Bóg wie jakie banialuki opowiadają o zajściach w Małopolsce, kiedy się trąbi o tym przez bolszewickie radia, nareszcie postanowiono uchylić rąbka tajemnicy“.

Tak, tylko rąbka tajemnicy. Społeczeństwo nie zna całej prawdy i na skutek tego krążą po kraju najbardziej fantastyczne pogłoski. Chyba nikt nie będzie chciał twierdzić, że to dla życia społecznego korzystne.

Szyją Witosowi buty.

Korespondent warszawski wileńskiego „Słowa“ donosi swemu pismu, co następuje:

„Dopiero teraz do wiadomości szerszych kół politycznych poczynają dochodzić pewne informacje i szczegóły o strajku rolnym. Wychodzi więc na jaw, że pomiędzy Witosem a częścią władz głównych stronnictwa zaszła daleko idąca rozbieżność zapatrywań na temat organizacji strajku.

Obawiano się — i jak później wykazał to przebieg wypadków z całkowitą słusznością — w niektórych kołach kierowniczych stronnictwa (Rataj — Graliński), że strajk przemienić się może w rozruchy, awantury i konflikty z władzami bezpieczeństwa, o ile nie zostanie odrazu ujęty w pewne karby.

Witos nie podzielał tego stanowiska i obawiając się, że nie znajdzie za sobą większości, sam zwrócił się listownie do najbardziej oddanych mu prezesów powiatowych, zachęcając ich do stanowczych wystąpień. Ponieważ zaś są to głównie prezesi z terenu Małopolski, więc tym tłumaczy się m. in., dlaczego zaszła tak wielka różnica w zachowaniu się w czasie strajku stronnictwa na terenie Kongresówki i Małopolski.

W porównaniu z Małopolską, Kongresówka zachowała się w większości niemal biernie. Oczywiście nie pozostanie to — jak to już telefonowałem robiąc bilans strajku — bez wpływu na rozwój wewnętrznych stosunków stronnictwa.

W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że kolaboracja między PPS a stronnictwem ludowym poza Krakowem zawiodła właśnie z tego powodu, że kierownictwo PPS nie podzielało stanowisko Witosa w sprawie strajku.

Również „Wici“ zachowały się na ogół biernie, widząc, że instrukcje zaostrzenia strajku nie idą z góry, ale wychodzą od poszczególnych prezesów lokalnych“.

Czytając powyższe doniesienie „Słowa“, ma się wrażenie, że komuś zależy na doszczętnym pogrążeniu Witosa i utrudnieniem ew. jego ułaskawienia. Przecież trudno uwierzyć, by Witos był tak niemądry i z zagranicy pisywał podburzające listy do całego szeregu osób. Zresztą komitet wykonawczy Str. Ludowego stwierdza, że zaostrzenie akcji uchwalone zostało już na ostatnim kongresie stronnictwa.

Zjazd naczelników straży pożarnych.

W Częstochowie pod przewodnictwem inspektora związku straży pożarnych **Milewskiego** (dawniej **w Bydgoszczy**) rozpoczął się dwudniowy zjazd naczelników ochotniczych straży pożarnych ze wszystkich miast polskich, liczących ponad 10.000 ludności. Na zjazd przybyło około 150 osób. Pierwszy dzień zjazdu i obrad rozpoczął się aktem hołdu pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego. Uczestnicy zjazdu udali się pochodem przed pomnik zmarłego wodza narodu i u stóp pomnika złożyli wieniec. Zjazd zagaił prezes miejscowej straży pożarnej, Kon. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił inspektor Milewski. W programie zjazdu szereg referatów z zakresu pożarnictwa.

Rewolucja przeciw-komunistyczna w Barcelonie?

Paryż, 30. 8. (PAT). „Le Journal“ przynosi sensacyjną wiadomość **o wybuchu rewolucji w Barcelonie i na pozostałych obszarach Katalonii, skierowanej przeciwko komunistom.**

Informacje te pochodzą od osób przybyłych ostatnio z Hiszpanii do Perpignan.

Na czele tej rewolucji stanąć miał oficer armii rządowej płk. Odon, zgrupowawszy koło siebie wojskowych w służbie czynnej oraz robotników, niejednokrotnie anarchistów, którym dyktatura komunistyczna coraz **bardziej daje się we znaki.**

Ruch ten skierowany ma być wyłącznie przeciwko przewadze wpływów partii komunistycznej, sprawującej właściwie istotne rządy w Walencji.

Rewolta pułkownika Odona poparta została również **przez elementy syndykalistyczno-anarchistyczne w Katalonii,** o czym świadczą ostatnie wydania dzienników barcelońskich, nadeszłych do Francji **z licznymi białymi plamami — śladem ostrej cenzury.**

Płk. Odon znany był dotychczas w kołach wojskowych ze swego wrogiego stanowiska wobec gen. Miaja, obrońcy Madrytu, walnie popieranego przez partię komunistyczną.

Tajemnicza eskadra.

Paryż, 30. 8. Jak donoszą z Burgos, bezpośrednio po zajęciu Santander przez wojska powstańcze pojawiła się od strony granicy francuskiej eskadra, złożona z 8 samolotów, która zaczęła ostrzeliwać maszerujące naprzód szeregi wojsk gen. Franco. Na spotkanie nieprzyjacielskich samolotów wystartowało kilka aparatów powstańczych, które po krótkiej walce zmusiły napastników do odwrotu. Dotychczas nie udało się ustalić, jakiego pochodzenia były pokonane samoloty. Wersje, podane przez część prasy zagranicznej, jakoby chodziło tu o samoloty francuskie, nie polegają na prawdzie.

W wyprawie do Hiszpanii żydzi zatrzymani na granicy.

Katowice, 30. 8. Na Górnym Śląsku pod Łagiewnikami usiłowali przekroczyć granicę do Niemiec Chaim Borenstein i Bernard Buner, pochodzący z województwa kieleckiego. Zatrzymani oświadczyli, że zamierzali udać się do Hiszpanii. Posiadali większą gotówkę, która uległa konfiskacie.

Anglia i Francja zaprzestaną kontroli brzegów Hiszpanii.

Londyn, 30. 8. (PAT). „Sunday Times“ donosi **o możliwości zdjęcia kontroli morskiej jaką sprawuje w dalszym ciągu marynarka brytyjska i francuska przy brzegach zajętych przez gen. Franco w Hiszpanii.**

Wedle informacji pisma, biuro komitetu nieinterwencji, które w ubiegły piątek przedłożyło podkomitetowi raport na temat kontroli morskiej, stać ma na stanowisku, że wyniki systemu kontroli morskiej bynajmniej nie uzasadniają jego wysokich kosztów wobec wycofania się Niemiec i Włoch z kontroli morskiej, koszty ponoszone są obecnie przez Wielką Brytanię i Francję.

Pismo zaznacza, że raporty nadsyłane przez patrole morskie w żadnym wypadku **nie zawierają nowych informacyj, których nie uzyskano z innych źródeł.** Poza tym nie zanotowano ani jednego wypadku, w którymby statek europejski wpłynął do portu hiszpańskiego bez oficjalnego obserwatora na pokładzie.

Aczkolwiek raport nie wysuwa żadnych konkretnych zaleceń, winien być zaniechany. Dziennik zaznacza, że nielegalny **dowóz broni do Hiszpanii odbywa się na statkach płynących bądź pod flagą hiszpańską, bądź któregoś z państw Południowej Ameryki,** a ponieważ obecnie plan kontroli nie rozciąga się na te statki, **nie jest on w stanie skutecznie przeszkodzić w dostarczeniu broni stronom walczącym w Hiszpanii.** (Jak z tego widać, „kontrola jest tylko samooszukiwaniem się! — red.).

Wódz lewicy legionowej i prezes krakowskiego Ozonu przeciw akcji płk. Koca.

Warszawa. 30. 8. (Tel. wł.). Wileńskie „Słowo“ rozpatruje dwuznaczną rolę **wicemarszałka senatu Kwaśniewskiego,** który wysuwa na czoło lewicy legionowej i propaguje myśl stworzenia frontu demokratycznego.

Od chwili wybuchu sprawy wawelskiej — pisze „Słowo“ — **wicemarszałek Senatu, Mikołaj Kwaśniewski,** rozpoczął swą **nową rolę polityczną wodza lewicy sanacyjnej.** Pierwszym jego wystąpieniem była słynna mowa krakowska w Starym Teatrze, skierowana **przeciw metropolicie Sapieże.** Swym demagogicznym stylem i doborem mało wybrednych wyrazów **mowa ta przewyższała nawet głośne przemówienie senatora Sieroszewskiego.** Nawet w kołach dobrze usposobionych dla byłego wojewody krakowskiego sprawiło to przykre wrażenie.

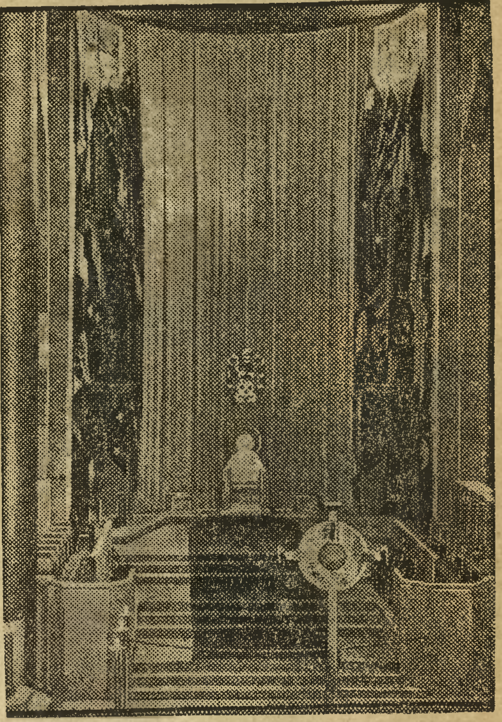
Skutkiem politycznym tego kroku było **skompromitowanie zupełne Ozonu w sferach katolickich,** które były jedynym poważniejszym oparciem dla Ozonu w społeczeństwie krakowskim. **Pan Kwaśniewski bowiem był prezesem krakowskiego Ozonu i za jego zgodą p. Lipiński, kierownik prac Ozonu, rozpoczął swą działalność od złożenia wizyty ks. Metropolicie.**

Drugie wystąpienie p. Kwaśniewskiego miało się odbyć **na Sowińcu w dniu 8 sierpnia na zjeździe legionistów.** P. Kwaśniewski był tym właśnie, którego lewica delegowała do odczytania w obecności marszałka Rydza-Śmigłego **deklaracji, krytycznie oceniającej działalność pułkownika Koca.** Jak wiadomo do tej manifestacji nie doszło, gdyż program zjazdu został skrócony przez znacznie wcześniejszy odjazd Marszałka i pułk. Koca z Krakowa.

Ostatnio wicemarszałek Kwaśniewski wystąpił z **enuncjacjami politycznymi antyozonowymi** w „Krakowskim Kurierze Wieczornym“, będącym organem grupy legionistów, przeważnie żydów, starających sę organizować **front ludowy w porozumieniu z miejscową PPS i ludowcami.** Z senatorem Kwaśniewskim współpracują w całej tej akcji **senator Bobrowski** oraz były dyrektor Funduszu Pracy w Krakowie, **Czarniecki.**

Wobec powyższej działalności senatora Kwaśniewskiego, jest **prawdziwym paradoksem, iż do tej chwili piastuje on nadal godność prezesa krakowskiego Ozonu.** Nigdzie bowiem nie zostało podane do wiadomości publicznej, jakoby p. Kwaśniewski zrzekł się powyższej prezesury.

Pawilon Watykanu.



Wnętrze pawilonu watykańskiego na wystawie paryskiej.

Strajk piekarzy w Wąbrzeźnie pozbawił mieszkańców chleba.

Wąbrzeźno, 30. 8. Wskutek strajku piekarzy, mieszkańcy Wąbrzeźna w dniu 26 bm. pozbawieni byli chleba. Starostwo tutejsze podwyższyło cenę z 30 na 32 grosze za 1 kg, zażegnywując tym samym dalszy strajk.

Katastrofa samochodowa na „Zakręcie śmierci“ pod Tczewem.

Tczew (as). We wczorajszą niedzielę około godz. 10.45 rano **w Czarlinie pod Tczewem,** na słynnym „Zakręcie śmierci“ — rozdrożu szos wiodących w kierunku Tczewa, Starogardu, Gubków i Narków, wydarzyła się ciężka katastrofa samochodowa, w której prawie cudem uniknęło niechybnej śmierci czworo osób.

Jadący z nadmierną szybkością z Tczewa w kierunku Warszawy samochód osobowy prowadzony przez **Maksymiliana Szyrputowskiego,** zam. w Warszawie, zderzył się z jadącym z przeciwnej strony z Grudziądza do Tczewa samochodem, którym jechał dyrektor P. M. T. **inż. Dzbański** wraz z rodziną.

Siła zderzenia była tak wielka, że samochód Szyrputowskiego w pełnym biegu wpadł do przydrożnego rowu, stając na przednich kołach i masce motoru. Siedzący przy kierownicy Szyrputalski doznał poważnych obrażeń twarzy i głowy. Dwie panie, towarzyszące inż. Dzbańskiemu, są lekko kontuzjowane. Obydwa prawie nowe samochody zostały bardzo poważnie uszkodzone i przewiezione przez pogotowie automobilowe do Tczewa. Szkody, powstałe przez to katastrofalne zderzenie, wynoszą około 3.800 zł. Władze śledcze wdrożyły dochodzenia.

Hitlerowcy wynaradawiają Serbołużyczan i Duńczyków.

Z Niemiec otrzymaliśmy dzisiaj dwa ważne telegramy — prywatnie, nie za pośrednictwem PAT. Oto ich treść, do której wszelkie uwagi chyba są zbyteczne.

Wychodząc w Budziszynie (Bautzen) jedyne pismo 150-tysięcznej mniejszości łużyckiej w Rzeszy **„Serbskie Nowiny“** przestały nagle wychodzić. Powodów przerwy pismo nie ogłosiło.

Władze zakazały mniejszości duńskiej w Szlezwigu wydawania znanego dziennika **„Der Schleswiger“.**

Robotnicy i chłopi uruchomią nieczynną fabrykę papieru.

Rada gminna w Pilicy w pow. olkuskim, powzięła uchwałę zmierzającą do uruchomienia nieczynnej od 6-u lat fabryki papieru Werbka i Sławniów pod Pilicą. Nowy warsztat zostanie uruchomiony na zasadach spółdzielczych. Wszyscy gminiacy opodatkowali się z morgi, robotnicy natomiast wnoszą kapitał w postaci jednodniowego zarobku przez dłuższy okres czasu. W ten sposób powstały kapitał umożliwi wykupno fabryki, która w tej chwili znajduje się w posiadaniu Banku Gospodarstwa Krajoweg

Najlepszy krzykacz.



W Bodmin (w Anglii) odbył się ciekawy konkurs. Chodziło o tytuł mistrza Anglii t. zw. wywoływaczy miejskich. Jednym z najlepszych krzykaczy okazał się woźny-wywoływacz miasta Marlborough, który zdobył tytuł mistrza Anglii.

Kronika telegraficzna

Pińsk, 30. 8. (PAT) Przyjechał do Pińska minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski wraz z wojewodą poleskim Tramecourtem i wojewodą wołyńskim Józewskim. Minister Poniatowski weźmie udział w zjeździe rolników województwa poleskiego.

Gdynia, 30. 8. (PAT) Uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu dowódca O. R. P. „Grom“ komandor Hryniewiecki, który powrócił z Rygi. Komandor Hryniewicki prowadząc auto osobowe, zderzył się z autem ciężarowym, wskutek czego cały przód auta komandora Hryniewickiego został kompletnie zdruzgotany, a komandor Hryniewicki odniósł ciężkie rany. Rannego odwieziono do szpitala. (Rany nie są groźne. Tak twierdzi korespondent „Dziennika Bydgoskiego“. — Red.).

Wilno, 30. 8. (PAT) W Tarakancach (pow. wileńsko-trocki) odbyło się uroczyste poświęcenie 1750 metrów drogi, zbudowanej przez akademików. Na uroczystość przybył minister Świętosławski. Marszałek senatu Prystor w obecności ministra Świętosławskiego dokonał uroczystego otwarcia drogi, przecinając wstęgę.

Następnie w imieniu Bratniej Pomocy wygłosił przemówienie p. Drabik, w którym wyraził nadzieję, iż **przyjdzie dzień, kiedy w szeregach garstki zapaleńców znajdą się wszyscy akademicy, porzucając swary i kłótnie.**

Wzrasta poczytność prasy zagranicznej w stolicy. W ostatnich dniach wzrosła znacznie poczytność prasy zagranicznej w stolicy. Kioski i koszyki na centralnych ulicach stolicy sprzedają dawno nie notowany komplet.

Rzemiosło lubelskie stwierdza poprawę. Izba Rzemieślnicza w Lublinie wydała sprawozdanie, w którym stwierdza, że w roku 1936 zaznaczyła się wyraźna poprawa położenia rzemiosła na terenie Izby. Obroty na ogół zwiększyły się poważnie. Wartość produkcji oszacowano na 136.646.400 zł, obroty wyniosły 84.856.400 zł, zarobki — 15.776.400zł. Łącznie 237.279.200 złotych.

Ilu uczniów uczęszczało do ludowych szkół rolniczych w Polsce. Ogółem do 151 ludowych szkół rolniczych w Polsce uczęszczało w roku szkolnym 1936/37 — 5.817 uczniów, w tym 3.921 chłopców i 1.896 dziewcząt. Do szkół państwowych uczęszczało 1.551 uczniów, samorządowych 2.192, prywatnych 2.074. Po odliczeniu uczniów szkół przysposobienia rolniczego i przysposobienia gospodyń wiejskich, do właściwych ludowych szkół rolniczych uczęszcza 3.034 uczniów, w tym 2.523 chłopców i 511 dziewcząt. Do szkół państwowych 1.001, samorządowych 285 i prywatnych 1.748.

—o—

Na Pomorzu załamał się most.

Z Grabowa nad Prosną donoszą o załamaniu się mostu na Prośnie pod ciężarem przejeżdżającego samochodu towarowego, w którym znajdowały się cztery osoby, a w przyczepce 40 sztuk nierogacizny. Dzięki przytomności umysłu szofera, który widząc katastrofę umiejętnie manewrował wozem, samochód, nie stoczył się do rzeki, **zawisnąwszy jedynie tylną częścią przyczepki nad przepaścią.** Z ludzi nikt nie doznał szwanku. Spadła jedynie i zabiła się jedna świnia...

Atak hitlerowców

na Matkę Boską Częstochowską.

Hitlerowski tygodnik „Arbeitsmann“, organ służby pracy (Nr 21 z dnia 21 sierpnia rb.) zamieszcza artykuł, atakujący w gminny sposób obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Autor nazywa **„Czarną Madonnę“** polską „atrakcją nadającą się do **afrykańskiej stacji misyjnej,** gdyż oblicze Madonny przypomina coś w rodzaju pośrednim między Mongołką a Murzynką...

Autor uważa dalej za niedorzeczne, „iż aryjscy ludzie przed obrazem tym klękają i modlą się do tej **murzyńskiej baby,** która wisi w jednym z niemieckich(?) kościołów i niemieccy ludzie również do niej modły zanoszą“.

Autor domaga się w dalszej części swych wywodów **usunięcia tego obrazu z kościołów katolickich** w Niemczech — to znaczy chyba tylko **na Górnym Śląsku.**

*

Domagamy się od rządu warszawskiego interwencji w sprawie niesłychanego bluźnierstwa.

Z procesu Fleischerowej i towarzyszy.

Niezwykła ruchliwość szaiki Parylewiczowej

Zabiegi o koncesje posady i ulgi podatkowe.

Kraków, 30. 8. (Tel. wł.) W sobotę w szóstym dniu procesu przeciw Fleischerowej i towarzyszom przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Zainteresowanie procesem wzrasta. Publiczności jest coraz więcej, a wśród niej przeważają żydzi, którzy żywo komentują każde zręczne czy niezręczne wyrażenie się oskarżonych współwyznawców.

Zeznania 14 przesłuchanych w sobotę świadków w niczym nie zmieniły ponurego tła procesu. Przez wszystkie zeznania snują się jak nić zwroty: **Pani Fleischerowa, pani prezesowa Parylewiczowa, pożyczka, weksel, interwencje o posady, ułaskawienie, zmianę wyroków, koncesje i ulgi podatkowe...**

Z ulgą pozwala odetchnąć ustalony ponad wszelką wątpliwość fakt, że **sądownictwo nie uległo urokowi pani prezesowej.** Wszystkie zabiegi Parylewiczowej rozbiły się o twarde sumienia sędziów.

Rola Fleischerowej w świetle zeznań jej... przyjaciela.

Ciekawe światło na rolę Fleischerowej rzuciły zeznania urzędnika wydziału powiatowego w Bochni **Władysława Wójtowicza,** który przyznał, że był **w zażyłych stosunkach z Fleischerową** i na tej zasadzie jest mu wiadomym, że Fleischerowa pożyczała pieniądze Parylewiczowej za pokryciem wekslowym, że interweniowała w sprawie notariusza Orzechowskiego, sędziego Michałowskiego, dr. Kańskiego, Wolfa Kornbluetha, dalej w sprawie Borgenichta i we własnej srawie, mianowicie co do **przyznania Fleischerowej na nazwisko Wójtowicza koncesji na rozlewnię spirytusu.** Pytany przez obronę świadek oświadcza, że **Fleischerowa była średnio-zamożna i że interesem i domem zajmowała się wyłącznie oskarżona,** albowiem mąż jej jest od dłuższego czasu chory.

Dalszy ciąg procesu dzisiaj.

Minister Sandler z wizytą u Pana Prezydenta R. P.



W ub. piątek udał się do Spały szwedzki minister spraw zagranicznych p. Rickard Sandler celem złożenia wizyty Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacemu Mościckiemu. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ministra Sandlera i min. Becka podczas rozmowy.

Każdy Niemiec po za granicami Rzeszy musi być hitlerowcem,

albo przestaje być Niemcem!!

Berlin, 30. 8. (PAT) W Stuttgarcie odbywa się wielki zjazd organizacyj zagranicznych NSDAP **z udziałem wyjątkowo licznych delegacyj Niemców z różnych krajów** oraz szeregu osobistości rządowych i partyjnych. Miasto udekorowano nie tylko flagami ze swastyką, lecz częściowo i sztandarami różnych krajów, z których przybyli goście. W mieście i okolicach panuje bardzo ożywiony ruch. W związku ze zjazdem urządzono wystawę **„Naród i rasa“.** Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu, dokonane przez gauleitera Bohle. Przemówienie wygłosili szef organizacji zagranicznej NSDAP Bohle, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath i zastępca partyjny kanclerza min. Hess.

Gauleiter Bohle mówił, iż w dawnej Rzeszy, zwłaszcza za czasów repuliki wejmarskiej zaniedbano Niemców zagranicznych, uważając ich często za **„Niemców drugiej klasy“.** Partia narodowa-socjalistyczna usiłowała naprawić ten stan rzeczy już od roku 1931, po czym, po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera, zwyciężyła **idea niemieckiej wspólnoty narodowej.** Mówiąc o Niemcach zagranicznych tj. o obywatelach Rzeszy zagranicą, oświadczył Bohle, mam na myśli tylko narodowych socjalistów zagranicą. Nie chodzi nam jednak tylko o członków partii, lecz o wszystkich Niemców wiernych Rzeszy.

Niemożliwe byłoby dziś przeprowadzić różnice między Niemcami zagranicznymi a narodowymi socjalistami.

Jest to bowiem obecnie jedno wspólne pojęcie. Tych „nielicznych Niemców zagranicznych, którzy nie chcą wciąż być narodowymi socjalistami, a określają się **błędnie jako Niemcy“** — Bohle nazwał **zdrajcami kraju.** Mówca polemizuje następnie bardzo ostro z zarzutami zagranicy przeciw działalności tamtejszych Niemców lub partyjnych organizacyj zagranicznych, odpierając w szczególności **oskarżenie o akcję szpiegowską narodowych socjalistów(!!!).**

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath mówił o poważnym znaczeniu faktu, że poza granicami Rzeszy mieszkają miliony obywateli niemieckich. Z jednej strony reprezentują oni niemczyznę, z drugiej zaś otoczeni muszą być opieką państwa. Niemiecka polityka zagraniczna **musi przy tym wychodzić z założenia bezwzględnej jedności całego narodu niemieckiego,** gdyż tylko na tej podstawie Niemcy zagraniczni mogą wypełnić swą misję.

(Z mów tych wynika, że każdy Niemiec zagranicą Rzeszy ma być rodzajem jej „żołnierza“ i że każde państwo, które posiada mniejszość niemiecką musi się jej wystrzegać jako forpoczty niemieckiej armii! — red.).

—::—

Polak zwycięzcą.

Haga, 30. 8. (PAT). Zwycięzcą międzynarodowego lotu okrężnego w Holandii został **ponownie p. Bernard Skórzewski.** Drugie miejsce zajął Belgijczyk Pierre Schellekens. Zawody odbyły się **w niezwykle niekorzystnych warunkach atmosferycznych,** przy dużym zachmurzeniu i częściowo we mgle. Walka była bardzo zacięta.

120 pastorów w areszcie.

Berlin, 30. 8. (PAT). W toku dalszych represji wśród zwolenników Bekenntniskirche aresztowano jak słychać **dalszych 12 pastorów w Berlinie** i na prowincji. **Ogólna liczba aresztowanych sięga podobno 120.**

Zagadkowa śmierć mongolskiego komisarza wojny.

Moskwa, 30. 8. Członek rządu Mongolii zewnętrznej, komisarz wojny, który znajdował się w drodze do Moskwy, gdzie odbyć miał naradę z marszałkiem Woroszyłowem i otrzymać od rządu sowieckiego nowe zarządzenia w sprawie pogotowia wojennego Mongolii, zmarł nagle w swej salonce, doczepionej do ekspressu syberyjskiego. Śmierć generała skonstatowano w Tomsku. Według doniesień prasy sowieckiej, generał otruty został przez agentów obcego wywiadu.

Gdy rolnik nie ma pasz — kolej podwyższa ich przewóz

Zdumienie kół rolniczych wywołało jedno z ostatnich zarządzeń władz kolejowych, mocą którego podwyższona została bardzo wydatnie taryfa przewozowa na pasze treściwe, a w szczególności na makuchy pochodzenia niekrajowego i importowaną śrutę sojową. W myśl rozporządzenia tego oblicza się przewóz pasz według zasadniczej klasy IX, zamiast — jak poprzednio — według klasy XI. Stwarza to znaczną podwyżkę kosztów przewozu.

Rolnicy nie mogą po prostu zrozumieć, jakim cudem podobne zarządzenie mogło się w obecnej sytuacji pojawić. Cały kraj wie o tym, że rolnictwu grozi w bieżącym roku klęska braku pasz, że w 13-tu województwach (na 16-cie) nie ma gospodarstwa rolnego, gdzieby nie martwiono się poważnie, **co się da bydłu w zimie jeść,** że wobec tego szuka się tych pasz gdzie tylko można, otwierając w tym celu granice — aż tu **nagle władze kolejowe podwyższają ich przewóz.** Rolnicy przypuszczają, że podwyższenie stawki przewozowej nastąpiło **chyba przez przeoczenie** Jak wiadomo bowiem, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w przewidywaniu braku pasz poczyniło wszelkie starania, aby zapewnić ich dowóz do kraju i aby ceny ich zostały utrzymane na możliwie jak najniższym poziomie.

Należy mieć nadzieję, że niefortunne zarządzenie to rychło będzie cofnięte.

Mojżesz głosił ewangelię -

Hannibal stracił oko w Australii, Kartagińczycy na Bałtyku, krowa z nogami do ziemi i inne historyjki z sali egzaminacyjnej.

Egzaminy, słowo dziś jeszcze piekące wspomnienie głupstw rodzących się w gorączkowej atmosferze egzaminacyjnej sali. Jest to okres, w którym nieśmiertelne głupstwo posiadłszy rozum, święci swe największe triumfy, ku pognębieniu egzaminowanych i szczeremu nieraz ubolewaniu profesorów, którzy z przerażeniem wsłuchują się w androny, jakie plotą zmieszani uczniowie poddani torturom egzaminacyjnym.

Wonny bukiecik z tej niwy przynoszą ostatnio pisma francuskie, w oparciu o autentyczny materiał. Historia starożytna, przedstawia się młodym adeptom wiedzy, jako chaotyczne zbiorowisko nazwisk, imion i faktów, które nie wiadomo jak zaszeregować. Mojżesz — odpowiada egzaminowany uczeń jednego z liceów — urodził się w kołysce, w której ściany, nasycone były smołą. Gdy doszedł do lat, udał się do niewiernych, którym głosił słowo ewangelii.

Co to jest Partenon? — Starożytna prochownia grecka. Sparta? — Sławny artysta ateński. Demostenes był architektem, a Arystoteles zwycięskim wodzem pod Salaminą. Co do Sokratesa — to wiadomo powszechnie, że pan ten umarł napiwszy się likieru. Hannibal, przed wyruszeniem na podbój Australii, kazał wystrzelać tych, którzy nie chcieli słuchać jego rozkazów. Kiedy dosiadł ostatniego słonia, stracił oko. Biedny Hannibal! Na nieprawdopodobne wyczyny zdobyli się Kartagińczycy, którzy zamieniwszy role z Normanami, opanowali Anglię, po czym przedostali się na Bałtyk, gdzie znaleźli pianę morską używaną do wyrobu zapałek. Anglia zapłaciła straszną cenę za najazd Kartagińczyków, oddawszy im wszystkie pokłady węgla.

Średniowiecze jest nie mniej rewelacyjne. Któżby pomyślał np., że Fryderyk Rudobrody, nie zadowoliwszy się podbojem Włoch, udał się nad Ganges, gdzie opuściło go wojenne szczęście i cesarz przebywając ze swą drużyną rzekę wpław utonął. Naród francuski powstał z połączenia się plemion słowiańskich i Kirgizów. Według innych znów Francuzi są narodem na poły semickim, podczas, gdy Prusacy są aryjczykami o tendencjach purytańskich.

Nie lepiej przedstawiają się wiadomości z historii Kościoła i religii. Weźmy dla przykładu reformę Lutra. Twórca jej, student liceum, przetłumaczył Biblię na język francuski i stworzył ruch religijny, nazwany lutersko-katolickim. W kościele swoim ustanowił Luter 3 sakramenty: chrzest, pokutę i złorzeczenie. Kościół katolicki miał 3-ch wybitnych Ojców Kościoła Mayol, Grzegorz i Cluny. Dominikanie i inne zakony trudniły się także przemysłem, czego dowodem jest wyrób benedyktyna i chartreusy. Joanna d'Arc poznała Karola VII na zamku w Chinon, gdyż przedtem widziała jego fotografię. Kto zbudował pierwszą kolej we Francji? — Colbert oczywiście, który był najbardziej postępowym mężem swej epoki i zostawił Francji liczne kanały i mosty. Gdy Ludwik XVI przed gniewem ludu usiłował ujść, by schronić się zagranicą, rozpoznał go podchorąży ze szkoły Saint Cyr, który miał tyle przytomności umysłu, że zatelefonował do Varonnes i zaalarmował załogę tego miasta, która przybyła i ujęła króla. Napoleon na początku XVII w. był w pozycji człowieka siedzącego na parowym kotle. Ambicja jednych i fanatyzm drugich dolewały jeszcze oliwy do ognia. Rząd, chcąc się utrzymać, musiał przelać krew swych dzieci. Stąd wynikła głęboka nienawiść tych wszystkich, którzy polegli w obronie swych poglądów. Napoleon tym czasem, który był ultrarojalistą wsiadł na pokład w Tulonie i udał się do Egiptu, gdzie pod piramidami pokonał mużyków, a później wydał zwycięską bitwę admirałowi Nelsonowi. Wówczas ogłoszono obalenie monarchii i utworzono we Francji komuny składające się z burmistrza, pieczęci i ratusza. Potem była restauracja monarchii tj. wielka sala, w której gromadzili się królowie dla spożycia posiłku.

Z historią najnowszą też nie jest lepiej. Na kongresie berlińskim w 1878 r. Francję reprezentował wybitny ekonomista Maurice Chevalier. Klęsce w 1870 roku zawinili Bismark i Tiers, którzy spotkali się w lustrzanej sali pałacu Wersalskiego i podpisali tam traktat frankfurcki!

Geografia, dziedzina przysłowiowo słabo opanowana przez Francuzów wyczynia nieprawdopodobne łamańce. Po zetknięciu się osi ziemskiej z jednym punktem ziemi w pobliżu równika, nic dziwnego, że Szwecja przesunęła się w pobliże Morza Czerwonego, a San Francisco ulokowało się nad Bałtykiem, nieuczciwą konkurencję robiąc naszej rodzimej Gdyni. Cała nadzieja w tym, że zmysł logiki wytrącony w epoce egzaminów ze stanu równowagi, wraca w kilka dni później do poziomu i wszystkie fakty mozolnie w godzinach lekcji wykute stają znów we właściwym świetle.

Rozwój szarotki regulowany dowolnie

Promienie niebieskie są, jak powiedzieliśmy poprzednio pożyteczne dla rozwoju roślin, ale w połączeniu z innymi promieniami. W stanie czystym promienie te opóźniają rozwój rośliny, a doświadczenia przeprowadzone z promieniami ultra-fioletowymi wykazały, że działają one dystruktywnie na rozwój komórek roślinnych. Uczeni w instytucie Boyce Thompson skonstruowali specjalny rodzaj szkła inspektowego, przepuszczającego tylko te promienie, które są pożyteczne dla danej grupy roślin. W inspektach tych można dowolnie regulować rozwój górskiej szarotki, przyśpieszając lub opóźniając jej rozkwit.

Walka z owadami.

Najgroźniejszy wróg rolnika — szkodliwe owady, skazane są na wytępienie. Światło, dźwięk i elektryczność połączone w odpowiednim aparacie, zwanym żartobliwie pułapką na owady, pozwoliły na zniszczenie setek tysięcy tych szkodników. W plantacjach kalifornijskich zdołano przy pomocy jednej takiej pułapki zniszczyć około 100 litrów owadów, w ciągu czterech nocy. Jedyną niepraktyczną stroną tego wynalazku jest to, że niszczy on wszystkie owady bez różnicy, zarówno szkodliwe, jak i pożyteczne. W pobliżu Bostonu zastosowano tak zwaną pułapkę dźwiękową, która wabiła owady reagujące tylko na daną wysokość dźwięku. Pułapkę połączono z prądem elektrycznym, który zabijał owady.

Na wesoło.



Dziewczęta angielskie założyły obóz letni na starym okręcie żaglowym. Widzimy je, kręcące przy dźwiękach muzyki ze skrzypiec korbę, służącą do podnoszenia kotwicy.

Jak żyje marynarz angielski.

A raczej jak żyć i mieszkać będzie w niedalekiej przyszłości na statku, w czasie długich rejsów. Kwestia ta była przedmiotem licznych narad i drobiazgowej ankiety przeprowadzonej przez angielskie kierownictwo marynarki handlowej. W wyniku tych prac przygotowawczych ustalono warunki nowej umowy, normującej warunki pracy pobytu marynarzy angielskich na statkach handlowych. Umowa ta przewiduje polepszenie warunków mieszkalnych na statku. Stosowane na wielu angielskich statkach handlowych sypianie w hamaku będzie zniesione. Marynarze otrzymają zbiorowe kajuty, których wysokość w statkach o pojemności 1.600 ton nie może być mniejszą od 2 metrów 70 cm., a na statkach o pojemności mniejszej, 2 metry 30 cm. Każdy marynarz musi mieć swoją szafkę, zamykaną na klucz. Na statku muszą być urządzenia dla gorącej bieżącej wody, natrysków itp.

Poza tym każdy statek handlowy musi posiadać miejsce, na którym marynarze w czasie wolnym od służby będą mogli uprawiać ćwiczenia gimnastyczne i sporty pokładowe. Na statkach ponad 2.500 ton, udających się do portów cudzoziemskich, musi być urządzona izba chorych z najkonieczniejszymi przyborami i lekarstwami.

Rzecz najbardziej charakterystyczna, że armatorzy angielscy lojalnie współpracowali z komisją związków zawodowych, dla ustalenia możliwie dobrych warunków egzystencji dla marynarzy, mimo, że realizacja tych warunków pociągnie za sobą nowe poważne wydatki, zmniejszając sumę dochodów, czerpanych przez armatorów. Zmysł społeczny w starej, tradycyjnej Anglii odniósł zwycięstwo nad egoistycznym interesem.

Radio na usługach Królów

Dawniej królowie przyglądali się turniejom, dziś słuchają radia.

We Francji przeprowadzono w końcu ub. roku ciekawą ankietę na temat stosunku monarchów do radia. Niedawno pokrótce jej wyniki zamieściło jedno z pism paryskich. Są one jak następuje:

Były król angielski Edward VIII, obecnie książę Windsor, nie traktował jedynie radia jako środka za którego pomocą można było porozumiewać się z całym imperium brytyjskim. Edward nawet wówczas, gdy już przestał być księciem Walii, organizował sobie nieco oryginalne wypoczynki:

Salonik króla. Kilka zaproszonych osób, pań i panów. W kącie piękny odbiornik. W takt muzyki radiowej tańczą pary w królewskim salonie. Król ponoć twierdzi, że jedynie radio oddaje naprawdę czar nowoczesnej muzyki. Zmarły ojciec jego, król Jerzy V słuchał również chętnie audycyj radiowych. Przekładał jednak muzykę klasyczną. Ankieta francuska ryzykuje pytanie, czy gusty te staną się dla przyszłego historyka swego rodzaju drogowskazem, ułatwiającym ujęcie charakterystyki obu królów.

Leopold III, król Belgów, po tragicznej śmierci małżonki, młodej królowej Astrid, wyrugował z życia wszystko, co stanowić by mogło jakąkolwiek bądź rozrywkę. Radio, którego kiedyś chętnie słuchał, zeszło obecnie jedynie do roli „najszybszego informatora". Będąc wyśmienitym lingwistą, Leopold III szuka różnych „dzienników radiowych". Porównuje. Wyciąga wnioski. Największe zaburzenia atmosferyczne nie są w stanie wyczerpać jego cierpliwości. Walczy dzielnie z przeszkodami w eterze, tak jak wielu innych zwykłych radioamatorów.

Król Włoch, będący obecnie zarazem cesarzem Etiopii, Wiktor Emanuel III, był zawsze wielkim domatorem. Jego numizmatyczna pasja była znana dobrze w całych Włoszech. Szczycił się też posiadaniem jednej z najpiękniejszych kolekcyj medali na świecie. Radio w pałacu królewskim zostało zainstalowane względnie za darmo przed kilku laty. Król interesuje się jednak nim coraz bardziej. „Radio jest niezbędne" — mawia król — „ale to jednak nie jest rozrywka". Trudno komentować taki pogląd.

Karol II — król Rumunii, kazał założyć głośnik nawet w swym urzędowym gabinecie. Zdaniem monarchy jest radio tak samo potrzebne do pracy, jak telefon lub maszyna do pisania. Jest jednak daleki od wszelkiego systematycznego a zwłaszcza ciągłego słuchania. Włącza aparat kiedy mu jest potrzebny lub kiedy ma taką fantazję. Potrafi wówczas słuchać godzinami. A potem? Potem może tygodniami nie dotykać aparatu i piękny, nowoczesny głośnik schodzi do roli martwej ozdoby gustownie umeblowanego prywatnego gabinetu króla.

W Sofii król Borys kazał założyć sobie w pałacu istne muzeum radiowe. Kolekcjonuje aparaty jak Wiktor Emanuel medale. Każdy nastawiony jest na inną stację. „Z sali tej Bułgaria śledzić może Europę" — mawia król i słucha.

Król Danii Chrystian chętnie słucha radia, natomiast Gustaw szwedzki nie znosi tego wynalazku, który podobno go męczy. Hakkon VII, król Norwegii, jest zdania, iż radio jest wyśmienitym środkiem propagandowym dla państwa.

Wilhelmina Holenderska jest idealną radiosłuchaczką. Często słucha całego programu. Stało się to nawet w Holandii przysłowiowe.

Jeszcze słów kilka o najmłodszych królach: Dwunastoletni Paweł ma piękne radio w swym pałacu w Belgradzie, ale jest to jeszcze dla niego tylko zabawka, której zresztą nie bierze zbyt poważnie.

Gdy trzynastoletni król Syjamu, który, jak wiadomo, studiuje w Lozannie, dostał odbiornik, chciał niezwłocznie sprawdzić, co jest w środku. Później był zachwycony, słysząc cały świat.

Dawniej królowie przyglądali się turniejom — dzisiaj słuchają radia. Technika nowoczesna zawarła przymierze z historią.

Uczcie się śmiechu!

Tak radzi młodzieży harcerskiej prezydentowa Roosevelt.

„Beztroskie wesołe chwile należą do najważniejszych w życiu czynników. Uczcie się śmiać i rozumieć wzajemnie. Amerykanie posiadają zdolność śmiania się i mają dobre czasy, ponieważ nie są obciążeni troskami do okropnej rozciągłości."

Tak wyraziła się pani prezydentowa Roosevelt na międzynarodowym zgromadzeniu harcerek z poszczególnych stanów i 26 krajów zagranicznych w Briarcliff Manor, N. Y., radząc przedstawicielom harcerstwa żeńskiego iść przez życie z humorem i ćwiczyć się w nauce śmiechu.

Niewątpliwie doskonała rada!

Przed paroma laty jeden z wybitnych medyków doszedł do odkrycia, iż wszelka irytacja i gniew zdrowiu szkodzą. Należy więc w miarę sił unikać wszystkiego, co podrażnia nerwy i burzy krew. Podobno silniejszy napływ krwi do głowy w chwili oburzenia powoduje jeden z gruczołów organicznych systemu ludzkiego. Na rozkaz „gniewnego nerwu" ma on wydzielać do krwi pewną ciecz, która powoduje wrzenie krwi i szybszy jej obieg. Zbyt częste powtarzanie się takich czynności prowadzi do szkodliwej neurastenni i osłabienia całego systemu. „Nerw radości" ma zaś działać na inny gruczoł, wydzielający również ciecz do krwi, będącą pewnego rodzaju antydotum na ciecz nerwową, działającą kojąco na organizm i wzmacniającą go.

Uczmy się więc śmiechu i pamiętajmy o tym. Zwykle ludziska gniewają, dręczą i zatruwają swój organizm całkiem niepotrzebnie, kiedy gniew czy zmartwienie nie może już złego naprawić czy powetować czegoś. Lepiej więc w takich wypadkach machnąć ręką i zrobić dobrą minę, pracować i starać się w przyszłości zapobiegać zawczasu przyczynom gniewu i zmartwienia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

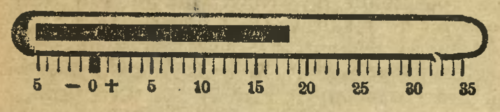
Dziś: Róży Limańskiej p.
Jutro: Rajmunda kard. w.
Wschód słońca o godzinie 5.07.
Zachód słońca o godzinie 18.54.

Stan pogody.

Na wschodzie i północnym wschodzie pogoda na ogół chmurna i miejscami deszcze, zanikające pod wieczór. Umiarkowane wiatry wschodnie i północno-wschodnie. W pozostałej części kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Umiarkowany, porywisty wiatr północno-zachodni. W całym kraju skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 30. VIII. — 5. IX. 1937:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W poniedziałek i we wtorek z powodu prób przedstawienia zawieszone.

W środę premiera świetnej komedii G. i A. Acremant pt. **„ARLETA I ZIELONE PUDŁA“** w reżyserii dyr. Stomy i J. Szyndlera z udziałem pp.: Brochockiej (nowozaangażowana), Czechowskiej, Morozowiczowej, Podgórskiej, Stohlowej, Butryma (nowozangażowany), Koreckiego, Leśniowskiego, Lochmana i Rewkowskiego (nowozaangażowany).

„Arleta i zielone pudła“ wypełni całkowicie repertuar bieżącego tygodnia.

Legitymacje zniżkowe na nowy sezon wydaje codziennie kancelaria teatru w godzinach między 10 a 14 wzgl. 19 a 20.

— **Nowy korepetytor.** Dnia 25. 8. br. osiedlił się na stałe w Bydgoszczy, Pomorska 50, em. prof. Feliks Kwade w charakterze **pedagoga prywatnego.** Prof. Kwade, b. powstaniec, studiował pedagogikę na U. P. w Poznaniu i jęz. francuski w Dijon (Francja). Po 8 latach pracy nauczycielskiej w gimnazjum i seminarium państw. w Kępnie, Rawiczu i Wolsztynie przeszedł z powodu wątłego zdrowia na emeryturę. Ostatnio był profesorem łaciny w klas. licealnych Semin. Mis. w Nininie.

— **Francuskie kursy „Sekwana“** Cieszkowskiego 6, I p. prowadzone przez dyplomowaną siłę z Grenoble p. E. Potocką zostaną otwarte 15 września. Poza tym będą się odbywały nadal lekcje języków nowożytnych (francuskiego, niemieckiego, angielskiego) dla dorosłych i młodzieży szkolnej (pomoc w nauce, konwersacja, gramatyka, literatura). Informacje i zapisy codziennie od 17—18 Cieszkowskiego 6, I p. (16887

— **Prywatna 6 kl. szkoła powszechna koed. pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, ul. Cieczkowskiego 6,** przygotowuje wzorowo dzieci do gimnazjum. Wychowanie religijne. Lokal wygodny, odnowiony. Bezpłatne komplety języka niemieckiego i francuskiego. Początek roku szkolnego dnia 3-go września. Zbiórka dzieci o godz. 8,30. Przyjmuje się również zapisy dzieci od lat 3 do 6 do **Przedszkola** z konwersacją francuską. Informacje od godz. 11 do 13 i od 17 do 18. Telefon 12-03. (16923

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, tel. 15-90, przyjmuje zapisy uczennic na 1-roczny kurs nauki gospodarstwa domowego we wtorki, czwartki i soboty od 10—12 tylko do 1 września. Program kursu obejmuje praktyczną i teoretyczną naukę zawodu oraz przedmioty ogólnokształcące. (16393

Pokłosie niedzielne

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę po południu lało jak z cebra. Ucierpiały wskutek deszczu wszystkie zapowiedziane imprezy sportowe. „Starzy“ chadecy, którzy na swoich schadzkach sobotnich stale wymyślają gazetom, że za dużo miejsca poświęcają sportowi, a za mało piszą o tym, co się dzieje na przykład w Galicji, niech się tym razem pocieszą: niedzielna ulewa zepsuła szyki wyznawców sportu „białego“, uprawianego z zapałem godnym lepszej sprawy przez nowobogackich oraz dbające o smukłą linię panny na wydaniu, tak samo jak zniweczyła kasowe prognozy rodzimych pyskotłuków i innych amatorów proletariackiego bokserstwa; mniej natomiast zaszkodziła imprezom wodnym. Międzymiasteczkowe zawody pływackie udały się świetnie, ponieważ wszystko wczoraj pływało — woda ze zatkanych ulicznych ścieków i glina dyluwialna (pozostałość po biblijnym potopie), spływająca ze stoków nadbrdziańskich wzgórz do swojskiego Manzanaresu.

Nic a nic natomiast nie ucierpiały zjazdy rękodzielników i różnych polityków.

„Pod Lwem“ radzili przedsiębiorcy i mistrzowie dekarscy. To nie byli pospolici smolarze, ale fachowcy całą gębą, do ruberoidowców zatraconych, w impregnację rżniętych, włącznie. Majstrowie pomstowali na partaczy i — na kartele. Chwała Bogu, że Kwiatkowski przegnał kartel fabrykantów papy dachowej do stu diabłów. Stukilowa beczka smoły destylowanej zaraz spadła w cenie z 24 na 18 złotych.

Wielce sławiony panie wicepremierze! Zakaż jeszcze wykonywać roboty t. zw. generalnym dostawcom, bo ci warszawiacy co pocztę dworcową w Bydgoszczy budowali, haniebnie skrzywdzili miejscowych rzemieślników! Pieniądze schowali do kabzy, wadium obłożył aresztem Bank Gospodarstwa Krajowego, rzemiosłu dostała się figa... bez maku.

Białe żydy są gorsze od beduinów, na których nałogowcy polują co wieczór na Długiej. Jak „nie ma niedzieli bez karuzeli“ tak nie ma soboty bez mokrej roboty.

— Czyż żydzi nie są takimiż ludźmi, jak i my?

— Oczywiście, że nie! Czy piłka nożna i bomba, którą Bieganka rozszarpała, jedno i to samo? Lub czyż mogą być braćmi: drzewo i topór?

Ilusza vel Eliasz Erenburg zaraz wam zacytuje przypowieść mądrego Salomona: „Bywa czas na zbieranie kamieni i czas — by je rzucać.“

Ewangelia u świętego Mateusza w rozdziale szóstym, czytana wczoraj w świątyniach, wspomina: Nikt nie może dwom panom służyć!

Koc zapożyczył od bolszewika Erenburga frazes o antykwariuszach przeszłości. Jest rzeczą niegodną człowieka, spoglądanie wstecz. Wczorajsze zjazdy Chadecji i Narodowej Partii Robotniczej w Warszawie, gdzie byli również delegaci z Bydgoszczy, obaliły złośliwe twierdzenie, jakoby te partie skostniały i nie dawały więcej znaku życia. Człowiek prosty jedno ma oblicze, nie zaś dwa. Potępiający „antykwariuszy“ ozoniści chcieliby dwom panom służyć i dlatego sięgają na lewo i na prawo, szukając czegoś pośredniego. Nonsens.

Mówi się w ostatnim czasie wiele o konsolidacji. Dlaczego jednak koryciarze utrwalają przedział? Oto są dwaj bracia, niechby byli równi sobie. Otóż nie: Jakub („brat Jakub“ — masoński trójkąt — loża na Klonowej) jest w łaskach, Ezaw zaś — na szarym końcu.

To się musi skończyć.

Dziatwa kolejarska z Radomia.



Przybyło do Bydgoszczy 55 dzieci członków Rodziny Kolejowej z Radomia, celem zwiedzenia miasta. Po dokładnym zwiedzeniu miasta onnz wystawy darów po śp. prof. Wyczółkowskim, dzieci udały się następnego dnia do Torunia, a stamtąd w dalszą drogę do Gdyni i na Hel. Na zdjęciu widzimy uczestników wycieczki na tle dworca bydgoskiego.

Sensacyjny wyrok w sądzie bydgoskim.

Rzekomy świętokradca uniewinniony.

W dniu 17 kwietnia br. sąd grodzki w Łabiszynie rozpatrywał sprawę **Polikarpa Cichego,** 27-letniego robotnika z Pakości. Cichy oskarżony został o **włamanie i świętokradztwo w kościele parafialnym w Łabiszynie,** oraz o usiłowane włamanie do składów kupców **Krupieckiego, Balcerzaka i Lewickiego** w Łabiszynie i składu kolonialnego **Zülsdorfa** w Barcinie. W wyniku rozprawy Cichy skazany został za te przestępstwa **na 4 lata więzienia** i umieszczenie w domu dla niepoprawnych przestępców.

Od wyroku tego obrońca p. adw. Maciejewski założył apelację. Rozprawa w sądzie okręgowym w Bydgoszczy jako instancji odwoławczej, odbyła się przedwczoraj.

Sąd bydgoski po rozpatrzeniu sprawy **uwolnił Cichego od winy i kary** z uwagi na brak należytych dowodów jego winy.

X jubileuszowy kurs lekarski w Ciechocinku-Cieplicy

pod protektoratem wicemin. opieki społ. dr. Piestrzyńskiego.

W dniach od 3—5 września br. odbędzie się w Ciechocinku pod protektoratem wiceministra opieki społecznej dr. Piestrzyńskiego X lekarski kurs wakacyjny, połączony ze zjazdem Polskiego Towarzystwa zwalczania gośćca. W kursie weźmie udział — ze względu na osoby prelegentów — szereg wybitnych osobistości ze świata lekarskiego. Wykładowcami będą: 1) gen. Ruppert, szef sanitariatu wojskowego, 2) gen. Hubicki, b. min. opieki społ., 3) sen. prof. Michałowicz, 4) prof. uniwer. J. P. Witold Orłowski i inni znamienitsi uczeni wszystkich nieomal wyższych uczelni polskich.

W programie kursu poza wykładami przewidziane jest m. in. zwiedzenie nowoczesnych urządzeń zdrojowiska i wycieczka autobusowa do historycznej Nieszawy.

Dla uczestników zorganizowana została również wystawa wyrobów i przetworów farmaceutyczno-lekarskich.

Nie trzeba dodawać, że wobec wysoce aktualnych zagadnień balneo-terapeutycznych będących przedmiotem wykładów, zjazd będzie miał zasadnicze znaczenie dla polskiego zdrojowiska. (ra)

W sprawie posad na statkach morskich.

W związku z często zachodzącym kierowaniem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu podań o posady na morskich statkach handlowych — **Ministerstwo Przemysłu i Hrndlu podaje do wiadomości osób zainteresowanych,** że sprawy angażowania załóg okrętowych należą wyłącznie i **bezpośrednio do przedsiębiorstw żeglugowych.**

Ponadto ministerstwo komunikuje, że w myśl obowiązującego rozporządzenia o granicach państwa, oraz o pośrednictwie pracy — poszukujący pracy na statkach handlowych morskich **muszą posiadać zezwolenie Komisariatu m. Gdyni na pobyt w Gdyni** i muszą być zarejestrowini w tamtejszym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Zatem zatrudnianie osób mieszkających poza Gdynią jest. rzecz praktycznie biorąc, niemożliwe, a starania ich w tym względzie uważać należy za niecelowe.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** urządza w niedzielę, dnia 5 września **wycieczkę do Opławca.** Wyjazd z dworca Kolei Powiatowej o godz. 13-tej. Cena przejazdu w obie strony 50 groszy, dzieci płacą połowę. Własny bufet — urozmaicenie, niespodzianki. Czysty zysk przeznacza się na biednych. Jak zwykle poprze społeczeństwo bydgoskie również i tę imprezę naszych pań miłosierdzia. (16892

— **We wrześniu bezpłatnie** uczęszczać może każdy na francuski kurs początkowy. Sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika, założony i subwencjonowany przez Rząd Francuski, z dn. 3 września otwarty codziennie od godz. 6—8 przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy. Opłata zniżona wynosi 2 do 4 zł miesięcznie. Przy kursach istnieje biblioteka „Alliance Française“ zaopatrzona bogato w ilustrację, czasopisma i nowości beletrystyczne. (16651

— **Uwaga, Rodzice!** Już przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 wzorowe przedszkole, znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska, ogród. Zapisy od godz. 12—15, Jagiellońska 24. (16658

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy oraz kurs korespondencji handlowej. Jako nowość dla zaawansowanych otwarty będzie w bież. roku **kurs stenografii** angielskiej, według metody „Pitman — Nowej Ery“. — Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Przy kursach istnieje biblioteka angielska, zaopatrzona w czasopisma i nowości beletrystyczne. Warunki przystępne. (16601

— **Wędkarze!** Dnia 8 września br. o godzinie 19 odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie miesięczne w sali restauracji „Trzeci Maj“ przy placu Piastowskim 2. Na porządku dziennym sprawa wędkowania konkursowego. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. — Zarząd Bydgoskiego Klubu Sportu Wędkarskiego.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. Dra Emila Warmińskiego nr 8 (pokój 8) w czasie od godz. 8—13 wzgl. w bydgoskim oddziale Polsk. Biura Podróży „Orbis“ przy ul. Dworcowej nr 2 w czasie od godz. 9—19.



Podobizna datownika propagandowego do stemplowania przesyłek listowych przez urząd pocztowy Leszno 1.

Zmarli.

Śp. **Barbara Karpińska,** żona starosty powiatowego w Kościanie, pochowana w Limanowej.

Śp. **Kazimiera z Sworowskich Drożyńska,** lat 45, w Poznaniu.

Śp. **Stanisław Ruta,** lat 49, ziemianin, w Nowejwsi Lednogórskiej.

Śp. **Bogumiła z Roteckich Przybylska,** lat 66, obywatelka m. Szamotuł,, zmarła w Poznaniu.

Śp. **Bolesław Wegenke,** członek honorowy zrzeszenia kupców branży delikatesowo-kolonialnej w Poznaniu.

Śp. **Helena z Zwierzchowskich Szczepaniakowa,** lat 74, w Poznaniu.

Śp. **Teofila Brzezińska,** lat 79, w Wejherowie.

Śp. **Zbigniew Bestyński,** podporucznik artylerii w Poznaniu.

Śp. **Rozalia Greilichowa,** lat 96, zmarła w Różannie, pochowana w Bydgoszczy.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00. 14.40. 15.20, 16 20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16 00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19,35*
Wąwelna 13.30*, 19.35*
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.30*, 14.00, 15,30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“ przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka **„Pod Orłem“.**

Repertuar kin: Słońce „Ucieczka Tarzana“. Stylowe „Północ woła“. Świt „Czarownica Salem“.

Premiowanie ogródków działkowych. Przy szosie Mątewskiej odbyło się premiowanie na terenie ogródków działkowych. Jury konkursowe w składzie: pp. inż. Hewelt, dyr. Hozakowski, radca Reszka, inż. Grześkowiak i Korns, przyznało nagrody pp.: 1) Milewskiemu, 2) Jędrzejewskiemu, 3) Radzimskiemu, 4) Walczakowi, 5) Lewandowskiemu, 6) Kaliskiemu, 7) A. Matuszakowi, 8) Szczepańskiemu, 9) Glapowi, 10) Hanczewskiemu i 11) Drabikowskiemu.

Gwałtowna sprzeczka przyczyną śmierci. Na polach maj. Zagajewice pow. inowrocławskiego wydarzył się tragiczny wypadek. W wyniku sprzeczki jaka zaszła między rob. J. Wojciechowskim a St. Pakulskim, ten ostatni rzucił drewniany pantofel w Wojciechowskiego, trafiając go w głowę. Wskutek ciężkich obrażeń Wojciechowski zmarł.

Kronika policyjna. Nieznani sprawcy dokonali kradzieży kapusty wartości 10 zł na szkodę J. Kołodziejskiej. — St. Sypniewskiemu skradziono rower z ul. Sienkiewicza, wartości 85 zł. — Szczepański Wł. doniósł do tut. komisariatu o przywłaszczeniu spodni, wartości 50 zł przez krawca Machurskiego Fr. — Kradzieży owocu, wartości 60 zł, dokonano na szkodę A. Pociechy, św. Ducha 99. W podejrzeniu o kradzież przytrzymano J. Pietrzaka i Linka J.

Z kroniki towarzyskiej. W kościele Opatrzności Bożej w Mątwach odbył się ślub p. *Marii Gącarzewiczówny, córki* prokurenta Cukrowni Mątwy i p. Ignacego Pierszkały, właśc. fabryki maszyn ze Środy. Ślubu udzielił ks. prob. Pomianowski z Tuczna, piękne pienia wykonał chór Halka z Mątew pod batutą p. Webera.

KRUSZWICA. Na ostatnim zebraniu rolników, któremu przewodniczył p. S. Rydz, wygłoszone zostały przez pp. J. Słabęckiego i wiceprezesa Rydza ciekawe odczyty.

STRZELNO. Ostatnio zawarli związek małżeński p. Stanisław Malicki z p. Marianną Bogaczówną z Strzelna, p. Perucki Seweryn z Łąkiego z p. Marią Rosińską z Strzelna-Wybudowanie, p. Józef Wondalski z p. Anielą Rebelską z Lachmierowic.

PIOTRKÓW KUJ. W okolicach Piotrkowa Kuj. znowu zaczynają mnożyć się pożary. Dnia 23 bm. wybuchł przed południem pożar w cegielni we wsi Szewce. Spaliła się suszarnia cegieł. — Tego samego dnia wieś Ziemięcin nawiedzona została klęską pożaru. Spaliły się 3 gospodarstwa, właściciele ich byli na szczęście ubezpieczeni. Przybyła na miejsce pożaru straż pożarna z Piotrkowa zlokalizowała szalejący żywioł. — W dniu 25 bm. w Małym Rudzku zapaliła się z niewiadomych przyczyn słoma w tamtejszej cegielni. Pożar został w zarodku stłumiony, nie czyniąc żadnych szkód.

MOGILNO. (mk) Z wszystkich stron powiatu donoszą o masowej kradzieży zboża ze stogów. Onegdajszej nocy kilku sprawców przyjechało rowerami do stogu maj. Skrzeszewo, gdzie zaczęli młócić żyto. Kradzież spostrzegł polowy Wojciechowski z Kniewka, który spłoszył złodziei. W nocy na 25 bm. upatrzyli sobie złodzieje stóg żyta u rolnika Janiaka w Kobylnicy, zwalając z niego 2 wozy snopów, które częściowo umłócili. Sprawców, których było sześciu, spłoszono.

— Wieś Orchowo przyległymi wioskami zamieszkała jest przeważnie przez Niemców, którzy w ostatnim czasie rozpoczęli ożywioną działalność polityczną. Niemcy zorganizowani są w „Jungdeutsche Partei“, na czele której stoi niej. August Eichorst z Dąbrowy pod Orchowem. Eichorst na ostatnim zjeździe „Jungdeutsche Partei“ w Polskiej Wsi pod Pobiedziskami wybrany został kierownikiem obwodowym partii.

— Zasłużony prezes K. P. W. ogniska Mogilno p. Dominik Nowak odbył kurs oświatowo-kulturalno-sportowy w Żdzarach na Wołyniu i ukończył go z wynikiem dobrym.

OSTRÓW WLKP. (lj) W ub. czwartek tut. władze policyjne zostały zaalarmowane o napadzie bandyckim, którego rzekomo dokonać miało 5 bandytów na osobie niej. Idziego Giernalczyka z Ołoboku. Zgłosiwszy się na policji, G. opowiedział, że kiedy jechał szosą ołobocką do Godzieszy (pow. Kalisz) na jarmark, napadło nań około godz. 4-ej nad ranem 5 bandytów, uzbrojonych w kije i nóż, którzy zrabowali mu z kieszeni 45 zł. Pozory wskazywały na to, że doniesienie G. jest prawdziwe, gdyż „napadnięty“ miał rozdarty krawat, poszarpaną koszulę, a kieszeń, w której znajdowały się pieniądze, była wydarta. Po skomunikowaniu się z policją w Godzieszy okazało się, że tam Giernalczyk również złożył meldunek, nż przegrał całą posiadaną gotówkę podczas gry w kręgielki z jakimś nieznajomymi osobnikami. Pan Idzi posiedzi teraz za wprowadzenie władzy w błąd.

— Za sprzedaż mięka zanieczyszczonego skazany został A. Wawrzyniak ze Strzyżewa na 100 zł grzywny z ewtl. zamianą na 10 dni aresztu.

— Głaz pamiątkowy ku czci Marsz. Piłsudskiego ma być tu postawiony u zbiegu ulic Kaliskiej i Starokaliskiej. Głaz sam o objętości około 2 m^3, przewieziony zostanie z leśnictwa Ryczków pod Raszkowem, a obwódkę jego powierzy się specjalistom-robotnikom z Wołynia.

Demontowanie fabryk w Czersku.



Od pewnego czasu mieszkańcy miasta Czerska są świadkami stałego wywożenia z tut. fabryk kotłów parowych, różnych maszyn, kominów fabrycznych itp. Ruchomości te są wywożone z nieczynnych fabryk H. Schmetta. Ciekawe, że kiedy w innych miastach buduje się różne zakłady przemysłowe, to u nas istniejących nie tylko się nie uruchamia, ale nawet rozbiera, Czyżby w te sprawy nie zechciały wejrzeć wyższe władze?

Załączone zdjęcie przedstawia wywożenie uilcami miasta jednego z kotłów parowych z firmy Schmetta.

Pożar niszczy zabudowania gospodarcze

WIELKA KLONIA. (fm) Późnym wieczorem wybuchł groźny pożar w zabudowaniu rolnika Kołacza. Z niewyjaśnionych dotąd powodów zapalił się chlew, Ogień w jednej chwili rozprzestrzenił się z taką siłą, że uniemożliwił przybyłym z pomocą ratowanie inwentarza żywego. Ogień przerzucił się na stodołę, zamieniając ją wraz z tegorocznym żniwem w kupę popiołów. Straty są bardzo wielkie w porównaniu z niskim ubezpieczeniem inwentarza. Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże pożarne, które zdołały uratować dom mieszkalny.

CHOJNICE. (k) Mecz pomiędzy juniorami „Chojniczanki“ a juniorami K. S. „Unia“ z Tczewa zakończony został zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1.0. Mecz siatkówki między drużynami żeńskimi KSM — Chojnice, Sokół - Chojnice, KPW - Chojnice i Sokół - Tuchcla zakończył się zwycięstwem KSM Chojnice. Wynik gier jest następujący: KSM Chojnice — Sokół Chojnice 2:0, KSM Chojnice — Sokół Tuchola 2:0, KSM — KPW Chojnice 2:1. Drugie miejsce zajęła drużyna Sokoła - Tuchola, trzecie KPW Chojnice.

(k) Staraniem Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo ks. radca Marchlewski odprawił na intencję chorych mszę św. w obecności wielu chorych i wiernych. W „Dniu Chorych“ księża odwiedzili wielu chorych, którzy nie mogli wskutek ciężkiej choroby zostać przewiezieni do kcścioła.

— Samochód osobowy, kierowany przez pomocnika firmy Szysa z Chojnic, najechał na szosie Szenfeldzkiej przy wybudowaniach Moszczenicy na kobietę, wracającą do domu z miasta, Juliannę Płócinnik. Doznała ona obrażeń cielesnych. Została odwieziona przez kierowcę do lecznicy św. Boromensza do Chojnic.

— Policja przytrzymała dwóch znanych wytrycharzy, trudniących się zawodowo włamaniami. Są to kilkakrotnie karani: Stefaniak Wł., lat 28 i Guzowski Wł., lat 40. Obaj pochodzą z Grudziądza. Odstawiono ich do aresztu śledczego.

STAROGARD. (jw) Ks. prob. prałat Szuman na polecenie lekarzy wyjechał na kurację do Krynicy, by przebyć w uzdrowisku czas rekonwalescencji po przebytej chorobie.

— Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 27 bm. dokonano wyboru ławnika miejskiego w miejsce śp. T. Cesarza. Zgłoszona została tylko jedna lista z kandydaturą radnego z Stron. Nar. p. Józefa Kitowskiego, kupca, lat 56, który został wybrany jednomyślnie.

— W Osieku powiatu starogardzkiego zmarł nagle kierownik agencji pocztowej Wiktor Kosecki, lat 44.

— Tragiczną śmierć poniósł 18-letni uczeń malarski St. Gemza z Osieka. W czasie wykonywania pracy w Elektrowni Gródek dostał się on przez własną nieostrożność między przewody i został porażony prądem, który zabił go na miejscu.

— 27 bm. rano podczas wędkowania w Wierzycy koło Owidza, wpadł do wody i utonął mieszkaniec wsi Owidz J. Mistrzygacz, lat 18. Znajdujący się w okolicy ludzie pobiegli tonącemu z pomocą, która jednak okazała się już spóźnioną. Znaleziono Mistrzygacza nieżywego, leżącego na dnie rzeki, która w tym miejscu nie jest gęboka.

W lesie w Owidzu Podwalski i Szulcowie, ojciec i syn, wszycy zam. w Starogardzie, pobili H. Zadurską, również mieszkankę Starogardu. Napastnicy, którzy czynu tego dokonali na tle porachunków osobistych, wybrali się do „walki“ aż we troje, gdyż Zadurska uchodzi za kobietę niezwykle silną. (I wierzyć tu, że kobiety należą do płci słabej!) „Walka“ o tak nierównej ilości przeciwników znajdzie swój epilog przed sądem.

— W dniu 19 bm. p. wicestarosta Wiktor wręczył trzem mieszkańcom Starogardu medale za ratowanie tonących z narażeniem własnego życia. Medale otrzymali pp.: E. Zieliński za ratowanie Władysława Kopczyńskiego w dniu 28. 3. 1936 r., 15-letni Guttmann za wyratowanie z kanału koło Wicherta — Kazimierza Krzykowskiego, Jan Kropidłowski za wyratowanie tonącej w Wierzycy dziewczynki w jesieni 1934 r.

— W ub. niedzielę odbył się mecz piłkarski pomiędzy S. K. S. Starogard a „Sokół“ Tczew. Mecz zakończono wynikiem 2:1 (2:1) na korzyść S. K. S.

TCZEW. (as) W ub. wtorek około godz. 10-ej na szosie prowadzącej z Tczewa do Miłobądza w pobliżu maj. Zajączkowo Tczewskie jadący z nadmierną szybkością do Tczewa półciężarowy samochód rolnika Jana Wieckiego, prowadzony przez szofera Zygmunta Pankana z Dalwina, wpadł z wielką szybkością na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu. Pankau odniósł ciężkie obrażenia cielesne i w stanie bardzo poważnym odstawiono go do tut. szpitala św. Wincentego.

— Z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł onegdaj wieczorem pożar w zabudowaniach rolnika Fr. Stępienia w Rakówcu. Pastwą płomieni padła wielka stodoła, napełniona zbożem i maszyny rolnicze oraz drewniany chlew z 10 kurami. Szkody wynoszą około 4.500 zł. Śledztwo w toku.

— Nieznani narazie sprawcy w czasie targu tygodniowego skradli 2 rowery męskie na szkodę Bronisława Szarafina z Goszyna (pow. Tczew) oraz Alojzego Sadowskiego z Tczewa.

— Z biura dyrekcji mleczarni parowej w Tczewie przy Nowym Rynku skradł nieznany sprawca ze stolika 18 zł w gotówce.

Tuchola. (fm) We wtorek, 24 bm. odbył się jarmark kramny, na bydło i konie. Na rynku, wypełnionym straganami panował ruch średnio ożywiony.

— W lokalu p. Szulcowej odbyło się zebranie Zw. Podof. Rez. koło Tuchola. W toku obrad prezes zareferował sprawę mającej się utworzyć kompanii Obrony Nar., do której zgłosili swój akces wszyscy podoficerowie. Sprawozdanie z kursu instruktorskiego dla podof. rez. złożył p. Matuszewski. Następnie podano do wiadomości, że z parcelacji na Wołyniu skorzystać będą mogli w pierwszym rzędzie podoficerowie rezerwy. Chętni zamierzający tam ziemię nabyć, zarówno zorganizowani, jak i niezorganizowani, zgłaszać się mogą u prezesa Grabskiego, który udzieli bliższych informacji.

— W piątek po poł. na terenie budowy nowego kościoła zatrudniony przy budowie Kujot, spadł z rusztowania i doznał poważnych obrażeń. W stanie bardzo ciężkim przeniesiono go do domu i oddano pod opiekę lekarską.

Przegląd ogierów przez komisję kwalifikacyjną dla powiatu tucholskiego odbędzie się w Tucholi w sobotę, dnia 18 września br., o godz. 16 na targowisku. Równocześnie z tej okazji odbędzie się licencja klaczy do ksiąg zawodowych i premiowanie włościańskich klaczy szlach. półkrwi 3-letnich na specjalnych warunkach. Premia wynosić będzie około 150 zł.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na wrzesień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „Wyprawa na Mongo“.
Gryf: „Serca ze stali“ i „Caranga“.
Orzeł: „Pod dwiema flagami“.

Do szanownych mieszkańców miasta Grudziądza! Wiadomo wszystkim, że w tym roku z okazji „Dni Propagandy Estetyki Miast“ przybędą do Grudziądza z całej Polski przedstawiciele miast i delegaci wielu zrzeszeń, by tu w prastarym grodzie pomorskim zapoznać się z rozwojem miasta, stanem przemysłu, handlu, rzemiosła i ocenić skalę dbałości naszej o wygląd miasta. Począwszy od 12 do 18 września 1937 r. witać będziemy przyjezdnych z najdalszych zakątków Ojczyzny naszej, a wszyscy nam drodzy i mili goście zobaczą Grudziądz oczyma szczerej łączności i serdeczności. Przybywają do naszego miasta obywatele zaciekawieni szatą ziemi pomorskiej i stolicy przemysłu pomorskiego — Grudziądza, z tej też przyczyny udowodnić mamy wspólnie, że Grudziądz stoi na przedzie miast, wyróżniających się wzorowymi urządzeniami dobra publicznego i mienia prywatnego. Organizowane pierwszy raz w Polsce „Dni Propagandy Estetyki Miast“ przekonać mają również każdego, że Grudziądzowi fabrycznemu, handlowemu i rękodzielniczemu, posiadającemu zaprawione w pracy mieszczaństwo, przysługuje w Polsce rola miasta gospodarczego, miasta inicjatywy i produktywnej pracy, Przygotujmy się wszyscy na „Dni Propagandy Estetyki Miast“ ozdabiając domy nasze, balkony itd., a łopot chorągwi z każdego domu niech mówi, że **Grudziądz wita wszystkich serdecznie. (-) J. Włodek,** prezydent miasta.

Jak się dowiadujemy, miasto Grudziądz we własnym zakresie ufunduje sztandar dla pułku artylerii. Odpowiednie fundusze zostały już uchwalone przez zarząd miejski. Sztandar zostanie wykonany w Grudziądzu według wzoru władz wojskowych w Warszawie.

Zarząd koła Polskiego Związku Zachodniego w Grudziądzu ponownie zwraca się do zainteresowanych o zgłaszanie zamrożonych wierzytelności prywatno-prawnych na terenie Rzeszy Niemieckiej w szczególności Prus Wschodnich. Polski Związek Zachodni pragnie podjąć akcję w kierunku rewindykacji tych należności. Dla tych spraw czynne jest biuro PZZ. (ul. Legionów 28) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19 ej.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 30 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

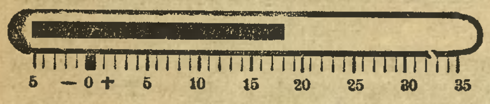
Dziś: Róży Limańskiej p.
Jutro: Rajmunda kard. w.
Wschód słońca o godzinie 5.07.
Zachód słońca o godzinie 18.54.

Stan pogody.

Na wschodzie i północnym wschodzie pogoda na ogół chmurna i miejscami deszcze, zanikające pod wieczór. Umiarkowane wiatry wschodnie i północno-wschodnie. W pozostałej części kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Umiarkowany, porywisty wiatr północno-zachodni. W całym kraju skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Pan redaktor szaleje".
As: „Piętro wyżej".
Mars: „Bez świadków",
Swit: „Ben Hur".

—o—

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka" (śródmieście)
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Najbliższe przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu.

„Testament Jaśnie Pana" z Junoszą-Stępowskim.

Najbliższe przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu odbędzie się w środę, dnia 1 września br. o godz. 20, na którym powtórzona zostanie komedia Hjalmara Bergmana p. t. „Testament Jaśnie Pana" z gościnnym występem p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Ceny miejsc od 35 gr do 3 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Poniedziałek 30. 8. teatr w objeździe.
Wtorek 31. 8. teatr w objeździe.
Środa 1. 9. godz. 20 Toruń: „Testament Jaśnie Pana".

—::—

Zapisy do Konserwatorium Muzycznego Toruń, Staromiejski Rynek 6, na wszystkie kursy przyjmowane są nadal w godzinach od 10—14 i 16—19. Egzaminy wstępne na wszystkie kursy oraz na wydział nauczycielski odbędą się w dniu 1 i 2 września br.

—::—

Burza nad Toruniem.

W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad Torunim ulewna burza deszczowa z wyładowaniami atmosferycznymi. Kilkakrotnie uderzały pioruny, lecz na szczęście nigdzie nie wzniecily pożaru.

Jakkolwiek rano i w południe było słonecznie i pogodnie, już około 16,30 zachmurzyło się ponownie i znów przeszła burza, lecz już o znacznie słabszym natężeniu jak nocy ubiegłej.

W górnym biegu Wisły zaobserwowany jest znaczny przybór wody, spowodowany opadami deszczowymi. W Toruniu również stan wody podniósł się.

Kilka pięknych chwil wśród dzieci
na kolonii letniej P. Z. Z.

Toruń, 27. 8. Tegoroczny bilans działalności kolonijnej okręgu pomorskiego PZZ podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Pokrótce jeno przypomnimy, iż urządzono 17 kolonii z 560 uczestnikami z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska. Kolonie letnię Polskiego Związku Zachodniego są już na ukończeniu. Dzieci wracają do stron rodzinnych, do swych domów.

Kolonie te winny spełniać nie tylko rolę kolonii wypoczynkowych, lecz przede wszystkim wychowawczych.

Czy spełniły?

Odpowiedź dała nam wycieczka prasowa, zorganizowana przez PZZ w osobie zastępcy kierownika okręgu pomorskiego PZZ p. Stanisława Małkiewicza, który początkowo nie chciał nas objaśnić dokąd i po co jedziemy. Okazało się, że zawiózł nas do zamku jabłonowskiego, gdzie znajduje się kolonia letnia dla dzieci z polskiego Górnego Śląska.

Z Torunia ruszyliśmy na Kowalewo, Wąbrzeźno i nie dojeżdżając do Jabłonowa, polnymi drogami dotarliśmy do majestatycznie wyglądającego zamku jabłonowskiego. Zamek w stylu „miramare" nie jest jakąś ruderą, lecz doskonale utrzymanym obiektem. Widać, że gospodarz jego jest zapobiegliwy i pieniędzy nie wywozi za granicę...

Kto jest włacicielem? Okazuje się, że jest to była własność Ogińskich, obecnie w posiadaniu Stowarzyszenia Sióstr Pasterek, które mają tutaj swoją centralę. Pod troskliwą opieką sióstr urządził PZZ kolonie letnie dla dzieci polskich z Górnego Śląska, które już za kilka dni mają wracać do domów rodzinnych.

Jak się dzieci tutaj czują i co wynoszą z kolonii? — oto cel naszego przyjazdu.

Przed zamek-pałac zajeżdżamy z odpowiednim „fasonem", lecz o zgrozo — nikt jakoś na nasze powitanie nie wychodzi. Cisza, jakby kto makiem zasiał. Gdyby chociaż jakiś piesek z kulawą nogą wypadł ze szczekaniem — raźniej by nam było. A tak? Patrzymy z nietajonym wyrzutem na kierownika naszej wyprawy, który chrząkaniem usiłuje nas przekonać, że czuje się tutaj pewnie...

Po krótkiej naradzie dzwonimy, a właściwie szofer to czyni. Wreszcie drzwi się uchylają. Otwiera służba, która jednak wie o naszym przyjeździe. Wchodzimy do wnętrza zamku, którego mury witają nas dostojnością i powagą. Ukazują się również siostry gospodynie tego zamku, które serdecznie przywitawszy się z nami, proszą na skromny posiłek. Krótko to trwa, gdyż czas ucieka jak zwariowany, a my chcemy dużo widzieć i jeszcze więcej wiedzieć. W towarzystwie sióstr idziemy w głąb parku, gdzie dzieci pod opieką wychowawczyń, beztrosko się bawią.

Ledwieśmy pokazali się na polance, dzieci umilkły, lecz po krótkiej chwili na dwa głosy chóralnie zaśpiewały: „Wielce szanowni państwo, mili nasi goście, wiiitajcie nam, wiiitajcie nam!"

Ha, tegom się nie spodziewał. Dzieci skończyły powitalną pieśń, przedstawiciel PZZ wygłosił krótkie przemówienie, zapytując o zdrowie i samopoczucie. Świetne — oto jedyna odpowiedź. Widzimy twarze pełne, o jasnym uśmiechu, lecz nam nie wystarcza. Jeszcze sobie pogadamy. Na razie dzieci popisują się śpiewem i tańcami, które wykonują niczym baletniczki. Nie obyło się oczywiście bez śląskiego „trojaczka", cudownie zresztą wykonanego.

Po tym zawieramy z dziećmi bliższą znajomość przez robienie zdjęć, na które są one bardzo czułe. Ad hoc urządzony egzamin z historii, geografii, religii oraz uświadomienia obywatelskiego, wypadł nadzwyczaj dobrze. Nastraja to nas, rzecz zrozumiała, bardzo korzystnie dla dzieci, z którymi rozkoszne prowadzimy w dalszym ciągu „pogaduszki" na temat spraw kulinarnych i innych.

W międzyczasie siostry udzielają nam informacji, dotyczących zamku, który ma dość interesującą historię. Trudno jest ją powtarzać, gdyż niniejszy reportażyk traktować ma o kolonii letniej, lecz nie sposób przemilczeć, iż zamek ten posiada 4 wieże, 12 korytarzy, 52 drzwi i 365 okien — co odpowiada, jak każdy łatwo się domyśli, porom roku, miesiącom, tygodniom i 365 dniom w roku. W lewym skrzydle zamku mieści się grobowiec założycielki Stowarzyszenia Sióstr Pasterek Matki Marii Karłowskiej, która zmarła w roku 1935 i tam została pochowana.

Wróćmy jednak do dzieci, które żądne fotosów, proponują pójście nad staw, miejsce kąpieli i plaże, gdzie większą część dnia spędzają. Już nie idą parami jak poprzednio, lecz dowolnie, co pozwala na zadzierzgnięcie bliższej znajomości i bardziej szczere pogawędzenie.

Niżej podpisanego z miejsca otoczyła gromadka dziewcząt, która informowała b. żywo i barwnie o trybie życia na kolonii. Pytam, czy kuchnia dobra?

— Pięć razy dziennie jemy, proszę pana, a drugie śniadanie to nawet, dobre i kochane siostry, przynoszą nam na plażę...

— To skandal — żartuję — abyście tylko o żołądeczek myślały...

— Nie tylko... o kąpieli też...

— A bodaj was... Gdzież to się kąpiecie?

— Tutaj!

I ciągną mnie nad stawek, gdzie wprawdzie kaczek nie widziałem, ale — zdaje się — że to dla tych stworzeń był przeznaczony. Przynajmniej nikomu nie groziło utonięcie. Widzę nawet łazienkę, wprawdzie mikroskopijnych rozmiarów, ale łazienkę, jakiej... nawet Toruń nie posiada. A plaża?! Na trawie koce i na kocach opalanie się. Teren pełen wąwozów i zadrzewionych pagórków jest naprawdę cudowny i zachwyca przedewszystkim kolęgę Krupińskiego, naszego „generalnego" fotografa. „Cyka" więc zdjęcie, jedno po drugim. Skutek zaś taki, że jeden film okazał się nie wystarczający. Skandal. Co robić. Chyba bez filmu...

Bawiąc się spostrzegam charakterystyczną bezpośredniość w obcowaniu dziewcząt z ich opiekunkami, jaka istnieje w rodzinie pomiędzy matką a dziećmi. Dzieci darzą swe opiekunki szczerym uczuciem i wzajemnie są kochane. To jest bardzo ważne.

Wracamy z nad stawików do zamku. Tam dzieci wprowadzają nas do swych komnat, mieszczących się w oficynie zamkowej. Na pierwszym piętrze mieści się sypialnia, której czystość i wzorowy porządek żywo przypomniały mi koszary wojskowe. Wszędzie czyściutko, aż miło spojrzeć.

— Tu ja śpię...

— A tu ja...

— A ja przy oknie — opowiadają jedna przez drugą.

— Ślicznie — mówię ja — a jak wam się śpi?...

— Doskonale — odpowiedź „ryczałtem".

— Która z was w nocy chrapie?...

Za odpowiedź — chóralny śmiech.

— Dobrze, dobrze, — a niczego się nie boicie w nocy?

— Nie... to tylko ten pan redakter (pokazują paluszkami na kol. Dolackiego) boi się myszy.

— Nie może być... skąd wy o tym wiecie?...

— Pan dyrektor nam powiedział... (Pan dyrektor — to kierownik naszej wyprawy. Ładne świadectwo nam wystawia...)

Wesoło jest i beztrosko. Oglądamy jeszcze na drugim piętrze jadalnię, gdzie na stołach już przygotowano do kolacji. Wszystko numerowane. By nie było omyłek.

Musimy jednak już odjeżdżać, więc żegnamy się z dziećmi. Nie jest to jednak takie łatwe, gdyż ośmielone i rozbawione żartem, nie chcą nas puścić. Śpiewają nam: „Wielce szanowni państwo, mili nasi goście żegnajcie nam!", ale — jak tu się żegnać, gdy kilku naraz chwyta za rękawy i poły marynarki i nie puszcza?!.

Naprawdę z trudem wydzieramy się z „komnat dziewczęcych".

Gościnne siostry Pasterki przed odjazdem jednak ładują nasze żołądki sutą kolacją, po której pośpiesznie składamy podpisy w księdze pamiątkowej i odjeżdżamy.

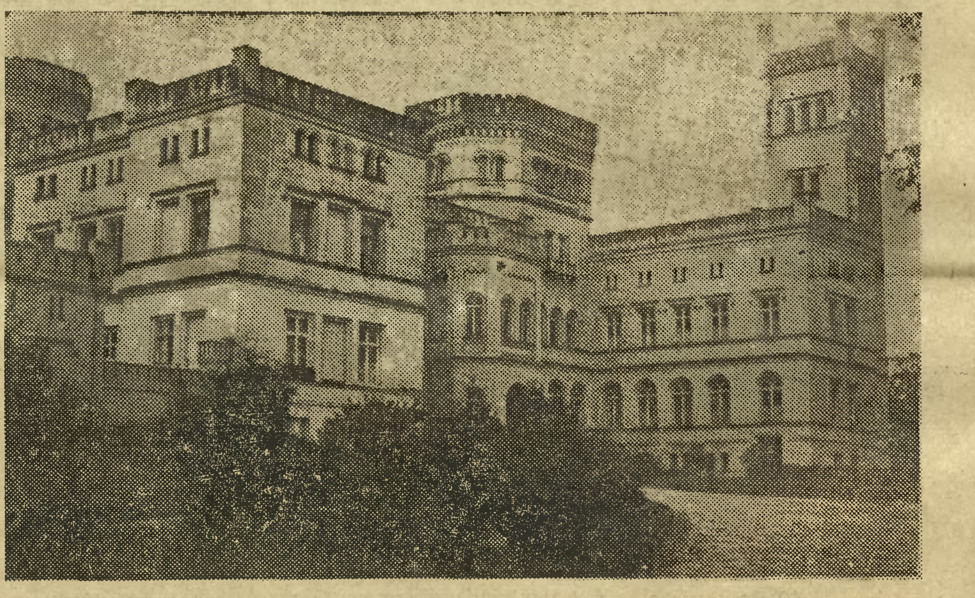
Gdzież tam! Jeszcze nie. Ostatnia i najmilsza niespodzianka. Wychodzących nas żegnają powtórnie... dzieci. Zjawiły się przed pałacem i czekały na nasze wyjście. Z kwiatami. I jeszcze raz „Wielce szanowni państwo"..., wręczenie bukietów, kilka słów pożegnalnych i pośpiesznie wskakujemy do auta, w którym pełno kwiatów.

Jeślim nie widział łez, żegnających nas dziewcząt, to tylko dlatego, że było już zbyt ciemno. Zresztą — może sam miałem łzy w oczach...

Bywajcie zdrowe! Nauczyłyście się wiele na tej kolonii, choć cały czas wypoczywałyście Już wkrótce powrócicie do swych domów rodzinnych. Przywieziecie z sobą radość, wesele i miłość. A nie zagubcie tych skarbów, które zawdzięczacie Polskiemu Związkowi Zachodniemu i waszym wychowawczyniom Siostrom Pasterkom.

Bywajcie zdrowe!

R. Kobierski.



Zamek jabłonowski, siedziba Stow. Sióstr Pasterek, które przyjęły kolonię letnią PZZ.

Z ubiegłej niedzieli.

Wczorajszą niedzielę nazwaćby należało śpiącą i nudną jak flaki... Co ważniejsze imprezy — to Bydgoszcz i Grudziądz.

W Toruniu jedynie mecz piłkarski Gryf—Polonia i bieg kolarski „Sokoła", — co nawet razem połączywszy nie mogło dać choć w małym stopniu tego co np. mecz tenisowy w Bydgoszczy i spotkanie lekkoatletyczne w Grudziądzu. Bo to spotkanie międzynarodowe.

Ponadto zaledwie połowa dnia była znośna. W czasie meczu piłkarskiego lał deszcz — co przecież nikogo nie nęciło. Torunianie więc decydowali się na krótkie wypady z głową podniesioną do góry... albo też spali. Deszczową atmosfera usposabia bowiem człowieka tylko do spania.

Plaże nadwiślane zalane. Zdaje się, że to będzie koniec rozkoszy kąpielowo-plażowych.

Na twarzach widać przygnębienie, co jest jasne i zrozumiałe.

Obniżka cen handlowych na ściółkę.

Toruń, 30. 8. Na skutek zabiegów pomorskich organizacyj rolniczych z Pomorską Izbą Rolniczą na czele, dyrekcja naczelna Lasów Państwowych poleciła dyrekcjom terenowym poddać rewizji ustalone na rok bieżący ceny handlowe na ściółkę, sprzedawaną rolnikom z lasów państwowych.

Rewizja ceny ma iść w kierunku dość znacznej jej obniżki celem udostępnienia nabycia jej przede wszystkim przez rolników, których gospodarstwa ucierpiały od klęsk elementarnych.

Obniżka ceny ma wynosić do 50% cen minimalnych na ściółkę.

Hocki-klocki.

Wzbronione...

Przedwczoraj zaszedłem nad Wisłę i stwierdziłem, iż woda znacznie przybrała. To zresztą każdy nadwiślany spacerowicz mógł bez trudu zauważyć i dlatego też dłużej się nad tym nie zatrzymuję. Wątpię jednak czy kto zauważył sporych rozmiarów tablicę, przymocowaną do drzewa (na prawo od wylotu ul. Żeglarskiej) z napisem: „Wieszanie i suszenie bielizny na drodze publicznej wzbronione — Magistrat."

Do tego samego drzewa przymocowany jest sznur, połączony z sąsiednim drzewem, a na nim (sznurze nie drzewie) rozwieszona bielizna. Dwa naraz przestępstwa: wieszanie i suszenie bielizny.

Wybitny brak poszanowania dla zarządzeń magistrackich, który z całą siłą należy napiętnować. Prawdopodobnie w magistracie nic o tym nie wiedzą — dlatego piszę.

Zarządzenie magistratu jest zupełnie słuszne, choćby tylko ze względu na estetykę Nadbrzeża, które w takiej dekoracji przypomina najwstrętniejszą dzielnicę... Lubicza.

Czymprędzej więc należy albo tablicę usunąć, albo zrobić porządeczek z nielojalnymi obywatelami Nadbrzeża. Rak.

Z teki policjanta.

W czasie od 26 do 27 bm. zgłoszono w Toruniu i w powiecie toruńskim 5 wypadków różnych kradzieży oraz spisano 2 doniesienia za wykroczenia drogowe, 2 za przekroczenie przepisów meldunkowych, 2 za przekroczenie godzin policyjnych, 2 za złośliwe dokuczanie i 1 doniesienie za znęcanie się nad zwierzętami.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka **„Pod Orłem".**

Repertuar kin: Słońce „Ucieczka Tarzana". Stylowe „Północ wola". Świt „Czarownica Salem".

Premiowanie ogródków działkowych. Przy szosie Mątewskiej odbyło się premiowanie na terenie ogródków działkowych. Jury konkursowe w składzie: pp. inż. Hewelt, dyr. Hozakowski, radca Reszka, inż. Grześkowiak i Korns, przyznało nagrody pp.: 1) Milewskiemu, 2) Jędrzejewskiemu, 3) Radzimskiemu, 4) Walczakowi, 5) Lewandowskiemu, 6) Kaliskiemu, 7) A. Matuszakowi, 8) Szczepańskiemu, 9) Glapowi, 10) Hanczewskiemu i 11) Drabikowskiemu.

Gwałtowna sprzeczka przyczyną śmierci. Na polach maj. Zagajewice pow. inowrocławskiego wydarzył się tragiczny wypadek. W wyniku sprzeczki jaka zaszła między rob. J. Wojciechowskim a St. Pakulskim, ten ostatni rzucił drewniany pantofel w Wojciechowskiego, trafiając go w głowę. Wskutek ciężkich obrażeń Wojciechowski zmarł.

Kronika policyjna. Nieznani sprawcy dokonali kradzieży kapusty wartości 10 zł na szkodę J. Kołodziejskiej. — St. Sypniewskiemu skradziono rower z ul. Sienkiewicza, wartości 85 zł. — Szczepański Wł. doniósł do tut. komisariatu o przywłaszczeniu spodni, wartości 50 zł przez krawca Machurskiego Fr. — Kradzieży owocu, wartości 60 zł, dokonano na szkodę A. Pociechy, św. Ducha 99. W podejrzeniu o kradzież przytrzymano J. Pietrzaka i Linka J.

Z kroniki towarzyskiej. W kościele Opatrzności Bożej w Mątwach odbył się ślub p. Marii Gącarzewiczówny, córki prokurenta Cukrowni Mątwy i p. Ignacego Pierszkały, właśc. fabryki maszyn ze Środy. Ślubu udzielił ks. prob. Pomianowski z Tuczna, piękne pienia wykonał chór Halka z Mątew pod batutą p. Webera.

KRUSZWICA. Na ostatnim zebraniu rolników, któremu przewodniczył p. S. Rydz, wygłoszone zostały przez pp. J. Słabęckiego i wiceprezesa Rydza ciekawe odczyty.

STRZELNO. Ostatnio zawarli związek małżeński p. Stanisław Malicki z p. Marianną Bogaczówną z Strzelna, p. Perucki Seweryn z Łąkiego z p. Marią Rosińską z Strzelna-Wybudowanie, p. Józef Wondalski z p. Anielą Rebelską z Lachmierowic.

PIOTRKÓW KUJ. W okolicach Piotrkowa Kuj. znowu zaczynają mnożyć się pożary. Dnia 23 bm. wybuchł przed południem pożar w cegielni we wsi Szewce. Spaliła się suszarnia cegieł. — Tego samego dnia wieś Ziemięcin nawiedzona została klęską pożaru. Spaliły się 3 gospodarstwa, właściciele ich byli na szczęście ubezpieczeni. Przybyła na miejsce pożaru straż pożarna z Piotrkowa zlokalizowała szalejący żywioł. — W dniu 25 bm. w Małym Rudzku zapaliła się z niewiadomych przyczyn słoma w tamtejszej cegielni. Pożar został w zarodku stłumiony, nie czyniąc żadnych szkód.

MOGILNO. (mk) Z wszystkich stron powiatu donoszą o masowej kradzieży zboża ze stogów. Onegdajszej nocy kilku sprawców przyjechało rowerami do stogu maj. Skrzeszewo, gdzie zaczęli młócić żyto. Kradzież spostrzegł polowy Wojciechowski z Kniewka, który spłoszył złodziei. W nocy na 25 bm. upatrzyli sobie złodzieje stóg żyta u rolnika Janiaka w Kobylnicy, zwalając z niego 2 wozy snopów, które częściowo umłócili. Sprawców, których było sześciu, spłoszono.

— Wieś Orchowo przyległymi wioskami zamieszkała jest przeważnie przez Niemców, którzy w ostatnim czasie rozpoczęli ożywioną działalność polityczną. Niemcy zorganizowani są w „Jungdeutsche Partei", na czele której stoi niej. August Eichorst z Dąbrowy pod Orchowem. Eichorst na ostatnim zjeździe „Jungdeutsche Partei" w Polskiej Wsi pod Pobiedziskami wybrany został kierownikiem obwodowym partii.

— Zasłużony prezes K. P. W. ogniska Mogilno p. Dominik Nowak odbył kurs oświatowo-kulturalno-sportowy w Żdżarach na Wołyniu i ukończył go z wynikiem dobrym.

OSTRÓW WLKP. (lj) W ub. czwartek tut. władze policyjne zostały zaalarmowane o napadzie bandyckim, którego rzekomo dokonać miało 5 bandytów na osobie niej. Idziego Giernalczyka z Ołoboku. Zgłosiwszy się na policji, G. opowiedział, że kiedy jechał szosą ołobocką do Godzieszy (pow. Kalisz) na jarmark, napadło nań około godz. 4-ej nad ranem 5 bandytów, uzbrojonych w kije i nóż, którzy zrabowali mu z kieszeni 45 zł. Pozory wskazywały na to, że doniesienie G. jest prawdziwe, gdyż „napadnięty" miał rozdarty krawat, poszarpaną koszulę, a kieszeń, w ktorej znajdowały się pieniądze, była wydarta. Po skomunikowaniu się z policją w Godzieszy okazało się, że tam Giernalczyk również złożył meldunek, nż przegrał całą posiadaną gotówkę podczas gry w kręgielki z jakimś nieznajomymi osobnikami. Pan Idzi posiedzi teraz za wprowadzenie władzy w błąd.

— Za sprzedaż mleka zanieczyszczonego skazany został A. Wawrzyniak ze Strzyżewa na 100 zł grzywny z ewtl. zamianą na 10 dni aresztu.

— Głaz pamiątkowy ku czci Marsz. Piłsudskiego ma być tu postawiony u zbiegu ulic Kaliskiej i Starokaliskiej. Głaz sam o objętości około 2 m^3, przewieziony zostanie z leśnictwa Ryczków pod Raszkowem, a obwódkę jego powierzy się specjalistom-robotnikom z Wołynia.

Demontowanie fabryk w Czersku.



Od pewnego czasu mieszkańcy miasta Czerska są świadkami stałego wywożenia z tut. fabryk kotłów parowych, różnych maszyn, kominów fabrycznych itp. Ruchomości te są wywożone z nieczynnych fabryk H. Schmetta. Ciekawe, że kiedy w innych miastach buduje się różne zakłady przemysłowe, to u nas istniejących nie tylko się nie uruchamia, ale nawet rozbiera, Czyżby w te sprawy nie zechciały wejrzeć wyższe władze?

Załączone zdjęcie przedstawia wywożenie uilcami miasta jednego z kotłów parowych z firmy Schmetta.

Pożar niszczy zabudowania gospodarcze

WIELKA KLONIA. (fm) Późnym wieczorem wybuchł groźny pożar w zabudowaniu rolnika Kołacza. Z niewyjaśnionych dotąd powodów zapalił się chlew. Ogień w jednej chwili rozprzestrzenił się z taką siłą, że uniemożliwił przybyłym z pomocą ratowanie inwentarza żywego. Ogień przerzucił się na stodołę, zamieniając ją wraz z tegorocznym żniwem w kupę popiołów. Straty są bardzo wielkie w porównaniu z niskim ubezpieczeniem inwentarza. Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże pożarne, które zdołały uratować dom mieszkalny.

CHOJNICE. (k) Mecz pomiędzy juniorami „Chojniczanki" a juniorami K. S. „Unia" z Tczewa zakończony został zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1.0. Mecz siatkówki między drużynami żeńskimi KSM — Chojnice, Sokół - Chojnice, KPW - Chojnice i Sokół - Tuchcla zakończył się zwycięstwem KSM Chojnice. Wynik gier jest następujący: KSM Chojnice — Sokół Chojnice 2:0, KSM Chojnice — Sokół Tuchola 2:0, KSM — KPW Chojnice 2:1. Drugie miejsce zajęła drużyna Sokoła - Tuchola, trzecie KPW Chojnice.

(k) Staraniem Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo ks. radca Marchlewski odprawił na intencję chorych mszę św. w obecności wielu chorych i wiernych. W „Dniu Chorych" księża odwiedzili wielu chorych, którzy nie mogli wskutek ciężkiej choroby zostać przewiezieni do kościoła.

— Samochód osobowy, kierowany przez pomocnika firmy Szysa z Chojnic, najechał na szosie Szenfeldzkiej przy wybudowaniach Moszczenicy na kobietę, wracającą do domu z miasta, Juliannę Płócinnik. Doznała ona obrażeń cielesnych. Została odwieziona przez kierowcę do lecznicy św. Boromensza do Chojnic.

— Policja przytrzymała dwóch znanych wytrycharzy, trudniących się zawodowo włamaniami. Są to kilkakrotnie karani: Stefaniak Wł., lat 28 i Guzowski Wł., lat 40. Obaj pochodzą z Grudziądza. Odstawiono ich do aresztu śledczego.

STAROGARD. (jw) Ks. prob. prałat Szuman na polecenie lekarzy wyjechał na kurację do Krynicy, by przebyć w uzdrowisku czas rekonwalescencji po przebytej chorobie.

— Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 27 bm. dokonano wyboru ławnika miejskiego w miejsce śp. T. Cesarza. Zgłoszona została tylko jedna lista z kandydaturą radnego z Stron. Nar. p. Józefa Kitowskiego, kupca, lat 56, który został wybrany jednomyślnie.

— W Osieku powiatu starogardzkiego zmarł nagle kierownik agencji pocztowej Wiktor Kosecki, lat 44.

— Tragiczną śmierć poniósł 18-letni uczeń malarski St. Gemza z Osieka. W czasie wykonywania pracy w Elektrowni Gródek dostał się on przez własną nieostrożność między przewody i został porażony prądem, który zabił go na miejscu.

— 27 bm. rano podczas wędkowania w Wierzycy koło Owidza, wpadł do wody i utonął mieszkaniec wsi Owidz J. Mistrzygacz, lat 18. Znajdujący się w okolicy ludzie pobiegli tonącemu z pomocą, która jednak okazała się już spóźnioną. Znaleziono Mistrzygacza nieżywego, leżącego na dnie rzeki, która w tym miejscu nie jest gęboka.

W lesie w Owidzu Podwalski i Szulcowie, ojciec i syn, wszycy zam. w Starogardzie, pobili H. Zadurską, również mieszkankę Starogardu. Napastnicy, którzy czynu tego dokonali na tle porachunków osobistych, wybrali się do „walki" aż we troje, gdyż Zadurska uchodzi za kobietę niezwykle silną. (I wierzyć tu, że kobiety należą do płci słabej!) „Walka" o tak nierównej ilości przeciwników znajdzie swój epilog przed sądem.

— W dniu 19 bm. p. wicestarosta Wiktor wręczył trzem mieszkańcom Starogardu medale za ratowanie tonących z narażeniem własnego życia. Medale otrzymali pp.: E. Zieliński za ratowanie Władysława Kopczyńskiego w dniu 28. 3. 1936 r., 15-letni Guttmann za wyratowanie z kanału koło Wicherta — Kazimierza Krzykowskiego, Jan Kropidłowski za wyratowanie tonącej w Wierzycy dziewczynki w jesieni 1934 r.

— W ub. niedzielę odbył się mecz piłkarski pomiędzy S. K. S. Starogard a „Sokół" Tczew. Mecz zakończono wynikiem 2:1 (2:1) na korzyść S. K. S.

TCZEW. (as) W ub. wtorek około godz. 10-ej na szosie prowadzącej z Tczewa do Miłobądza w pobliżu maj. Zajączkowo Tczewskie jadący z nadmierną szybkością do Tczewa półciężarowy samochód rolnika Jana Wieckiego, prowadzony przez szofera Zygmunta Pankana z Dalwina, wpadł z wielką szybkością na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu. Pankau odniósł ciężkie obrażenia cielesne i w stanie bardzo poważnym odstawiono go do tut. szpitala św. Wincentego.

— Z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł onegdaj wieczorem pożar w zabudowaniach rolnika Fr. Stępienia w Rakówcu. Pastwą płomieni padła wielka stodoła, napełniona zbożem i maszyny rolnicze oraz drewniany chlew z 10 kurami. Szkody wynoszą około 4.500 zł. Śledztwo w toku.

— Nieznani narazie sprawcy w czasie targu tygodniowego skradli 2 rowery męskie na szkodę Bronisława Szarafina z Goszyna (pow. Tczew) oraz Alojzego Sadowskiego z Tczewa.

— Z biura dyrekcji mleczarni parowej w Tczewie przy Nowym Rynku skradł nieznany sprawca ze stolika 18 zł w gotówce.

Tuchola. (fm) We wtorek, 24 bm. odbył się jarmark kramny, na bydło i konie. Na rynku, wypełnionym straganami panował ruch średnio ożywiony.

— W lokalu p. Szulcowej odbyło się zebranie Zw. Podof. Rez. koło Tuchola. W toku obrad prezes zareferował sprawę mającej się utworzyć kompanii Obrony Nar., do której zgłosili swój akces wszyscy podoficerowie. Sprawozdanie z kursu instruktorskiego dla podof. rez. złożył p. Matuszewski. Następnie podano do wiadomości, że z parcelacji na Wołyniu skorzystać będą mogli w pierwszym rzędzie podoficerowie rezerwy. Chętni zamierzający tam ziemię nabyć, zarówno zorganizowani, jak i niezorganizowani, zgłaszać się mogą u prezesa Grabskiego, który udzieli bliższych informacji.

— W piątek po poł. na terenie budowy nowego kościoła zatrudniony przy budowie Kujot, spadł z rusztowania i doznał poważnych obrażeń. W stanie bardzo ciężkim przeniesiono go do domu i oddano pod opiekę lekarską.

Przegląd ogierów przez komisję kwalifikacyjną dla powiatu tucholskiego odbędzie się w Tucholi w sobotę, dnia 18 września br., o godz. 16 na targowisku. Równocześnie z tej okazji odbędzie się licencja klaczy do ksiąg zawodowych i premiowanie włościańskich klaczy szlach. półkrwi 3-letnich na specjalnych warunkach. Premia wynosić będzie około 150 zł.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na wrzesień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „Wyprawa na Mongo".
Gryf: „Serca ze stali" i „Caranga".
Orzeł: „Pod dwiema flagami".

Do szanownych mieszkańców miasta Grudziądza! Wiadomo wszystkim, że w tym roku z okazji „Dni Propagandy Estetyki Miast" przybędą do Grudziądza z całej Polski przedstawiciele miast i delegaci wielu zrzeszeń, by tu w prastarym grodzie pomorskim zapoznać się z rozwojem miasta, stanem przemysłu, handlu, rzemiosła i ocenić skalę dbałości naszej o wygląd miasta. Począwszy od 12 do 18 września 1937 r. witać będziemy przyjezdnych z najdalszych zakątków Ojczyzny naszej, a wszyscy nam drodzy i mili goście zobaczą Grudziądz oczyma szczerej łączności i serdeczności. Przybywają do naszego miasta obywatele zaciekawieni szatą ziemi pomorskiej i stolicy przemysłu pomorskiego — Grudziądza, z tej też przyczyny udowodnić mamy wspólnie, że Grudziądz stoi na przedzie miast, wyróżniających się wzorowymi urządzeniami dobra publicznego i mienia prywatnego. Organizowane pierwszy raz w Polsce „Dni Propagandy Estetyki Miast" przekonać mają również każdego, że Grudziądzowi fabrycznemu, handlowemu i rękodzielniczemu, posiadającemu zaprawione w pracy mieszczaństwo, przysługuje w Polsce rola miasta gospodarczego, miasta inicjatywy i produktywnej pracy, Przygotujmy się wszyscy na „Dni Propagandy Estetyki Miast" ozdabiając domy nasze, balkony itd., a łopot chorągwi z każdego domu niech. mówi, że **Grudziądz wita wszystkich serdecznie. (-) J. Włodek,** prezydent miasta.

Jak się dowiadujemy, miasto Grudziądz we własnym zakresie ufunduje sztandar dla pułku artylerii. Odpowiednie fundusze zostały już uchwalone przez zarząd miejski. Sztandar zostanie wykonany w Grudziądzu według wzoru władz wojskowych w Warszawie.

Zarząd koła Polskiego Związku Zachodniego w Grudziądzu ponownie zwraca się do zainteresowanych o zgłaszanie zamrożonych wierzytelności prywatno-prawnych na terenie Rzeszy Niemieckiej w szczególności Prus Wschodnich. Polski Związek Zachodni pragnie podjąć akcję w kierunku rewindykacji tych należności. Dla tych spraw czynne jest biuro PZZ. (ul. Legionów 28) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19-ej.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 30 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

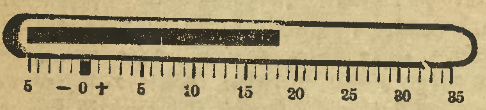
Dziś: Róży Limańskiej p.
Jutro: Rajmunda kard. w.
Wschód słońca o godzinie 5.07.
Zachód słońca o godzinie 18.54.

Stan pogody.

Na wschodzie i północnym wschodzie pogoda na ogół chmurna i miejscami deszcze, zanikające pod wieczór. Umiarkowane wiatry wschodnie i północno-wschodnie. W pozostałej części kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Umiarkowany, porywisty wiatr północno-zachodni. W całym kraju skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Janette Mac Donald i Nelson Eddy w najpiękniejszym filmie muzycznym pt. **„Rose Marie"**. Nadprogram: tygodnik.

LIDO. Shirley Temple jako mała Chinka zagubiona w Szanghaju w fascynującym filmie **„Pasażerka na gapę"**.

POLONIA. Stanisław Sielański w zabawnej polskiej komedii pt. **„Dorożkarz nr 13"**. W pozostałych rolach: Ćwiklińska, Andrzejewska, Żelichowska, Grabowski i inni. Nadprogram: kolorówka, kreskówka i tygodnik.

MIRAŻ — ORŁOWO. Najpotężniejszy film wszystkich czasów pt. **„Pod dwiema flagami"**, w roli głównej Claudette Colbert, Ronald Edman, Victor MaLaglen oraz nadprogram.

MORSKIE OKO. Największe arcydzieło 1937 r. wspaniała epopea morska **„Trafalgar"**, w roli głównej Freddie Bartholomew, Tyrone Power, Madeleine Carroll. Film wyświetlany po raz pierwszy w Polsce.

Szostak, Grzankowski i Drażyński

dostali po 4 miesiące więzienia.

W swoim czasie trzej więźniowie zatrudnieni przy pracy przymusowej w Połczynie zbiegli i zostali niebawem ujęci. Za ucieczkę stanęli oni przed sądem, który do istniejących już kar wymierzył dodatkowo Grzankowskiemu 6 miesięcy, a Szostakowi i Drażyńskiemu po 4 miesiące więzienia. Lepiej było... nie uciekać.

W Gdyni obradowała Rada Główna Naczelnej Organizacji Inżynierów R. P. pod przewodnictwem wiceministra komunikacji Bobkowskiego, przy udziale około 40 uczestników. Władze miejscowe reprezentowali komisarz rządu Sokół, dyr. Urzędu Morskiego inż. Łęgowski. Na posiedzeniu tym wygłosił odczyt **dyrektor kolei państwowych w Toruniu Dobrzycki** na temat danych ogólnych o porcie Gdyni — obrotów towarowych w Gdyni, urządzeń kolejowych w porcie w Gdyni oraz stanowisko kolei wobec zagadnienia budowy kanału Górny Śląsk — Gdynia.

Śmierć pod zwałami żwiru.

Dwaj robotnicy zasypani podczas pracy.

Podczas kopania żwiru w Leszczynkkach obok „Gdyńskiego Oczka", obsunęła się ziemia i przysypała znajdujących się w dole dwóch robotników: Stefana Niedziołkę (Leszczynki II 36o) i Feliksa Chrabkowskiego (Wiczlino 7).

Pozostali robotnicy pośpieszyli zasypanym z pomocą, rozkopując ziemię. Pierwszego wydobyto Chrabkowskiego. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia zastosował środki ratownicze i zdołał go jeszcze przywrócić do przytomności, tak, że poza lekkimi obrażeniami zewnętrznymi nie poniósł on większego szwanku.

Ratujący w dalszym ciągu rozkopywali ziemię, aż dostail się do znajdującego się znacznie głębiej Niedziołki. Wszelkie wysiłki lekarza okazały się jednak już bezskuteczne i Niedziołkę nie zdołano przywrócić do życia. Został on zaduszony zwałami ziemi.

Obaj zasypani to młodzi chłopcy, gdyż tragiczne zmarły Niedziołka liczył 18 lat, a Chrabkowski zaledwie 17. Wypadek wywarł wstrząsające wrażenie na okolicznych mieszkańcach.

Władze wszczęły dochodzenia celem ustalenia , czy wypadek spowodowali zasypani przez własną nieostrożność, czy też zachodzi tu wina osób trzecich.



Szkuner szkolny Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej ORP „Iskra".

Znalazł się autor paszkwilu.

W sobotę odbyła się rozprawa przeciwko wydawcy i redaktorowi odpowiedzialnemu pisma „Hasło Wybrzeża Polskiego", p. Dereniowi, zaskarżonemu przez p. Cywińskiego, kierownika „Wieczorów Czwartkowych" o obrazę.

W „Haśle Wybrzeża Polskiego" zamieszczony został bowiem paszkwil uwłaczający czci p. Cywińskiego. Sprawa ta kilkakrotnie była odraczana i w ubiegłą sobotę ponownie weszła na wokandę sądową. Ponieważ oskarżony Dereń — podał jako autora tej notatki p. Józefa Jeżyckiego, współpracownika „IKC" z Gdyni, przeto sąd jeszcze raz rozprawę tę odroczył do dn. 30 sierpnia br. celem przesłuchania p. Jeżyckiego.

Ujęcie szajki złodziejów portowych.

Policja gdyńska ujęła członków szajki złodziejskiej, która od dłuższego czasu na terenie portu gdyńskiego okradała wagony kolejowe i magazyny portowe. Zatrzymani zostali: Franciszek Krykowski z Obłużwa, Alojzy Lubiewski z Chylonii, Józef Janowski z Ossowej, bracia Brunon i Bolesław Hinzowie z Gdyni oraz Franciszek Hinz z Chylonii. Dobraną szóstkę osadzono w więzieniu.

W ciągu ostatnich dwu miesięcy skradli oni z magazynów portowych i wagonów kolejowych w porcie większe ilości pieprzu, herbaty, kawy, a nawet bawełny, wartości przeszło 4.000 zł.

W związku z tymi kradzieżami zatrzymany został również podejrzany o paserstwo Feliks Majewicz, właściciel składu kolonialnego przy ul. 10 Lutego.

Niedziela pod znakiem katastrof samochodowych.

Dzień niedzielny w Gdyni przeszedł pod znakiem katastrof samochodowych. Tak więc o godz. 9,45 komandor Hryniewiecki z marynarki wojennej, jadąc sam swym prywatnym samochodem „Polski Fiat" w kierunku Orłowa, zderzył się z samochodem ciężarowym, wiozącym piwo i lemoniadę. Zderzenie, które nastąpiło przy szosie Gdańskiej w pobliżu garaży M. T. K., miało poważne następstwa, gdyż **oba samochody uległy uszkodzeniu,** a komandor Hryniewiecki musiał być odwieziony **do szpitala wojskowego.** Jak nas obecnie informują, stan zdrowia komandora Hryniewickiego nie budzi na szczęście obaw.

Jeszcze nie ochłonięto po tej pierwszej katastrofie, gdy już zostało wezwane pogotowie do drugiej katastrofy samochodowej, która zdarzyła się przy ul. Śląskiej. Ulicą tą jechał z „dobrą" szybkością motocyklem Franciszek Malisa, gdy niespodziewanie z ul. Witomińskiej wypadł na niego samochód prowadzony przez Edwarda Hildebranda. Nastąpiło silne zderzenie, z którego Hildebrand wyszedł obronną ręką, Malisa natomiast doznał złamania przedudzia i musiał być odstawiony do szpitala. I samochód i motocykl zostały poważnie uszkodzone. Kto ponosi winę zderzenia w obu tych wypadkach, dotychczas nie ustalono.

Zamach samobójczy w lesie

W lesie w okolicy Gdyni 23-letnia mieszkanka Rumii-Zagórza Jadwiga Królikowska nożykiem do golenia przecięła sobie żyły u rąk. Nieprzytomną z upływu krwi dziewczynę znaleźli przechodnie i wezwali lekarza.

Zmiażdżony przez koła pociągu.

Straszna śmierć 15-letniego chłopca.

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj krótko po godz. 11 przy przetaczaniu wagonów z węglem na torach kolejowych w pobliżu Chylonii.

Kilku młodzieńców w wieku od 15 do 18 lat usiłowało kraść z wagonów węgiel. Pomiędzy nimi znajdował się 15-letni Franciszek Kubaszewski, mieszkający w Gdyni na Grabówku przy ul. Generała Dreszera 53 b. W pewnej chwili, gdy Kubaszewski chciał wejść na wagon, pociąg ruszył i wskutek silnego wstrząsu chłopak spadł pod pociąg. Rozległ się krótki rozpaczliwy krzyk.

Po przejściu pociągu na torze znaleziono straszliwie zmasakrowane ciało Kubaszewskiego. Chłopiec jeszcze żył.

Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do Gdyni do szpitala S. S. Miłosierdzia, gdzie lekarz stwierdził u niego zmiażdżenie obu nóg. Lewa noga została wyrwana z bioder, prawą rękę zaś koła pociągu odcięły na wysokość łokcia. Rękę znaleziono dopiero po dłuższych poszukiwaniach około 50 m od miejsca wypadku.

Kubaszewskiego otoczono staranną opieką, jednak mimo wszelkich zabiegów lekarskich zmarł.

Gdy tysiące ludzi głoduje...

30 tysięcy zł pensji miesięcznie.

Na wiecu pracowników państwowych i samorządowych powiedział jeden z mówców a mianowicie p. Niemkiewicz, iż jeden z dyrektorów przedsiębiorstwa na ogół państwowego pobiera **miesięcznie 30.000 zł pensji, tj. więcej, niż wynoszą pobory wszystkich pracowników pocztowych w Gdyni.**

Nie chciałoby się w to uwierzyć. Jednakże jest to fakt. Dotychczas wielką rewelacją były doniesienia prasy o wysokich pensjach dyrektorów kopalń węglowych na Górnym Śląsku. Wymieniano wówczas pensje 5 do 7 tys. zł miesięcznie, ale w żadnym wypadku nie wspomniano, o ile sobie przypominamy, o pensji 30 tys. zł miesięcznie.

Humor i Satyra.

Pewien angielski badacz, który ostatnio powrócił z Afryki Środkowej, opisuje jeden ze szczepów murzyńskich, który wyróżnia się tym, że teściowom oddaje cześć boską.

Jak zdołał stwierdzić, większość teściowych umieszczają ci dzicy na wieżach świątyń. W świątyniach modlą się do nich i składają im hołdy.

Zdaje się, że ten szczep nie jest wcale taki głupi, jakby to wynikało z relacji owego badacza. Raczej rafinowany.

*

Tancerka Fay Marbe ubezpieczyła swój uśmiech na 25.000 dolarów.

Mam wrażenie, że gdy ta diva przestanie się uśmiechać, towarzystwu asekuracyjnemu także nie będzie do śmiechu.

RACHUNEK PANA SZEFA.

Wierny pracownik umysłowy przyszedł do swego szefa i chlebodawcy i poprosił o podwyżkę wynagrodzenia.

— Co? — oburzył się chlebodawca. — Podwyżki się panu zachciało? Za co? Czy pan sobie zdaje sprawę z tego, jak mało pan u nas pracuje? Ja to panu zaraz wyliczę: Rok ma 365 dni. Osiem godzin dziennie pan sypia. Co robi w roku 122 dni. 365 minus 122 — zostaje 243. Potem ma pan co dzień osiem godzin wolnego od pracy czasu. To jest razem też 122 dni. Odejmuję od 243, zostaje 121 dni. Ale niedziele ma pan całe wolne. W roku jest 52 niedziel. 121 mniej 52 robi 69 dni. Zgadza się? Prawda? W angielskie soboty ma pan wolne całe popołudnie, to jest 52 połówki dnia, czyli 26 całych dni. Odejmuję je od 69, zostaje 43. Ale to jeszcze nie koniec! Co dzień zużywa pan godzinę czasu na obiad, a to robi w przeciągu roku całych 16 dni. Co zostaje? 27 dni! A teraz wakacje! Daję panu 14 dni urlopu. Pozostaje już tylko 13 dni. Oprócz tego w roku przypada około 12 uroczystych świąt. Odejmuję je i zostaje jeden dzień! Ale jeżeli obliczę, ile razy pan w ciągu roku wychodzi ze swego pokoju, aby umyć ręce, to co zostanie?

Urzędnik przeprosił chlebodawcę za śmiałość, ukłonił się i wyszedł.



Podobizna datownika propagandowego do stemplowania przesyłek listowych przez urząd pocztowy Leszno 1.

Bydgoszcz, Gdynia, Poznań, Warszawa, Wągrowiec wystawiają na Targach Pałuckich w Żninie.

Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego".

„W r. 1932 tutejszy obywatel p. Jan Śrędziński powziął myśl urządzenia targów i za jego inicjatywą odbyły się pierwsze targi w r. 1932. Były to oczywiście jak na początek targi w bardzo skromnych rozmiarach.

Miejscowe obywatelstwo przekonawszy się o doniosłym znaczeniu targów zaczęło się organizować i zawiązał się komitet, który wyłonił ze swego grona zarząd wykonawczy i już w roku 1934 położyły targi pierwsze podwaliny, budując halę wystawową.

W latach następnych pod protektoratem starosty Wuyka zaczęły się targi w dość szybkim tempie rozwijać i utrwalać mimo, że skład członków zarządu się zmieniał. Każdorazowy zarząd miał jeden cel, tj. rozbudowę targów, to też i w tym roku starał się zarząd targów w miarę możności posunąć organizację targów o krok naprzód, co — oby odbiło się pomyślnie na wynikach."

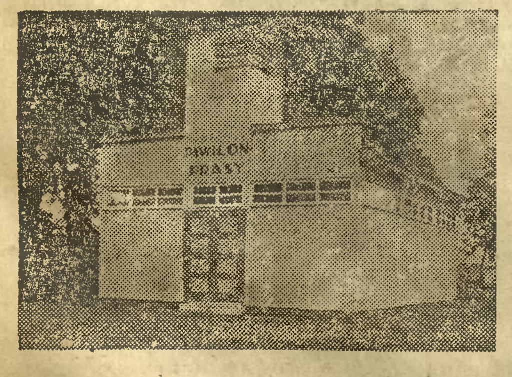
Tymi słowy skreślił historię **Targów Pałuckich** prezes zarządu targów **p. dyr. K. Urbański** w swoim przemówieniu podczas uroczystości otwarcia targów. Jak już pokrótce donosiliśmy, **otwarcia VI Targów Pałuckich** miało miejsce w ub. sobotę 28 bm. O godz. 8,45 **solenne nabożeństwo** w kościele parafialnym odprawił **ks. prob. Hoffman.** Z kolei przedstawiciele władz i społeczeństwa zgromadzili się przed bogato udekorowanym sztandarami i zielenią wejściem na teren targów, gdzie odbyła się uroczystość otwarcia. Wstępne przemówienie wygłosił **dyr. K. Urbański.** Następnie zabrał głos **starosta Wuyek,** który po okolicznościowym przemówieniu przeciął symboliczną wstęgę. Targi zostały otwarte. Przedstawiciele władz udali się na zwiedzenie stoisk.

W otwarciu brali m. in. udział: prezes Izby Rzemieślniczej z Poznania **p. Zakrzewski,** delegat dyr. kolei **p. Gronek** z Inowrocławia oraz przedstawiciele miejscowych władz: duchowieństwa, sądownictwa, administracji itp.

W komplecie zjawiło się okoliczne **ziemiaństwo.** Do zarządu targów wpłynęły liczne telegramy, m. in. od **wojewody Maruszewskiego.** W pierwszym dniu zwiedziło targi około 500 osób.

Rozbudowa Targów.

Dzięki niezłomnej woli szeregu pionierów życia gospodarczego w Żninie, **targi corocznie nabierają sił, a o stałym ich rozroście świadczą pobudowane nowe pawilony wystawowe.** Jako impreza śmiała, dobrze obmyślana i przeprowadzona z żelazną wolą i konsekwencją, spełniły w latach po-



Nowy pawilon na Targach Pałuckich. — pawilon prasy, w którym mieści się m. in. efektowne stoisko „Dziennika Bydgoskiego"

przednich swoje zadanie, reprezentując godnie region pałucki.

Targi Pałuckie mają do spełnienia cel specjalny, wyłaniający się w związku z obecnie przeżywaną chwilą gospodarczą, mianowicie targi mają udowodnić, **że i wyroby krajowe nie ustępują pod względem jakości wyrobom zagranicznym** i że **polski obywatel powinien kupować towary krajowe,** co powoduje zwiększenie się ilości zatrudnionych fachowców i robotników polskich.

Targi Pałuckie zakreślone są na większą skalę. Tło targów stanowi rozległy ogród Bractwa Kurkowego, piękne miejsce spacerowe Żnina. Targi uwidoczniają całą zasobność i wysoki stopień rozwoju przemysłu i rzemiosła na Pałukach.

Ogólne wrażenie

ze zwiedzenia tegorocznych targów jest jak najlepsze. Widać, że organizatorzy pracowali — cicho, ale wydatnie. **Postęp widać na każdym kroku.** Pobudowanie biur targów i nowego pawilonu, uporządkowanie terenu i dbałość o urozmaicenia na targach — przyczyniły się do uświetnienia imprezy. W zieleni i kwiatach toną stoiska. Urządzenie mikrofonowe pozwala na stałe „transmitowanie" **skocznej muzyki z płyt.** W ogóle zwiedza się targi w dobrym nastroju, o który postarali się organizatorzy. Szkoda tylko, że nie postarali się **o zniżki autobusowe i kolejowe,** co przyczyniłoby się do zwiększenia frekwencji.

Dopisała nawet w pierwszym dniu targów **pogoda.** Podczas, gdy w Bydgoszczy lało jak z cebra, w Żninie nie spadła kropla deszczu. Widocznie niebo było łaskawe dla Pałuk.

Wystawcy.

Postęp targów objawia się przede wszystkim w zwiększeniu ilości wystawców. W roku ubiegłym było ich 56 — **obecnie 98.** To już znaczny krok naprzód. Jak nam oświadczył prezes zarządu targów dyr. Urbański, byłoby wystawców znacznie więcej, gdyby znalazło się dla nich miejsce. Wszystkie pawilony zostały zajęte. Każdą piędź terenu wykorzystano. Gdy tak dalej pójdzie, to na rok przyszły trzeba będzie pobudować kilkopiętrowy gmach...



P. starosta Wuyek przecina symboliczną wstęgę na znak otwarcia Targów Pałuckich.

W „pawilonie prasy" oglądamy w tym roku m. in. efektowne stoisko **„Dziennika Bydgoskiego".** Egzemplarze propagandowe „Dziennika" cieszą się wielkim powodzeniem wśród zwiedzających. **Specjalna obsługa na terenie targów pozwoli nam informować Czytelników o przebiegu wszystkich imprez podczas Targów Pałuckich.**

W tym samym pawilonie mieści się też **stoisko Komitetu Budowy Domu Katolickiego** w Żninie, zaopatrzone w wydawnictwa religijne. Do prasy się nie zalicza co prawda, jednak w pawilonie prasowym wystawia **KKO pow. żnińskiego.** Pomysłowe stoisko KKO w formie olbrzymiej skarbonki powszechnie się podoba. Na targach tegorocznych oglądaliśmy wiele stoisk firm bydgoskich. M. in. **Bydgoska Fabryka Środków Spożywczych „Omega"** (Zygm. Kosiński i Ska) wydaje zwiedzającym smaczne galaretki i budynie do spróbowania. Wystawia też **„Persil", „Pharmachemia", Wiśniewski** i inni z Bydgoszczy.

Bogato reprezentowany jest Żnin i Pałuki. Poza instytucjami i organizacjami (PCK, LOPP, Ekspedycja Wykopaliskowa z Biskupina) — **wystawiają firmy żnińskie.** Widzimy więc w 6 pawilonie ładne stoisko firmy **Piątkowski,** Żnin (wł. Jakubowski), zaopatrzone w nowości elektrotechniczne. Szczególnie jednak zwracają uwagę stoiska ogrodników i rolników pałuckich. M. in. oglądaliśmy wieniec z dowcipnym napisem na szarfach **„Długoletniemu kryzysowi — Zakłady Ogrodnicze, Jan Średziński, Żnin".**

W sumie na Targach Pałuckich można zobaczyć i zakupić wszystko — od kanarka do maszyny rolniczej, od sztucznych kwiatów do zegarków „Omega", od zakopiańskich pantofelków do bursztynowych korali z nad Bałtyku. Można się też napić lemoniady z soi. Soja — to nowa roślina uprawna, która podobno ma ogromnie szerokie zastosowanie.

Powódź imprez.

W poniedziałek 30 bm. odbywa się w Żninie wielki **zjazd chrześcijańskiego rzemiosła** z okazji Targów Pałuckich. W dniach 2 i 3 września na terenie targów odbędą się **targi kramne** z udziałem ponad 100 handlarzy chrześcijańskich.

W niedzielę 5 września na zakończenie targów będzie **wielkie widowisko regionalne.**

Każdy prawie dzień w okresie Targów Pałuckich przyniesie coś nowego. Nie wątpimy, że zainteresowanie targami będzie duże. Targi Pałuckie zasługują na nie w pełni. Pozwalają one całej Polsce poznać region pałucki i skuwają łańcuchem zainteresowań gospodarczych, kulturalnych i społecznych poszczególne ziemie Rzeczypospolitej. (jk)

Przeszło 4.000 osób zwiedziło Targi Pałuckie.

Żnin. (Tel. wł.) Targi Pałuckie cieszą się w tym roku ogromnym powodzeniem. Zwłaszcza drugi ich dzień, tj. wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem wzmożonej frekwencji. Przez tereny Targów przewinęły się tysiączne rzesze publiczności, przybyłej nie tylko z bliższych, ale i dalszych stron. Przybyło również kilka wycieczek. M. in. zwiedzali targi członkowie **Towarzystwa Kupców** z Bydgoszczy z prezesem Cylkowskim, kupcy z Kruszwicy, rzemieślnicy z Inowrocławia, koła krajoznawcze z Poznania, Środy i Wrześni, Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej z Łabiszyna, a nawet „murzyni" (na pół nadzy, celowo usmoleni chłopcy z półkolonii letniej w Żninie), którzy zaaranżowali obrazek sceniczny pt. „Pod opieką Marii", zdobywając sobie aplauz publiczności. Ogółem w drugim dniu zwiedziło targi przeszło cztery tysiące osób. Wycieczki, po zwiedzeniu Targów udały się do Biskupina celem zwiedzenia wykopalisk. Nadmienić warto, że każdy zwiedzający Targi Pałuckie w Żninie ma prawo do wykupienia ulgowego (50%) biletu wstępu na tereny wykopaliska w Biskupinie.

Telegramy z życzeniami pod adresem zarządu Targów Pałuckich nadesłali: **ks. bisk. Laubitz z Gniezna,** wojewoda poznański Maruszewski i prezydent m. Inowrocławia. (w)

W czasie Targów Pałuckich m. Żnin przybrało odświętny wygląd. Kupcy i rzemieślnicy odnowili szyldy składów, a właściciele kamienic odmalowali domy w licznych przypadkach. W składach dokonano dekoracji okien wystawowych. Ruch uliczny znacznie się wzmógł, a tereny Targów Pałuckich są liczni odwiedzane przez przyjezdnych.

— **Kino Kristal** w czasie trwania Targów Pałuckich wyświetlać będzie specjalnie interesujące filmy. Mają one dać rozrywkę miłośnikom kina dźwiękowego i pełne zadowolenie poza codzienną pracą zawodową, zaś gościom przyjezdnym możliwość korzystania ze swobód rozrywkowych.

— Projektowany jest nowy cmentarz katolicki, który jest przewidziany w stronie południowej miasta za plantami małego jeziora, przy drodze do Skarbiniec, w miejscu, gdzie pierwotnie przewidziane było boisko KSM. Kompetentne władze zajęły się już wybrukowaniem drogi, które to prace mają się ku końcowi.

— Tow. gimn. Sokół rozwija się pomyślnie pod sprężystym kierownictwem p. Olszewskiego. Często odbywają się na zebraniach intresujące referaty, strzelania o nagrody, liczne wycieczki itd., co daje powód do licznych zapisów kandydatów na członków i chętne przybywanie członków i gości na zebrania.

Ze zjazdu delegatów cechów rzeźnicko-wędliniarskich w Gdyni.

W niedzielę 29 sierpnia br. odbył się w Gdyni zjazd delegatów cechów rzeźnicko-wędliniarskich z całej Polski. Zjazd ten obesłany przeszło 300 delegatami z całego kraju, ma wielkie znaczenie nie tylko dla cechu rzeźnicko-wędliniarskiego, lecz i dla całego rzemiosła w ogóle, gdyż jednym z głównych tematów obrad zjazdu była kwestia nowelizacji prawa ustrojowego rzemiosł.

Program zjazdu obejmował 5 niezmiernie ważnych i ciekawych referatów, a mianowicie: referat p. Zabęskiego z Warszawy p. t. „Obciążenia naszego zawodu", dalszy ciąg tego tematu rozwinął p. Sadłowski z Warszawy, dalej p. Domagalskiego z Krakowa p. t. „Obrót żywcem rzeźnym, mięsem i jego przetworami", następnie p. E. Kokornaczyka z Poznania p. t. „Nasze dążenia gospodarcze dla dobra zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego i ogólnej gospodarki kraju", referat p. Wieczorka z Rybnika p. t. „Prawo ustrojowe rzemiosł" i referat p. Głowickiego z Poznania p. t. „Sprawa tworzenia placówek gospodarczych dla zużytkowania i podniesienia jakości produktów ubocznych i odpadków poubojowych".

Zebranie zagaił wstępnym przemówieniem starszy cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w Gdyni, radca Izby Rzemieślniczej w Toruniu p. Piotr Wojtasik, witając zebranych i zwracając uwagę na podniosłość obrad jak również na wybór Gdyni jako miejsca zjazdu. Po przemówieniu p. radcy Wojtasika zabrał głos prezes zarządu Polskiego Związku Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich na wojew. poznańskie i pomorskie p. Kazimierz Syller, witając obecnych gości i przewodnicząc wyborom do prezydium zjazdu. Do prezydium wybrani zostali: Kazimierz Syller, Czesław Potocki, Stanisław Kozłowski, Zygmunt Szymkowiak. Stanisław Woschke, Jan Frąckowski, Karol Wiecha, Piotr Broda, Augustyn Wieczorek, Julian Sadłowski, Feliks Domagalski, Michał Drzewicki, Józef Uziałło, Sebastian Kot i Mieczysław Wójcicki.

W charakterze gości przybyli na zjazd: radca Grabowski — Min. Roln. i Ref. Roln., insp. Białostocki — przedst. wojewody pomorskiego, nacz. Mroczkiewicz — Komisariat Rządu w Gdyni, p. Iwaszkiewicz — repr. Związku Izb i Organ. Rolniczych, dyr B. Sikorski — Związek Izb Rzem., inż. Kiok — nacz. Zw. Izb Rzem., Piotr Jakubowski — prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, Łyszczak — prezes Śląskiej Izby Rzemieślniczej, Bischoff — dyr. Pomorskiej Izby Rzemieśln., Kurowski — dyr Poznańskiej Izby Rzemieśln., dr Borman — przewodniczący Okręg. Targowiskowej Komisji Nadzorczej Poznań, inż. Jasielski — Pomorska Izba Rolnicza, dr Świetlik — lekarz pow. Gdynia, dr Bartlik — dyrektor rzeźni i targowiska Gdynia, dr Maciejewski — lek. wet. Gdynia, dyr Henryk Fincens - Państw. Bank Rolny Gdynia, Latosiński — sekr. Korporacji Kupieckiej w Gdyni, Chleba — ref. Komisariatu Rządu w Gdyni, inspektor St. Grodziecki — U. P. R.

Po przemówieniach powitalnych, przewodniczący zjazdu prezes Syller oddał głos referentom, którzy wygłosili 5 referatów na tematy podane przez nas wyżej. W sprawozdaniu naszym nie będziemy streszczali tych referatów, gdyż zajęłoby to za wiele miejsca, wnioski natomiast jakie te referaty nasunęły odzwierciadlone zostały w rezolucjach.

Po referatach wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której pomiędzy innymi głos zabierali pp.: prezes Godek z Bydgoszczy, obszernie komentując sprawę opłat rzeźnianych i odciążenia obrotów, dalej p. Woschke z Ostrowa, występując z rzeczową argumentacją przeciw działalności bekoniarzy, następnie p. Popławski z Białegostoku, który przytoczył wypadki sprzedawania na rynku wewnętrznym przez firmę „Sair" zakwestionowanych przez władze wskutek choroby wieprzów, jak również p. Karol Wiecha z Chorzowa na temat prawa przemysłowego.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono szereg rezolucyj oraz wystosowano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego-Rydza, Ministra przemysłu i handlu, wojewody pomorskiego i kardynała prymasa Polski.

Stan wody w Wiśle z dnia 28 sierpnia: Kraków —1.20, Zawichost 2.96, Warszawa 1.40, Płock 0.85, Toruń 0.99, Fordon 1.03, Chełmno 0.84, Grudziądz 0.95, Korzeniowo 0.95, Piekło 0.29, Tczew 0.27, Einlage 2.22, Schiewenhorst 2.46. Temp. wody 16,6 st.

Humor i anegdoty.

PROTEKCJA.

Pewnego dnia zjawiła się u dyrektora opery w Mediolanie jakaś starsza pani, która przedstawiła się jako primadonna i prosiła o umożliwienie jej gościnnego występu. Nazwisko owej rzekomo sławnej śpiewaczki było dyrektorowi nieznane. Wszystkie jego obawy upadły jednak, gdy nieznajoma okazała pisemne polecenie sławnego Rossiniego.

Gościnny występ owej pani skończył się „wpadkiem“. Publiczność „primadonnę“, poleconą przez Rossiniego, wygwizdała.

Dyrektor opery był wściekły i napisał do Rossiniego list: „Wielce Szanowny Mistrzu! Przysłał mi Pan śpiewączkę, która — jak się okazało — na śpiewie się nie zna...“

„Ja to wiem — odpowiedział Rossini — ale gdyby umiała śpiewać, nie potrzebowałaby protekcji“.

GODZINA ZA KRÓTKA.

Jakiś Amerykanin zwiedza stoiska Polskich Kolei Państwowych na wystawie w Paryżu. Przewodnik, wskazując na nasz pociąg i lokomotywę „La Belle Poloniase“ mówi:

— Ten pociąg robi 120 km na godzinę.

— Phi — krzywi się Amerykanin — u nas mamy pociągi pośpieszne, które robią 180 km na godzinę. Robiłyby nawet więcej, ale godzina jest za krótka.

POLSKI GULASZ.

W pewnej prowincjonalnej restauracji figurują w jadłospisie takie pozycje: Gulasz węgierski 1 zł, gulasz polski 1,50 zł.

Zdziwiony gość pyta kelnera o powód tej różnicy.

— Węgierski gulasz jest bardziej pieprzny, polski mniej...

— Dlaczegoż więc polski gulasz jest droższy?

— Bo po nim goście mniej piją...

WSTYDZI SIĘ.

Dwie przyjaciółki spotykają się w „Ziemiańskiej“.

— O! Pani już wróciła w urlopu?

— Nie... Spędzałam lato w mieście.

— Dlaczego? Brak pieniędzy? Ograniczenia dewizowe?

— Nie... Wyznam kochanej pani całą prawdę: wstydzę się po prostu pokazywać stale z tym samym mężem...

W ZWIERZYŃCU.

Ona: — Podobają ci się te małpy?
On: — Ogromnie!
Ona: — A ja ci się podobam?
On: — Jeszcze więcej.

PO AMERYKAŃSKU.

Stuprocentowy Amerykanin wsiada do pociągu pośpiesznego w Nowym Jorku. Pokazuje konduktorowi bilet.

— Pan jedzie do Dishville na Florydzie? — dziwi się konduktor. — To pan źle się wybrał, bo przed chwilą czytałem depeszę o zniszczeniu tego miasta przez trzęsienie ziemi.

— Nic nie szkodzi — odpowiada jankes — gdy dojadę na miejsce, miasto będzie już odbudowane.

TROSKLIWY MĄŻ.

Pan Onufry Szczypiorek kupił żonie, przebywającej na letnisku hamak. Pan Onufry zawiesił żonie hamak na dwóch wątłych drzewkach, co widząc połowica powiada z niepokojem:

— Zdaje mi się, że ta gałąź, do której przywiązałeś hamak, złamie się.

— Cóż mię obchodzi ta głupia gałąź — odpowiada pan Onufry — skoro pragnę zrobić ci przyjemność.

SŁYNNA „GWIAZDA“ FILMOWA W KARYKATURZE.



Świetny karykaturzysta Nino Za tak widzi popularną na całym świecie Polę Negri.

Ze zjazdu delegatów cechów rzeźnicko-wędliniarskich w Gdyni.



U góry: **Stół prezydialny w czasie obrad. Przemawia p. radca Wojtasik, starszy cechu w Gdyni.** U dołu: **Uczestnicy zjazdu delegatów cechów rzeźnicko-wędliniarskich w Gdyni.**

40.000 hektarów ziemi śląskiej

przeznaczonych na parcelację.

Z **Katowic** piszą:

Z chwilą wejścia w życie ustawy o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego przepisów o wykonaniu reformy rolnej, **straciły moc obowiązującą niemieckie ustawy osadnicze,** na podstawie których wykonywana była dotychczas reforma rolna na terenie Górnego Śląska.

Niemieckie ustawy osadnicze nasuwały liczne trudności przy ich wykonywaniu, zwłaszcza w zakresie ustalania tzw. kontyngentu parcelacyjnego, tj. obszaru gruntów przeznaczonych do parcelacji. W myśl tych przepisów kontyngent parcelacyjny wynosił jedną trzecią obszaru użytków rolnych majątków wielkich. Jednocześnie przepisy te postanawiały, że obszar użytków rolnych pozostających w posiadaniu wielkiej własności, nie może być mniejszy niż 10 proc. użytków rolnych danego okręgu osadniczego.

Obecnie, z chwilą rozciągnięcia na obszar Górnego Śląska ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28. XII. 1935 roku, **przebudowa ustroju rolnego na Śląsku zostanie rozwiązana na zasadach obowiązujących na terenie całego państwa.**

Według prowizorycznych obliczeń obszar gruntów, które będą przeznaczone na parcelację na Górnym Śląsku, wynosi **około 41.000 ha, z czego na własność polską przypada około 5.000 ha, na niemiecką zaś około 36.000 ha.**

Według przynależności państwowej właścicieli — tzw. „zapas ziemi“, czyli grunty przeznaczone na parcelację, przedstawiają się następująco: obywatele polscy posiadają około 27.000 ha, obywatele niemieccy około 13.000 ha, inni obywatele około 1.000 ha.

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 31 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,30:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Popularna muzyka polska w wyk. orkiestry dętej Kolejowego Przysposobienia Wojsk. pod dyr. F. Gemrota (z Krakowa). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Gdy wielcy ludzie byli mali“: „Abraham Lincoln“, audycja dla dzieci starszych. **16,25:** Duety i arie w wyk. Z. Fabry, sopran i W. Bregy. Akomp. St. Gawdziński. **16,50:** Lida, klucz do Wilna, felieton (z Wilna). **17,05:** Koncert w wyk. orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. Z Ciechocinka (przez Toruń). **17,30:** Aktualna pogadanka turystyczna. **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,15:** Gwiazdy filmowe śpiewają... (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Broszka“, skecz (z Wilna). **19,15:** Kwartet cis-moll op. 131 L. van Beethovena (ze Lwowa). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego, chóru Olanda i I. Dziurzyńskiej (piosenki) (ze Lwowa). **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich“, powieść mówiona. **22,00:** Recital śpiewaczy S. Orłowskiej-Czerwińskiej. Akomp. S. Nadgryzowski. **22,30:** Utwory E. Lalo (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12.15: „Przed siewami pszenicy“, pogadanka rolnicza. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Śpiewają nasi ulubieńcy (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,05:** Koncert w wyk. orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr J. Ozimińskiego. **18,00:** Wirtuozowska muzyka fortepianowa (płyty). 18,40: Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,30:** Utwory E. Lalo (płyty). **23,00:** Tańce i piosenki — płyta za płytą.

ZAGRANICA.

Berlin. 20,10: Wesoły wieczór. **Budapeszt. 19,30:** Muzyka lekka. **Deutschlandsender. 19,00:** „Prosimy do tańca“. **Rzym. 19,53:** Muzyka rozrywkowa. **Lahti. 20,15:** Muzyka rozrywkowa. **Londyn. Reg. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Sottens. 20,00:** Koncert. **Tuluza. 20,45:** Muzyka jazzowa **Lahti. 21,10:** Muzyka lekka. **Monachium. 21,10:** Muzyka kameralna. **Radio-Paris. 21,00:** Koncert. **Radio-Romania. 21,45:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 22,30:** „Nocna muzyczka“. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 22,20:** Koncert rozrywkowy. **Londyn Reg. 22.25:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka jazzowa. **Mediolan. 23,15** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Spis jarmarków

w miesiącu września 1937 r.

Skróty oznaczają: k b — koński, bydlęcy; o — ogólny, inw ż — inwentarz żywy. kr — kramarski; zw — zwierzęcy; św — świński.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

1 września: Gołańcz (pow. Wągrowiec) o, Margonin (pow. Chodzież) o, Szubin o.

2 września: Kębłowo (pow. Wolsztyn) o, Ostrzeszów (pow. Kępno) o, Pleszew (pow. Jarocin) k b, Poniec (pow. Gostyń) o, Rychtal (wo. Kępno) kr, Sieraków (pow. Międzychód) k b, Stęszew (pow Poznań) k b, Wągrowiec k b, Zduny (pow. Krotoszyn) o.

7 września: Białośliwie (pow. Wyrzysk) o, Buk (pow. Nowy Tomyśl) o, Bydgoszcz k b, Mielżyn (pow. Gniezno) o, Mieścisko (pow. Wągrowiec) o, Mogilno o, Oborniki o, Strzelno (pow. Mogilno) o, Środa o, Zbąszyn (Nowy Tomyśl) o.

8 września: Grabów (pow. Kępno) o, Inowrocław k b, Kcynia (pow. Szubin) o, Krzywin (pow. Kościan) k b, Miłosław (pow. Września) o, Pobiedziska (pow. Poznań) k b, Raszków (pow. Ostrów) o, Szamotuły k b, Śmigiel (pow. Kościan) o, Witkowo (pow. Gniezno) k b.

9 września: Kaszczor (pow. Wolsztyn) o, Kórnik (pow. Śrem) k b, Kościan k b, Koźmin (pow. Krotoszyn) k b, Kruszwica (pow. Mogilno) k b, Nowy Tomyśl o, Ostrów k b, Szamocin (pow. Chodzież) o, Ujście (pow. Chodzież) o.

10 września: Damasławek (pow. Wągrowiec) o.

13 września: Łabiszyn (pow. Szubin) k b.

14 września: Czarnków o, Dąbrowa Biskupia (pow. Inowrocław) o, Żerków (pow. Jarocin) o.

15 września: Bralin (pow. Kępno) kr, Leszno k b, Nowemiasto n. W. (p. Jarocin) o.

16 września: Janowiec (pow. Żnin) k b, Kiszkowo (pow. Gniezno) o, Koronowo (pow. Bydgoszcz) k b, Odolanów (pow. Ostrów) o, Pogorzela (pow. Krotoszyn) o, Powidz (pow. Gniezno) kr, Swarzędz (pow. Poznań) k b, Wronki (pow. Szamotuły) o.

20 września: Osiek (pow. Wyrzysk) k b.

21 września: Kostrzyn (pow. Środa) o, Krotoszyn k b, Mrocza (pow. Wyrzysk) o, Śrem k b, Wolsztyn o.

22 września: Lwówek (pow. Nowy Tomyśl) o, Wysoka (pow. Wyrzysk) k b.

23 września: Wyrzysk o.

28 września: Miejska Górka (pow. Rawicz) k b.

30 września: Czempin (pow. Kościan) k b.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

1 września: Lubawa zw, Lubiewo kr
2 września: Toruń zw.
3 września: Chełmno zw, Lidzbark zw.
4 września: Brodnica o.
6 września: Liniewo św.
7 września: Brzeźno (pow. Chojnice) o, Dąbrowa zw.
8 września: Brusy (pow. Chojnice) zw, Nowemiasto zw.
9 września: Chojnice zw, Kowalewo zw, Łasin zw, Nowe Grodziczno zw.
10 września: Lipnica o.
11 września: Pelplin zw.
13 września: Działdowo o, Nowacerkiew buhaje.
14 września: Czersk o, Górzno o, Kościerzyna o, Lubichowo zw.
15 września: Kartuzy zw.
16 września: Łąkorz o, Toruń zw.
17 września: Gniew zw, Grudziądz zw.
21 września: Jabłonowo Zamek zw.
22 września: Cekcyn o, Chełmża zw.
23 września: Nowe zw.
25 września: Godziszewo św.

NA TERENIE WOLNEGO MIASTA

Gdańsk-Altschottland: co środę i sobotę targ na prosięta i warchlaki.

3 września: Mariensee: kramny, koński, bydlęcy, świński i owczy.

7 września: Neuteich: koński.

8 września: Tiegenhof: kramny.

17 września: Gr. Zünder: kramny, bydlęcy i na źrebce.

Odpowiedzi redakcji

B. W. Czy firma St. R. jest czysto chrześcijańską i zasługującą na zaufanie, najlepiej poinformuje Panów związek rzemieślników chrześcijan, którego sekretariat mieści się przy ulicy Jagiellońskiej w Domu Rzemieślniczym.

A. K. Gdynia. Krajowy zakład leczniczy dla nałogowych alkoholików w Gościejewie pod Rogoźnem, województwo poznańskie. Podobny (prywatny) zakład dla „narkomanów“ urządzono zeszłego roku pod Grodnem.

Kącik harcerski.

Jamborée! Jamborée!

Było nas razem 750 harcerzy; same chłopy na schwał: wysokie, barczyste. Jechaliśmy pokazać światu, co wart harcerz polski.

Ostatnie wrażenie z Polski bardzo miłe. Żegnali nas w Zbąszyniu nie tylko miejscowi harcerze, ale i delegacje miejscowego społeczeństwa z głową miasta na czele, a także organizacje kolejowe i pocztowe z sztandarami. Z hymnem państwowym na ustach wkraczaliśmy w granicę Trzeciej Rzeszy. Jeszcze przed granicą wywiesiliśmy na zewnątrz wagonów flagi polskie; **nie bardzo to się podobało hitlerowcom, tak że musieliśmy je usunąć.** (Inaczej to wygląda w Polsce!!). Po krótkim postoju w Berlinie ruszyliśmy w głąb Niemiec. Rzucają się w oczy cudowne autostrady proste jak strzały. Mimo całej doskonałości mają jeden bardzo poważny błąd, polegający na tym, że monotonność szosy działa usypiająco na szofera, tak, że nieszczęścia samochodowe na autostradach przekraczają liczbowo wypadki w Berlinie samym. Starają się temu zaradzić przez napisy, drogowskazy — jednak z małym skutkiem.

*

Jesteśmy w Holandii. Kanały, łąki, krowy: oto pierwsze wrażenia. Przyjazd i przemarsz na miejsce obozu zajęło nam czas do południa; **wieczorem już cały obóz był gotowy.** Otwarcia zlotu dokonała królowa Wilhelmina, odbierając zarazem defiladę 32.000 skautów. Widok był wspaniały i z prawdziwą dumą słuchaliśmy później pochwał na naszą cześć. Przyznać możemy, że **postawa nasza przewyższała o głowę wszelkie inne narodowości.** Wojsko holenderskie składa się jedynie z najemnych oddziałów, które bardzo słabo się prezentują i Holendrzy otwierali szeroko oczy, gdyby mogli zobaczyć **choć jedną kompanię wojska polskiego.**

Cały zlot to jedno łazikowanie. Peleryny nasze wzbudziły zachwyt wśród skautów i publiczności holenderskiej. Fotografowano nas wszędzie i umieszczano w ilustracjach. „Hauge" (wymiana) to słowo magiczne, które zatrzymywało każdego harcerza. Uzbieraliśmy masę najróżniejszych drobiazgów. Podchodzi do mnie mały jawajczyk, zwraca się z słowami: speak you english? ja do niego „no!" Sprechen Sie deutsch?" On na to: „no!" Mówię „hauge": on z zadowoleniem kiwa głową i już wyciąga jakiś pierścień egzotyczny, zamieniając ze mną na srebrnego POS'a. Radość obustronna. Każdemu zdaje się, że zamiana korzystniejsza dla niego.

Wycieczki odbywały się drużynami, a później całą wyprawą do większych miast Holandii. Organizacja bardzo słaba. Amsterdam zwiedzaliśmy grupą około 400 harcerzy, maszerując przez 2 godziny wśród ulewnego deszczu, **poprzedzani przez 2 konnych policjantów.** Później 4 godziny jazdy statkiem, aby zobaczyć ludowe stroje holenderskie na wyspie Marken.

Pięknie wyglądają domki holenderskie. Stoją one pod rząd, równiuteńko, po kilkanaście w jednym rzędzie. Przed drzwiami słynne chodaki drewniane, w których w mieszkaniu się nie chodzi. Drzwi przecięte na połowę, tworzą zarazem okno, z którego rybak holenderski, pykając fajkę, patrzy na nas z podziwem. Osławioną czystość holenderską można oglądać w domach samych, **na ulicach brudy takie, jakie się u nas ogląda po jarmarkach.**

Koniec zlotu. Harcerstwo nasze dzieli się na dwie grupy, powrót do Polski i jazdę zagraniczną, do Francji przez Belgię. Zwiedzamy Bruksele. Przemarsz przez miasto i złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza. Chwilę tę urzeczywistniono i największy brukselski dziennik „Le Soir" umieścił naszą podobiznę na pierwszej stronicy.

Katedra z olbrzymią kazalnicą, wyrzeźbioną z jednego pnia drzewa, ilustrującą wygnanie z raju, pozostawia niezatarte wrażenie.

W Paryżu oczekuje nas wielka niespodzianka: Skautes de France (harc. franc.) przygotowali nam mieszkanie pod namiotami na przedmieściu Paryża. Obozowaliśmy 5 dni. Oczywiście znowu przemarsz i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, a potem wędrówki po Paryżu i Wystawie. Wystawa światowa wygląda imponująco, szczególnie w oświetleniu nocnym. O pawilonie polskim tyle już pisano, no a niestety i my musimy potwierdzić kiepską opinię tej poronionej budowli. Natomiast bardzo dobrze wypadło polskie kolejnictwo. Wagony nasze można nazwać najlepszymi między wystawionymi.

Dzielnica Łacińska, którą zwiedzaliśmy, mieści w sobie całe życie studenckie. Ciekawy szczegół to to, że około 75% studentów to cudzoziemcy, bardzo dużo Japończyków.

Jedziemy dalej. Zwiedzamy Reims i Nancy. Śliczna katedra w Reims jest jeszcze w stadium odnawiania. Bombardowano ją w czasie wojny światowej. Tuż przed katedrą stoi pomnik bohaterki francuskiej Joanny d'Arc. Podczas bombardowania padło na katedrę około 4000 pocisków, żaden z nich nie trafił w pomnik. Fakt ten był jednym z dowodów potrzebnych do kanonizacji Joanny d'Arc.

W Nancy spotkało nas bardzo serdeczne przyjęcie przez mera (burmistrza) miasta, który w swym przemówieniu podkreślił węzły jakie łączyły Lotaryngię z Polską. Lotaryncycy z wielkim pietyzmem odnoszą się do osoby swojego zmarłego króla Stanisława Leszczyńskiego. Na głównym placu stoi jego pomnik. W Nancy nazywają go Stanisławem Dobroczyńcą.

Jedziemy do Moguncji. Stąd okrętem do Kolonii przez prawdziwie cudną część Renu. Mijamy winnice, bogate średniowieczne zameczki i słynną skałę „Lorelei". Wrażenie imponujące i niezatarte. W Kolonii mogliśmy jedynie podziwiać katedrę kolońską na zewnątrz, i to starczyło, by z zachwytem oglądać cuda architektury gotyckiej. Późnym wieczorem w karnych czwórkach przemaszerowaliśmy przez miasto na dworzec, demonstrując hitlerowcom prócz naszej postawy tężyznę i radość ducha, śpiewając chórem gromkie pieśni nasze.

A. K-cki.

Bydgoskie „Nalewki" pod bojkotem.

Pikietowanie składów żydowskich przy ul. Długiej odbyło się w spokoju.

W sobotę po południu ulica Gdańska mogła zazdrościć ulicy Długiej ruchu przechodniów. Publiczność bydgoska wyległa gremialnie na bydgoskie „Nalewki", by dać wyraz swej solidarności z tymi, którzy pikietowali składy żydowskie.

* * *

Wszystko odbyło się spokojnie, bez burd. Przed składami żydowskimi stanęli młodzi ludzie, którzy grzecznie zwracali uwagę klientom wchodzącym do składów żydowskich.

— Tu jest skład żydowski.

Oczywiście, żydom nie w smak była ta opieka. Denerwowali się, trzęśli ze strachu i wzywali policję. Policja też, licznie skonsygnowana, strzegła porządku przy ul. Długiej. Nie miała jednak powodów do interwencji. Nikt nie naruszył porządku, nikt nie bił żydów. Chrześcijańskie społeczeństwo bydgoskie umiało przeprowadzić bojkot handlu żydowskiego w sposób kulturalny, bez gwałtów.

* * *

Przeciwżydowska akcja przeciągnęła się na niedzielę. Również w niedzielę strzeżono, by nikt nie kupował u żydów, którzy tak bez skrupułów uprawiają handel w katolickie dni świąteczne

Bojkot żydów w Bydgoszczy wzrasta na sile. Sobotnia i niedzielna akcja była dowodem nastrojów, nurtujących społeczeństwo. Akcja ta powiodła się w całej pełni i napewno odstraszyła wielu zbyt „tolerancyjnych" Polaków od popierania żydów.

To był tylko zewnętrzny wyraz zapatrywań społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo to rozciągnie bojkot składów żydowskich na dłuższy czas, na tak długo, aż bydgoskie „Nalewki" przestaną zasługiwać na miano „Nalewek".

Niemcy naruszyli obowiązek lojalności wobec państwa polskiego.

Z Poznania donoszą: W procesie członków „Deutsche Vereinigung" sąd odrzucił wnioski obrony, która domagała się wizji lokalnej w Kęsowie. Oskarżyciel publiczny podkreślił z całym naciskiem, że **faktem jest, iż mniejszość niemiecka o wiele lepiej i swobodniej czuje się w Polsce, aniżeli nasi rodacy w Rzeszy Niemieckiej.** Związek, jaki istniał w Kęsowie, musiał być tajny, gdyż uprawiał cele, jakich nie można było tolerować nawet jednego dnia. Związkowi chodziło **o przygotowanie ludzi pod względem wojskowym.** Bo w wypadku wojny, w której zresztą państwo nasze i tak nie będzie napastnikiem, napastnikowi będzie chodziło o to, żeby przeciwnik już uprzednio od wewnątrz był osłabiony. To było zadaniem tajnego związku.

Spośród oskarżonych prokurator wydzielił kierowników obozu w osobach **Armina Drossa, Jerzego Klimka i Krügera,** wnosząc co do dwu pierwszych o wymierzenie im kary **po roku więzienia,** a co do trzeciego kary 9 miesięcy więzienia i niezawieszania wykonania kary ze względu na rolę, jaką odgrywali w obozie. Co do reszty oskarżonych **prokurator wniósł o zatwierdzenie wyroku i zawieszenie wykonania kary.**

Obrońcy oskarżonych starali się wykazać, że w Kęsowie odbywały się tylko doraźne kursy organizacji „Deutsche Vereinigung". W grudniu 1936 r. zaś siostry Wehr prosiły przybyłego do nich Gersdorfa, ażeby postarał się o ludzi, którzy by wykarczowali ich kilkumorgowy park. Dlatego właśnie — zdaniem obrony — zgromadziło się w Kęsowie tylu młodych Niemców, którzy przy tym „karczowaniu" musieli mieć kierownika, przywiezionego przez barona Gersdorfa z Katowic w osobie Jerzego Klimka. Nadto obrona wychodziła z założenia, że znalezione książki niemieckie nie były przedmiotem dyskusji oskarżonych podczas ich pobytu w Kęsowie. Znalezione zaś w notatniku wiersze niemieckie o wybitnym zabarwieniu iredentycznym **napisała kucharka,** którą jedynie — zdaniem obrony — można by ścigać sądownie.

Charakterystycznym dla sprawy momentem było podkreślenie drugiego z obrońców, który powiedział, że całość w Kęsowie **była inspirowana tym, co się dzieje poza kordonem** i co niewątpliwie przypadło do gustu tym młodym ludziom, którzy zgromadzili się w Kęsowie. Były tam **czcze fanfaronady** — mówił ten obrońca — **tak, jak to się robi w Rzeszy** i za to jedynie powinno im się należeć kilka miesięcy aresztu, a ich kierownikom nieco więcej.

Po naradzie **sąd uchylił wyrok I instancji w stosunku do siedmiu oskarżonych** i skazał: Armina Drossa i Jerzego Klimka każdego na rok więzienia; barona Gersdorfa, Liselottę Freimann i Krügera każdego na 9 miesięcy więzienia. Dalszym oskarżonym sąd zatwierdził wyrok I instancji. **Wszystkim oskarżonym,** prócz Drossa, Klimka, Krügera, Adama i Brunka **zawieszono wykonanie kary na przeciąg 5 lat.**

W motywach wyroku przewodniczący sędzia dr Eimer podał, iż **oskarżeni naruszyli obowiązek lojalności wobec państwa polskiego, które przecież daje mniejszościom pełną możność swobodnego życia narodowego.** Sąd zawiesił większej części oskarżonych wykonanie kary, aby dać im możność wykazania lojalności wobec Polski, której brak dotąd tak jaskrawie i niewdzięcznie wykazali.

Miłość silniejsza od pieniędzy.

W Londynie odbyły się w tych dniach zaślubiny 22-letniej córki angielskiego przemysłowca drzewnego Miss Arty Benn z 26-letnim baronem węgierskim Antonim Dirsztayem. Zaślubiona para była przedmiotem licznych owacji ze strony nie tylko bliskich i znajomych, lecz również i szarych londyńczyków. Powodem tego była niezwykła siła woli młodej narzeczonej, która wbrew życzeniom a następnie nakazom ojca poślubiła ukochanego. Surowy i bezwzględny ojciec, który miał na oku przeprowadzenie małżeństwa z synem jednego z właścicieli tartaku w Szkocji, wydziedziczył swoją córkę z wszelkich praw majątkowych i spadkowych. Nie zmieniło to linii postępowania rezolutnej miss Benn, która udała się przed ołtarz z czarującym, lecz biednym baronem węgierskim.

Wiadomość powyższa wywołała wielkie poruszenie w kołach londyńskich: znajomi i przyjaciele milionera drzewnego City wywarli nazajutrz po zaślubinach wpływ na bezwzględnego ojca. W obawie złej opinii stary Benn zgodził się na małżeństwo.

ZŁOŚLIWE PYTANIE.

Pani Protezińska opowiada w gronie swych przyjaciółek o swym niebywałym powodzeniu u mężczyzn.

— Wczoraj na herbatce u Przyprztyckich wszyscy panowie zachwycali się głośno mymi zębami.

— Czy podawali je sobie z rąk do rąk? — pyta jedna z przyjaciółek.

— **Chór kościelny pod wezwaniem św. Grzegorza** urządza w dniu 5 września br. dożynki w ogrodzie przy kapliczce. Początek o godz. 2-ej po południu.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" na Inowrocław** oraz funkcje korespondenta powierzyliśmy p. Agrypinie Basińskiej. Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego".

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś w poniedziałek ćwiczenia młodzieży oddziału I o godz. 6-ej, ćwiczenia drużyny oddziału II i I o godz. 7 w sokolni przy ul. Toruńskiej (dawniej Strzelnica).

Sokół I — gimnastycy.

Stałe ćwiczenia gimnastyki szwedzkiej i przyrządowej odbywają się we wtorki i piątki w sokolni przy ul. Toruńskiej 30 od godz. 19-tej. Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych członków.

Sokół I — sekcja bokserska.

Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w własnej sali w sokolni przy ul. Toruńskiej 30 w dniach: środy i soboty od godz. 19-tej. Przyjmuje się tam zgłoszenia nowych kandydatów.

Z życia towarzystw.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie. Strzelanie małokalibrowe o odznaki strzeleckie oraz o premie w poniedziałek 30 bm. godz. 15-ta.

Rodzina Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19 r. Plenarne zebranie 1 września br. godz. 17 w sali Resursy Kupieckiej.

Związek Krakusów, kawalerii i broni jezdnej. Zebranie 3 września br. godz. 19 w sali p. Małeckiego, ul. Wrocławska

P. C. K. Dziś, w poniedziałek o godz. 19,30 zbiórka komendantów i sekcyjnych w świetlicy PCK przy ul. Cieszkowskiego 11.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 28. VIII. 37 r.

Zboża

Żyto 60 t. 24,00 23,25—23,50; 150 ton 00,00 00,00—00,00. pszenica 30,50—31,00 owies 15 ton 18,00 18,50—19,00, 17 ton 18,95 00,00,—00,00 jęcz. brow 20,00—21,00 jęcz. 114—115 f. h, 19,00 18,00—18,25. jęcz. 109—110 f. h. 17,00—17,50.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 34,00—34,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 29,50—30,50. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 45,00—46,00; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 38,75—39,75. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00 Otręby żytnie wymiał stand. 16,75—17,00; Otręby pszenne miałkie stand. 18,00—18,25; Otręby pszen. średnie 17,50—17,75; Otręby pszen. grube 18,50—18,75; Otręby jęcz. 16,00—16,50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 42,00—43,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 23,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka 51,00—52,00; mak niebieski 74,00—76,00 siemię lniane 44,00—46,00; gorczyca 40,00—42,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,50—25,00; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 26,00—26,50; wytłoki suszone 0,00—0,00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 5,00;—5,50 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,25; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,00 Ogólne usposobienie: stalsze

†

Dnia 25. VIII. 1937 r. rozstał się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz długoletni członek ś. p.

Wojciech Kostrzewa

W Zmarłym tracimy druha szczerze oddanego idei wioślarstwa. Ś. p. Zmarły swą długoletnią i intensywną pracą w zarządzie przyczynił się w dużej mierze do rozwoju naszego klubu.

Cześć Jego pamięci.

Klub Wioślarski „Gryf"
tow. zap. w Bydgoszczy.

17044)

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo 1, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Spódniczki
płaszcze damskie bardzo tanio poleca Fa Dukat, Wełniany Rynek 7. (16664

TAPETY
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16.
12388

Książki
szkolne kupuje. Księgarnia, Sniadeckich 10. (15839

Meble
wszelkiego rodzaju z gwarancją najtaniej dostarcza (7220
Bydgoska Hala Mebli
właśc.: A. Zieliński
Bydgoszcz, Sniadeckich 40.

Szkolne
przybory za bezcen. Hala Groszowa, Długa. (16709

Teczki
tornistry skórzane i zwykłe najtaniej. Hala Groszowa, Długa. (16710

Fartuchy
szkolne najtaniej. Hala Groszowa, Długa. (16711

Leżanki
tapczany, materace, teki, tornisty sprzedaje po cenach najniższych, firma chrześcijańska, Wacławski, Długa 59. (17050

SPRZEDAŻE

Gazownia w Bydgoszczy
sprzedaje: karbolineum, benzole, pak (lepnik), solwent-naftę po cenach obniżonych. (16833

Większą
ilość kartonów 60×25×29 odda M. Zweiniger nast., Gdańska 1. (10273

Skład
spożywczy sprzedam. Grunwaldzka 35. (17080

Resztówka (17051
180 buraczanej przy Bydgoszczy zabudowanie masywne, dom 10 pokoi, bez inwentarzy, wpłaty 18.000, resztę amortyzacja, zamiana domu. Wacławski, Tryszczyn, Bydgoszcz.

Jadalnię
orzechową solidnie wykonaną sprzeda stolarnia, Hetmańska 22. (17053

Kosiarka (10278
mało używana 80 zł, kosztowała 600. Mińska 14.

Kolonialkę (17039
sprzedam. Adres Dziennik

Kolonialka
dobrze zaprowadzona w wiosce kościelnej z mieszkaniem na sprzedaż. Oferty do filii „Kolonialka". (10241

Wagę
automatyczną jak nową korzystnie sprzedam. Gdańska 71—3. (10044

Kolonialkę (10284
z mieszkaniem, czynsz 80 zł, sprzedam. Adres filia.

Sprzedam
dom II piętrowy 33 tys. Bocianowo 22a. (10253

Motocykl
od zaraz do sprzedania, z powodu kupienia samochodu. Różycki, Gdańska 105, podwórze. (10279

Rower
wózek ręczny tanio. Brzozowa 3—1. (17040

Okazyjnie (10280
sypialnie brzozowe tanio, Stolarnia, Dworcowa 42.

Ford
limuzynę sprzedam. Naruszewicza 3. (17065

Jadalnię
sypialnię, kluby skórzane korzystnie Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (10282

Dom
2-ma składami sprzedam, 12.000. W. Małek, Gdańska 46. (10246

KUPNA

Kupimy
600 mb. toru kolejkowego, szerokość 600 mm, profil 70—80 mm z podkładami lub bez. Oferty do „Pedab" Toruń, Koszarowa 15/17. (17071

Kupię
urządzenie kolonialki. Oferty „F. C.". (17070

POSADY WOLNE

Osoba
do samodzielnej sprzedaży artykułów spożywczych potrzebna od zaraz. Kaucja 50 zł wymagana. Zgłoszenia ul. Ks. Skorupki 65, m. 2, między 16,00—17,00. (17045

Kucharka
dobre polecenia, potrzebna. Plac Weyssenhoffa 2 m. 4. (17055

Potrzebna
służąca od 1 września. Nakielska 98. (17061

Niedouczony
piekarz lub robotnik który pracował piekarni potrzebny. Oferty „Posłaniec" Dziennik. (17067

Fryzjer
potrzebny. Fr. Michalak, Kcynia, Poznańska 6 (17059

Lepsza (10242
służąca 30—35 lat, 6 pokoi, III p., centralne ogrzewanie od zaraz poszukiwana, dobre gotowanie, pierwszorzędne świadectwa. Dziennik Bydgoski Dworcowa pod „Zaufana".

Kucharka (17084
potrzebna. Resursa Kupiecka Jagiellońska 13.

Służąca
bez spania. Gdańska 95, m. 2. (10269

Młodsza (17038
posługaczka cały dzień Jagiellońska 42, m. 6.

2 propagandzistki
przedstawicielki co już w akwizycji pracowały, zostaną przyjęte jako organizatorki na specjalnych warunkach. Zgłosić się dokumentami wtorek, od 9—12, Gdańska 54, m. 8.
10238

Służąca
starsza zaraz. Długa 32, m. 5. (17068

Fryzjerkę (17054
żelazkową dobrą zaraz 50 zł, utrzymanie. Of. Dzien. Bydg. pod „Zaraz F."

Młodszy
piekarz cukiernik, zaraz potrzebny. Ks. Skorupki nr 1. (17081

Posłaniec
potrzebny do stolarni. Nakielska 135 (17082

Osoba
do prac domowych. Toruńska 2—4. (17046

Służąca
z gotowaniem, czysta, uczciwa, do dwóch osób (bez prania), potrzebna. Litewska 6 (Bielawki) (10265

Służąca
z gotowaniem, uczciwa potrzebna od 1. 9. Piaseczna, Gdańska 114, skład. (10271

Fryzjerka
dzielna w ondulacji żelazkowej oraz manikur od zaraz lub później. Oferty pod „Żelazkowa" filia Dziennika. (10262

Monter
młodszy do wypomóżki potrzebny. Jabłoński, Plac Kościeleckich 4, Zakład eletro-instalacyjny. (17083

Służąca
potrzebna. Paderewskiego 17—6. (10283

Szwajcar (10247
potrzebny. Fordońska 30.

Fryzjerka (10252
potrzebna. Dworcowa 85.

Służąca
od natychmiast potrzebna. Kościuszki 9, m. 6. (10258



Z hukiem i gwarem nie długo zaludnią ulice, zdrowe, wypoczęte, wyrosłe postacie zuchów. Wyrośli!!! Więc na gwałt trzeba odnowić zużytą i ciasną garderobę. Promocja zaś, powoduje nowy zakup książek, materiałów i przyborów szkolnych. Panowie kupcy! Zbliża się okres krótkiej ale wyjątkowej konjunktury!! Chcecie, ażeby w składach waszych zaroiło się jak w ulu, ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim", który wielką popularnością cieszy się również wśród młodzieży szkolnej.

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
inteligentna, wykwalifikowana wszelkich gałęziach gospodarstwa domowego, poszukuje samodzielnej posady. Oferty Dzien. Bydg. Toruń, „Gospodarna". (17072

Pomocnik (17079
kupiecki kolonialno - restauracyjny, język polski, niemiecki, poszukuje posady. Agentura Nakło

Młynarz (17076
obeznany z motorami, zmieni posadę. Dziennik Bydgoski, Inowrocław.

Szukam
posady do wszelkich prac domowych. Oferty filia „Samodzielna A. D".(10272

Poszukuje
posady młodsza siła biurowa z 2-letnią praktyką. Zgłoszenia pod „Biurowa" do Dziennika Bydg. (17073

DZIERŻAWY

Skład
Śniadeckich 42. (10194

POKOJE WOLNE

Umeblowane
z używaniem kuchni. Chrobrego 24. (10245

Umeblowany
oddzielny, kuchenka gazowa. Staszica 1/4, godzina 16—18. (10249

Umeblowany
łazienka słoneczny. Petersona 12—3. (10257

Pokój
Sniadeckich 40—6. (10251

Ładny
słoneczny zaraz. Sienkiewicza 35/6. (10248

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 39—5. (10244

Umeblowany
pokój. Ul. Kościuszki 24-3. (10256)

Gdańska 25, II.
Pokój umeblowany. (10259

Pokój
umeblowany. Sienkiewicza 19, m. 6. (10261

Dobra
stancja z utrzymaniem i opieką dla uczni lub uczennic szkolnych. Chrobrego 13—4. (17086

Czysty
pokój dla pana. Lipowa 14, m. 7. (10263

Osobny
Zduny 4—3. (10281

Miły
niekrępujący, łazienką. Gdańska 113—4. (10270

Niekrępujący
Pomorska 11/5. (10267

Próżny
czysty pokój od zaraz. Of. pod „Pani" filia, Dworcowa. (10277

Pokój
Cieszkowskiego 9, m. 9, Szymańska. (10268

Pokoik
tanio gotowaniem. Kordeckiego 11—7. (17060

Pokój
Ks. Skorupki 39—3. (17066

Elegancki
pokój dla lepszych panów. Kujawska 2/10. (17057

Ładny
słoneczny pokój, balkon I piętro lepszemu panu. Gdańska 83, m. 3. (17063

Pokój
Przyrzecze 12—5. (17049

Pokój
dla uczennic (uczni). Pocztowa 1, m. 4. (17074

Pokój (10054
umeblowany dla urzędniczki. 3 Maja 8, m. 2.

Pokój 16880
duży umeblowany z utrzymaniem dla 2—3 uczni szkolnych. Nowy Rynek 6, m. 12

Próżne
pokoje do wynajęcia zaraz Gdańska 46, m. 6. 10218

Wynajmę
elegancki pokój. Sniadeckich 49-3. (10124

Pokój (16939
umeblowany do wynajęcia. Chwytowo 13—7.

Elegancki (17056
pokój. Floriana 9, m. 4a.

Stancja
dla uczennicy. Zduny 1, m. 6. (17085

Pokój
umeblowany. Sw. Trójcy 28—5. (17052

Pokoik
dla panienki od 1 września. Podolska 1—6 przy ul. Pomorskiej. (16638

Pokój
Sobieskiego 2—4. (16742

Niekrępujący
łazienka. Swiętojańska 19 m. 7. (10279

Pokój (10243
utrzymaniem, także przyjezdnym. Gdańska 55/4.

1—2 pokoje
umeblowane, słoneczne, do wynajęcia. Śląska 14. m. 6. (10254

Pokój
umeblowany do wynajęcia oddzielne wejście. Gdańska 74, m. 5. (10276

Próżny
Oferty pod „Inteligentnym". (10275

Uczni(ce)
przyjmę na stancję. Plac Wolności 1, m. 7. (10266

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
stosowny na pracownię poszukuję. Oferty „Krawiec" filia. (10255

LEKCJE

Lekcje
skrzypiec udzielam. Chrobrego 3—1. (10260

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe
z komfortem, śródmieście, bezdzietne małżeństwo. Oferty pod „Urzędnik VIII. st." (17064

RÓŻNE

Meble
fortepiany reperuję, poleruję. Pomorska 4, podwórze. (10250

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 27, kowal, kat. dobrego charakteru, poszukuje panny do lat 35, z majątkiem, w celu założenia warsztatu. Oferty Dziennik pod „17073". (17075

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Władca Kalifornii" z Luis Trenkerem i nowy tyg. Pata.
APOLLO: „Czarny orzeł" i nowy tygodnik.
MARYSIEŃKA: „Takie są dziewczęta" oraz „Mężczyźni wolą mężatki".
REWIA: Dziś „Czardasz tokaj i miłość", „Hotel Savoy 217" i kron. Pata
BAŁTYK: „Szyfr 77" i drugi film „Małe piekło"

MUZYKALNA RODZINA.



— Patrz, z Oskara będzie mistrz gry na harfie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytnłowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.